

WROCLAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

PISMO URZĘDOWE
KURII METROPOLITALNEJ WROCLAWSKIEJ
WE WROCLAWIU

Rok XLVIII Wrocław, styczeń – czerwiec 1995 r. Nr 1-2

I. Akta Stolicy Apostolskiej

1.

List Ojca Świętego do dzieci w Roku Rodziny

Drogie dzieci!

Jezus przychodzi na świat

Za kilka dni będziemy obchodzić Boże Narodzenie, Święto tak bardzo radośnie przeżywane przez wszystkie dzieci w każdej rodzinie, a w tym roku jeszcze bardziej, gdyż jest to *Rok Rodziny*. Zanim ten rok się skończy, pragnę zwrócić się do was, dzieci całego świata, aby dzielić z wami radość płynącą z tego bogatego w treść wydarzenia.

Boże Narodzenie jest świętem Dziecka – nowo narodzonego Dziecka. Jest to zatem wasze święto! Wy tak bardzo na nie czekacie i przygotowujecie się do niego z radością. Liczycie po prostu dni i godziny, które was jeszcze dzielą od Świętej Nocy Betlejemskiej. Widzę was, jak przygotowujecie betlejemską stajenkę w domu, w parafii, we wszystkich zakątkach świata, przybliżając klimat i środowisko, w którym narodził się Zbawiciel. Tak! W okresie Bożego Narodzenia stajenka betlejemska ze źłóbkim Dzieciątko zajmuje centralne miejsce w Kościele. I wszyscy do niej spieszą w duchowej pielgrzymce, tak jak pasterze w Noc Narodzenia. Potem trzej Mędrcy przybywają z dalekiego Wschodu, idąc za światłem gwiazdy, która im pokazała miejsce, gdzie złożony był Odkupiciel świata.

Wy też w tym czasie dążycie do tych stajenek, ażeby wpatrywać się w Dziecię położone na sianie, żeby wpatrywać się w Jego Matkę oraz

w świętego Józefa, który był na ziemi opiekunem Odkupiciela. Patrząc na *Świątą Rodzinę*, myślicie o waszej własnej rodzinie, w której przyszlicie na świat, myślicie o swojej mamie, która dała wam życie, i o swoim ojcu. Trochę się oni o utrzymanie rodziny, o wasze wychowanie i wykształcenie. Rodzice bowiem nie tylko dają życie dziecku, ale także je wychowują od pierwszych dni jego przyjścia na świat.

Jeśli dzisiaj piszę o tym wszystkim do was, drogie dzieci, to czynię to dlatego, że i ja sam byłem przed wielu laty takim samym dzieckiem jak wy. Również i ja przeżywałem wówczas radość Bożego Narodzenia tak jak wy, a kiedy zajaśniała gwiazda betlejemaska, spieszyłem do stajenki razem z moimi rówieśnikami, ażeby przeżyć na nowo to, co wydarzyło się 2000 lat temu w Palestynie. Naszą radość wyrażaliśmy przede wszystkim w śpiewie. Jakże piękne i wzruszające są kolędy, które tradycja wszystkich narodów oplótła wokół Bożego Narodzenia! Ileż w nich głębokich myśli, a nade wszystko jak wiele czulej radości skierowanej do tego Bożego Dzieciątka, które w Świątą Noc przyszło na świat!

Także dni po narodzinach Jezusa są dniami świątecznymi. Wspominamy najpierw *dzień ósmy*, kiedy wedle tradycji Starego Testamentu nadano Dziecięciu imię: właśnie imię *Jezus*. Następnie *dzień czterdziesty*, kiedy został ofiarowany w Świątyni, jak każdy pierwородny syn izraelski. Miało wówczas miejsce niezwykle spotkanie: Matce Bożej, przybyłej z Dzieciątkiem do Świątyni, wyszedł naprzeciw starzec Symeon, wziął małego Jezusa w objęcia i wypowiedział prorocze słowa: „Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzwały Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela” (Łk 2, 29-32). A potem, zwracając się do Maryi, Jego Matki, dodał: „Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie” (Łk 2, 34-35). Tak więc już w pierwszych dniach życia Jezusa słyszymy zapowiedź Jego Męki, w której będzie kiedyś uczestniczyła także Jego Matka Maryja: w Wielki Piątek będzie w milczeniu stać pod Krzyżem Syna. Wkrótce zresztą mały Jezus znajdzie się w wielkim niebezpieczeństwie: okrutny król Herod rozkaże pozabijać wszystkich chłopców w wieku do dwóch lat i dlatego Jezus będzie musiał uchodzić z rodzicami do Egiptu.

Z pewnością dobrze znacie te wydarzenia związane z narodzinami Jezusa. Opowiadają wam o nich wasi rodzice, wasi duszpasterze, nauczyciele, katecheci i katechetki. Przeżywacie je głęboko co roku w okresie Świąt Bożego Narodzenia wraz z całym Kościołem. W ten sposób stają się wam bliższe dramatyczne okoliczności związane z dzieciństwem Jezusa.

Drodzy przyjaciele! W wydarzeniach związanych z Dzieciątkiem Betlejemskim możecie *rozpoznać losy dzieci na całym świecie*. Jeżeli bowiem

prawdą jest, że dziecko jest radością nie tylko rodziców, ale także radością Kościoła i całego społeczeństwa, to równocześnie jest też prawdą, że niestety, wiele dzieci w naszych czasach w różnych częściach świata cierpi i podlega wielorakim zagrożeniom. Cierpią głód i nędzę, umierają z powodu chorób i niedożywienia, padają ofiarą wojen, bywają porzucane przez rodziców, skazywane na bezdomność, pozbawione ciepła własnej rodziny, ulegają różnym formom gwałtu i przemocy ze strony dorosłych. Czy można przejść obojętnie wobec cierpienia tyłu dzieci, zwłaszcza gdy jest to cierpienie w jakiś sposób zawinione przez dorosłych?

Jezus przynosi Prawdę

Dzieciątko złożone w żłobie, w które wpatrujemy się w czasie Bożego Narodzenia, wzrastało w latach. Jak wiecie, *Jezus dwunastoletni* wraz z Maryją i Józefem udał się po raz pierwszy z Nazaretu do Jerozolimy na Święta Paschy. Tam, zagubiony w tłumie pielgrzymów, odłączył się od rodziców i wraz z innymi rówieśnikami przysłuchiwał się nauczycielom świątynnym, jak gdyby „lekcji katechizmu”. Korzystano ze świąt, ażeby takim chłopcom jak Jezus przekazywać prawdy wiary. Okazało się jednak, że podczas tego spotkania ten przedziwny Chłopiec, który przybył z Nazaretu, nie tylko zadaje wnikliwe pytania, ale także sam udziela głębokich odpowiedzi tym, którzy Go pouczali. I te Jego pytania, a jeszcze bardziej odpowiedzi, wprawiają w zdumienie świątynnych nauczycieli. Kiedyś takie samo zdumienie będzie towarzyszyło Jego nauczaniu publicznemu: wydarzenie w Świątyni jerozolimskiej stanowiło początek i jak gdyby zapowiedź tego wszystkiego, co miało nastąpić kilkanaście lat później.

Drodzy chłopcy i dziewczynki, rówieśnicy dwunastoletniego Jezusa, czyż nie przypominają się wam w tej chwili *lekcje religii* w parafiach i w klasach szkolnych, w których uczestniczycie? I teraz chciałbym wam zadać kilka pytań: jaka jest wasza postawa wobec lekcji religii? Czy jesteście przejęci katechizacją tak jak dwunastoletni Jezus w Świątyni? Czy uczęszczacie pilnie na naukę religii w szkołach i parafiach? Czy w tym pomagają wam wasi rodzice?

Jezus dwunastoletni tak bardzo przejął się tą katechezą w Świątyni jerozolimskiej, że poniekąd zapomniał nawet o swoich rodzicach. Maryja i Józef w drodze do Nazaretu, wracając wraz z innymi pielgrzymami, zorientowali się, że Jezusa nie ma w gromadzie idących z nimi dzieci. Dość długo trwało poszukiwanie. Zawrócili z drogi i dopiero na trzeci dzień znaleźli Go w Jerozolimie w Świątyni. „Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie” (Łk 2, 48). Jakże przedziwna jest odpowiedź Jezusa i jakże zastanawiająca! Mówi: „Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?” (Łk 2, 49). Była to odpowiedź trudna do przyjęcia. Ewangelista Łukasz dodaje

tylko, że Maryja „chowala wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu” (2, 51). Była to bowiem odpowiedź, która miała się wyjaśnić później, kiedy Jezus był już dorosłym mężczyzną, kiedy zaczął nauczać i kiedy potwierdził, że dla sprawy swojego Ojca jest gotów ponieść wszelkie cierpienie, a nawet śmierć na krzyżu.

Z Jerozolimy Jezus wrócił z Maryją i Józefem do Nazaretu i był im posłuszny (por. Łk 2, 51). O tym okresie, poprzedzającym publiczne nauczanie Jezusa, Ewangelia podaje tylko, że „czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi” (Łk 2, 52).

Drogie dzieci, w Dzieciątku, które teraz podziwiacie w zióbku, dostrzegacie już tego dwunastoletniego Chłopca, który w Świątyni jerozolimskiej rozmawia z nauczycielami. Jest On tym samym, który później, jako trzydziestoletni mężczyzna zacznie głosić słowo Boże, otoczy się kręgiem dwunastu Apostołów, będą za Nim podążały rzesze ludzi spragnionych prawdy. Będzie On co krok potwierdzał swoją niezwykłą naukę znakami mocy Bożej: będzie przywracał wzrok niewidomym, uzdrawiał chorych, a nawet wskrzeszał zmarłych. Wśród tych przywróconych do życia będzie dwunastoletnia córka Jaira, a także syn wdowy z Nain, którego Pan Jezus oddał żywego płaczącej matce.

Tak. To nowo narodzone Dzieciątko, stawszy się dorosłym, jako wielki Nauczyciel Bożej Prawdy *okaże szczególną miłość dzieciom*. Powie Apostołom: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im” i doda: „do takich bowiem należy królestwo Boże” (Mk 10, 14). Innym razem, przed spierającymi się o pierwszeństwo Apostołami, Jezus postawi dziecko i powie: „Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejście do królestwa niebieskiego” (Mt 18, 3). Wypowie wówczas słowa, które zawierają w sobie bardzo surowe ostrzeżenie: „Lecz kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza” (Mt 18, 6).

Jak ważne jest dziecko w oczach Pana Jezusa! Można by wręcz powiedzieć, że *Ewangelia jest głęboko przeniknięta prawdą o dziecku*. Można by ją nawet w całości odczytywać jako „Ewangelię dziecka”

Co to znaczy: „Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejście do królestwa niebieskiego”? *Czyż Pan Jezus nie stawia dziecka za wzór także ludziom dorosłym?* Jest coś takiego w dziecku, co winno się odnaleźć we wszystkich ludziach, jeżeli mają wejść do królestwa niebieskiego. Niebo jest dla tych, którzy są tak prości jak dzieci, tak pełni zawierzenia jak one, tak pełni dobroci i czysti. Tylko tacy mogą odnaleźć w Bogu swojego ojca i stać się za sprawą Jezusa również dziećmi Bożymi.

Czyż to nie jest główne orędzie Bożego Narodzenia? Czytamy u św. Jana: „A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1, 14), i dalej: „Wszy-

stkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, *aby się stali dziećmi Bożymi*” (J 1, 12). Dziećmi Bożymi! Wy, chłopcy i dziewczynki, jesteście synami i córkami waszych rodziców. A Bóg pragnie, byśmy wszyscy byli Jego dziećmi przybranymi przez łaskę. To jest właśnie to wielkie źródło radości Bożego Narodzenia, o której chcę wam napisać przy końcu Roku Rodziny. *Rozradujcie się wszyscy tą „Ewangelią Bożego dziecięctwa”* Niech tą radością zaowocują w całej pełni zbliżające się Święta Bożego Narodzenia w Roku Rodziny.

Jezus daje siebie samego

Drodzy przyjaciele, niezapomnianym spotkaniem z Panem Jezusem jest bez wątpienia *Pierwsza Komunia święta*, dzień, który wspomina się jako jeden z najpiękniejszych w życiu. Eucharystia, ustanowiona przez Chrystusa w przeddzień Jego Męki, podczas Ostatniej Wieczerzy, jest Sakramentem Nowego Przymierza, jest największym z Sakramentów. W tym Sakramencie Pan Jezus pod postaciami chleba i wina staje się pokarmem naszych dusz. Dzieci po raz pierwszy przyjmują ten Sakrament uroczysto – właśnie w dniu Pierwszej Komunii świętej – ażeby potem móc Go przyjmować jak najczęściej i w ten sposób pozostawać w zażyłej przyjaźni z Panem Jezusem.

Komunię świętą, jak wiecie, mogą przyjmować tylko ci, którzy są ochrzczeni: *Chrzest* bowiem jest pierwszym i najpotrzebniejszym do zbawienia Sakramentem. Chrzest jest wielkim wydarzeniem! W pierwszych wiekach Kościoła, kiedy Chrzest przyjmowali przede wszystkim ludzie dorośli, jego obrzęd kończył się uczestnictwem w Eucharystii i łączył się z uroczystością podobną do tej, jaka dzisiaj towarzyszy Pierwszej Komunii świętej. Z biegiem czasu, kiedy zaczęto udzielać Chrztu świętego przede wszystkim niemowlętom – stąd większość z was, drogie dzieci, nie pamięta dnia swojego Chrztu – to uroczyste świętowanie zostało przeniesione na dzień Pierwszej Komunii świętej. Każdy chłopiec i dziewczynka z katolickiej rodziny zna dobrze to przeżycie: *Pierwsza Komunia święta jest wielkim świętem rodziny*. W tym dniu razem z dzieckiem przyjmują zazwyczaj Eucharystię także jego rodzice, rodzeństwo, dalsza rodzina i chrzestni, a niekiedy także nauczyciele i wychowawcy.

Dzień Pierwszej Komunii świętej jest też *wielką uroczystością* w parafii. Mam jeszcze w pamięci ten dzień, kiedy w gronie moich rówieśników i rówieśnic przyjmowałem po raz pierwszy Eucharystię w moim parafialnym kościele. Ażeby to wielkie wydarzenie nie zostało zapomniane, utrwała się je zazwyczaj na fotografiach rodzinnych. Towarzyszą one na ogół całowiekowi przez całe życie. Po latach, kiedy przegląda się te fotografie, odżywa wspomnienie tamtych chwil; powraca się do tej czystości i radości, jakich doświadczyło się w spotkaniu z Jezusem, który z miłości stał się Odkupicielem człowieka.

Dla iluż dzieci w dziejach Kościoła Eucharystia była źródłem duchowej siły, czasem wręcz bohaterskiej! Jakże nie *wspomnieć* na przykład *tych świętych chłopców i dziewcząt* z pierwszych wieków, jeszcze dzisiaj znanych i czczonych w całym Kościele? Wystarczy tu przypomnieć św. Agnieszkę, która żyła w Rzymie, św. Agatę umęczoną na Sycylii oraz św. Tarsycjusza – chłopca, którego słusznie można nazwać męczennikiem Eucharystii, gdyż wolał poświęcić życie niż oddać Pana Jezusa, którego przenoślił pod postacią chleba.

I tak, poprzez wieki aż do naszych czasów, *nie brak dzieci, nie brak chłopców i dziewcząt wśród świętych i błogosławionych Kościoła*. Tak jak w Ewangelii Pan Jezus okazuje im szczególne zaufanie, tak również Jego Matka Maryja w ciągu dziejów nieraz *czyniła małe dzieci powiernikami swej matczynej troski*. Przypomnijcie sobie św. Bernadettę z Lourdes, dzieci z La Salette czy też już w naszym stuleciu Łucję, Franciszka i Hiacyntę z Fatimy.

Wspomniałem wam wcześniej o „Ewangelii dziecka”: czyż nie doczekała się ona w naszym stuleciu szczególnego wyrazu w duchowości św. Teresy od Dzieciątka Jezus? Prawdą jest, że Pan Jezus oraz Jego Matka wybierają często właśnie dzieci, ażeby powierzać im sprawy wielkiej wagi dla życia Kościoła i ludzkości. Wymieniłem tutaj tylko niektóre dzieci, powszechnie znane, ale jest jeszcze wiele innych! Odkupiciel ludzkości niejako *dzieli się z nimi troską o innych ludzi*: o rodziców, o kolegów i koleżanki. Czeka bardzo na ich modlitwę. *Jakże ogromną siłę ma modlitwa dziecka!* Staje się ona czasem *wzorem dla dorosłych*: modlić się z prostotą i całkowitą ufnością, to znaczy zwracać się do Boga tak, jak czynią to dzieci.

W ten sposób dochodzę do sprawy najważniejszej w tym Liście: przy końcu Roku Rodziny pragnę powierzyć waszej modlitwie, drodzy mali przyjaciele, nie tylko sprawy waszej rodziny, ale także wszystkich rodzin na świecie. I nie tylko to. Mam jeszcze wiele innych spraw, które chcę wam polecić. *Papież liczy bardzo na wasze modlitwy*. Musimy się razem wiele modlić, ażeby ludzkość, a żyje na ziemi wiele miliardów ludzi, stawała się coraz bardziej rodziną Bożą, ażeby mogła żyć w pokoju. Wspomniałem na początku o ogromnych cierpieniach, jakich doświadczyło wiele dzieci w tym stuleciu i doświadcza w chwili obecnej. Ileż dzieci, także w tych dniach, pada ofiarą nienawiści, która szaleje w wielu miejscach ziemskiego globu, jak na przykład na Bałkanach i w niektórych krajach Afryki! Właśnie rozważając te wydarzenia, napełniające nas wielkim bólem, postanowiłem prosić was, drogie dzieci, ażebyście wzięły sobie do serca modlitwę o pokój. Wiecie dobrze, że *miłość i zgoda budują pokój, a nienawiść i przemoc go rujnują*. Jesteście wrażliwe na miłość, a lękacie się wszelkiej nienawiści. Dlatego Papież może liczyć na to, że spełnicie jego prośbę, że dołączycie się do jego modlitwy o pokój na świecie z takim samym zapałem, z jakim modlicie się o pokój i zgodę w waszych rodzinach.

Chwalcie imię Pana

Pozwólcie, drodzy chłopcy i dziewczęta, że na zakończenie tego Listu przypomnę słowa Psalmu, które mnie zawsze wzruszały: *Laudate, pueri, Dominum!* Chwalcie, o dziatki, chwalcie imię Pana. Niech imię Pańskie będzie błogosławione odtąd i aż na wieki! Od wschodu słońca aż po zachód jego niech imię Pańskie będzie pochwalone! (por. Ps 113 [112], 1 -3). Kiedy rozważam słowa tego Psalmu, mam przed oczyma *twarze dzieci całego świata*: od Wschodu aż do Zachodu, od Północy do Południa. Do was, moi mali przyjaciele, bez względu na różnice języka, rasy czy narodowości mówię: *Chwalcie imię Pana!*

A ponieważ człowiek winien chwalić Boga przede wszystkim własnym życiem, nie zapominajcie o tym, co dwunastoletni Jezus powiedział swojej Matce i Józefowi w Świątyni jerozolimskiej: „Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?” (Łk 2, 49). Człowiek chwali Boga przez to, że *idzie w życiu za głosem swego powołania*. Pan Bóg powołuje każdego człowieka, a Jego głos daje o sobie znać już w duszy dziecka: powołuje do życia w małżeństwie czy też do kapłaństwa; powołuje do życia zakonnego, a może do pracy na misjach... Kto wie? Módlcie się, drodzy chłopcy i dziewczęta, byście rozpoznali, jakie jest wasze powołanie, i abyście mogli później iść wielkodusznie za jego głosem.

Chwalcie imię Pana! Dzieci wszystkich kontynentów w Noc Betlejemską patrzą z wiarą w nowo narodzone Dzieciątko i przeżywają wielką radość z Bożego Narodzenia. Śpiewając w swoich własnych językach, chwalą imię Pana. I tak przez całą ziemię płynie radosna pieśń Bożego Narodzenia. Ileż rzewnych, wzruszających słów wypowiadają wszystkie języki ludzkie! I ta wielka pieśń, którą śpiewa ziemia cała, łączy się z chórami Aniołów, głoszących światu nad betlejemską stajenką hymn Bożej chwały: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania” (Łk 2, 14). Oto stanął wśród nas, jako nowo narodzone Dziecię, Syn Bożego upodobania. A wokół Niego dzieci wszystkich narodów ziemi odczuwają na sobie miłujący wzrok Ojca niebieskiego i radują się, że Bóg je miłuje. Człowiek nie może żyć bez miłości. Jest wezwany do miłości Boga i bliźniego, ale żeby prawdziwie miłować, potrzebna jest mu ta pewność, że Bóg go miłuje.

Bóg was miłuje, drogie dzieci! I to właśnie pragnę wam powiedzieć na zakończenie Roku Rodziny i na te Święta Bożego Narodzenia, które w sposób szczególny są waszymi świętami.

Życzę wam radosnych i pogodnych Świąt, życzę, abyście doznały w sposób szczególny miłości waszych rodziców, waszych braci i sióstr i całej rodziny. Niech ta miłość, właśnie dzięki wam, drodzy chłopcy i dziewczęta, rozszerzy się na wasze otoczenie i na cały świat. Niech ta miłość dotrze do wszystkich, którzy jej szczególnie potrzebują: zwłaszcza do cierpiących i za-

pomnianych. Czyż może być większa radość niż ta, którą wnosi miłość? Czy może być większa radość niż ta, którą Ty, Panie Jezu, wnosisz w dzień Bożego Narodzenia w ludzkie serca, a zwłaszcza w serca wszystkich dzieci?

Podnieś rączkę, Boże Dziecię, i błogosław swoim małym przyjaciółom, błogosław wszystkim dzieciom na całej ziemi!

JAN PAWEŁ II, PAPIEŻ

Watykan, 13 grudnia 1994 roku

2. Orędzie Ojca Świętego na III Światowy Dzień Chorego 1995 roku

1. Zbawcze czyny Jezusa, niosące ratunek „wszystkim, którzy byli w niewoli zła” (Mszał Rzymski, VII prefacja na niedziele zwykłe), pozostały wyraźny i trwały ślad w życiu Kościoła w postaci jego troski o chorych. Kościół okazywał tę troskę cierpiącym na wiele sposobów, wśród których szczególnego znaczenia nabiera w obecnej sytuacji ustanowienie Światowego Dnia Chorego. Inicjatywa ta została wszędzie przyjęta życzliwie przez tych, którym leży na sercu los ludzi cierpiących; jej celem jest pobudzenie aktywności duszpasterskiej i charytatywnej wspólnoty chrześcijańskiej, tak aby jej obecność w społeczeństwie była coraz bardziej owocna i znacząca.

Tę potrzebę odczuwamy szczególnie mocno w naszej epoce, kiedy to całym społeczeństwom przychodzi żyć w straszliwych warunkach na skutek okrutnych konfliktów, za które najwyższą cenę płacą często najślabi. Czy można zatem nie zgodzić się z tezą, iż „nasza cywilizacja winna uświadomić samej sobie, że (...) z wielu względów jest cywilizacją chorą i źródłem głębokich schorzeń człowieka” (*List do Rodzin*, 20).

Nasza cywilizacja jest chora na szerzący się egoizm i indywidualistyczny utylitaryzm przedstawiany często jako życiowa zasada, na postawę negacji i powszechnej obojętności wobec transcendentnego przeznaczenia człowieka, na kryzys wartości duchowych i moralnych, budzący tak wielką troskę ludzkości. „Patologia” ducha jest nie mniej groźna od „patologii” fizycznej, obydwie zaś wzajemnie na siebie oddziałują.

2. W orędziu na Dzień Chorego wydanym w lutym ubiegłego roku wspomniałem o dziesiątej rocznicy publikacji listu apostolskiego *Salvifici doloris* o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia. Przy obecnej okazji chciałbym zwrócić uwagę na bliską już dziesiątą rocznicę innego wydarzenia kościelnego, szczególnie istotnego dla duszpasterstwa chorych. Otóż 11 lutego

1985 roku wydałem motu proprio *Dolentium hominum*, ustanawiając Papieską Komisję – która później przekształciła się w Papieską Radę – ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia; poprzez liczne inicjatywy „ukazuje ona troskę Kościoła o chorych, wspomagając tych, którzy służą chorym i cierpiącym, aby pełniony przez nich apostołat miłosierdzia coraz lepiej odpowiadał nowym potrzebom” (*Pastor Bonus*, art. 152).

Najważniejsze spotkanie w ramach bliskiego już Światowego Dnia Choro- go, który mamy obchodzić 11 lutego 1995 roku, odbędzie się na ziemi afrykańskiej, w sanktuarium Maryi Królowej Pokoju w Jamusukro, na Wybrzeżu Kości Słoniowej. Będzie to spotkanie kościelne, duchowo związane ze Specjalnym Zgromadzeniem Synodu Biskupów poświęconym Afryce; będzie to zarazem sposobność, by uczestniczyć w radości Kościoła w tym kraju, który obchodzi stulecie przybycia pierwszych misjonarzy.

Spotkanie w tym tak doniosłym dniu na kontynencie afrykańskim, a zwłaszcza w sanktuarium maryjnym w Jamusukro, skłania do refleksji nad związkiem między cierpieniem a pokojem. Związek ten jest bardzo głęboki: gdy nie ma pokoju, szerzy się wśród ludzi cierpienie, a śmierć umacnia swoje panowanie. W społeczeństwie i we wspólnocie rodzinnej brak pokojowego porozumienia prowadzi do coraz powszechniejszych zamachów na życie, natomiast służba życiu, jego promocja i obrona – choćby za cenę osobistych wyrzeczeń – to nieodzowne fundamenty budowy pokoju indywidualnego i społecznego.

3. U progu trzeciego tysiąclecia pokój jest, niestety, nadal odległy, a wiele wskazuje na to, że może się jeszcze bardziej oddalić. Ustalenie przyczyn tego stanu rzeczy i znalezienie środków zaradczych nierzadko nastęrcza trudności. Nawet wśród chrześcijan dochodzi nieraz do krwawych, bratobójczych walk. Ci jednak, którzy z otwartym sercem słuchają Ewangelii, muszą nieustannie przypominać samym sobie i innym o obowiązku przebaczenia i pojednania. Są powołani, wraz z chorymi całego świata, aby na ołtarzu codziennej pokornej modlitwy składać ofiarę cierpienia, które Chrystus przyjął jako środek odkupienia i zbawienia ludzkości.

Źródłem pokoju jest Krzyż Chrystusa, w którym wszyscy zostaliśmy zbawieni. Chrześcijanin, powołany do jedności z Chrystusem (por. Kol 1, 24) i do tego, by cierpieć jak Chrystus (por. Łk 9, 23; 21, 12-19; J 15, 18-21), przez przyjęcie cierpienia i złożenie go w ofierze ukazuje twórczą moc Krzyża. Jeżeli bowiem wojna i podziały są owocem przemocy i grzechu, pokój jest owocem sprawiedliwości i miłości, które sięgają szczytu w wielkodusznej ofierze własnego cierpienia, posuwającej się – jeśli jest to potrzebne – aż do daru z własnego życia w jedności z Chrystusem. „Im bardziej człowiek jest zagrożony grzechem, im cięższe struktury grzechu dźwiga w sobie współczesny świat, tym większą wymowę ma ludzkie cierpienie. I tym bardziej

Kościół czuje potrzebę odwoływania się do ludzkich cierpień dla zbawienia świata” (*Salvifici doloris*, 27).

4. Wykorzystanie wartości cierpienia i ofiarowanie go za zbawienie świata już samo w sobie jest działaniem i misją na rzecz pokoju, ponieważ odważne świadectwo słabych, chorych i cierpiących może się stać bezcennym wkładem w budowę pokoju. Cierpienie bowiem wymaga głębszej komunii duchowej, sprzyjając z jednej strony odzyskaniu wyższej jakości życia, a z drugiej – skłaniając do skutecznego działania na rzecz pokoju między ludźmi.

Człowiek wierzący wie, że łącząc się z cierpieniami Chrystusa, staje się prawdziwym budowniczym pokoju. Jest to niezgłębiona tajemnica, której owoce można jednak wyraźnie dostrzec w dziejach Kościoła, zwłaszcza zaś w życiu świętych. Choć istnieje cierpienie wiodące do śmierci, to w zamyśle Bożym istnieje także cierpienie, które prowadzi do nawrócenia i przemiany serca człowieka (por. 2 Kor 7, 10): takie cierpienie, będące dopełnieniem we własnym ciele „braków” męki Chrystusa (por. Kol 1, 24), staje się przyczyną i źródłem radości, ponieważ rodzi życie i pokój.

5. Drodzy Bracia i Siostry, którzy cierpicie na ciele i duszy, życzę wam wszystkim, byście umieli rozpoznać i przyjąć wezwanie Boga, który każe wam być twórcami pokoju poprzez ofiarę waszego cierpienia. Niełatwo jest odpowiedzieć na tak trudne wezwanie. Wpatrujcie się zawsze z ufnością w Jezusa, „cierpiącego Sługę”, prosząc Go o siłę, która pozwoli wam przekształcić w dar nękające was cierpienia. Z wiarą słuchajcie Jego głosu, skierowanego do każdego człowieka: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11, 28).

Maryja Panna, Matka Bolesna i Królowa Pokoju, niech wyjedna każdemu wierzącemu dar niezłomnej wiary, której świat tak ogromnie potrzebuje. Dzięki niej bowiem moce zła, nienawiści i niezgody zostaną rozbrojone przez ofiarę słabych i chorych, zjednoczoną z paschalnym misterium Chrystusa Odkupiciela.

6. Zwracam się teraz do was, lekarze, pielęgniarki, członkowie stowarzyszeń i grup wolontariatu, którzy służycie chorym. Wasza działalność będzie prawdziwym świadectwem i konkretnym działaniem na rzecz pokoju, jeśli będziecie umieli ofiarować prawdziwą miłość tym, z którymi się stykacie, i jeśli jako wierzący nauczycie się czcić w nich obecność samego Chrystusa. To wezwanie skierowane jest w szczególności do kapłanów, zakonników i zakonnice, którzy ze względu na charyzmat swego zgromadzenia lub konkretną formę apostołatu są zaangażowani bezpośrednio w duszpasterstwo służby zdrowia.

Wyrażam szczerze uznanie dla wszystkiego, co czynicie z tak wielkim poświęceniem i wielkodusznym oddaniem, i żywię nadzieję, że wszyscy, którzy

wykonują zawody medyczne i paramedyczne, będą to czynić z entuzjazmem i w postawie ofiarnej służby. Proszę zarazem Pana żniwa, aby posłał licznych i świętych robotników do pracy na rozległym polu ochrony zdrowia, tak ważnego dla głoszenia Ewangelii i świadczenia o niej.

Maryja, Matka cierpiących, niech stoi u ich boku w godzinie próby i niech wspiera wysiłki tych, którzy poświęcają życie służbie chorym.

W tym duchu z całego serca udzielam wam, drodzy chorzy, oraz tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób starają się zaspokajać wasze liczne potrzeby materialne i duchowe, szczególnego Apostolskiego Błogosławieństwa.

JAN PAWEŁ II, PAPIEŻ

Watykan, 21 listopada 1994 roku, w siedemnastym roku Pontyfikatu

3.

Przesłanie Ojca Świętego Jana Pawła II na Wielki Post 1995

*Duch Pański... Mnie namaścił..., abym ubogim niósł dobrą nowinę.
Posłał Mnie..., abym niewidomym niósł przejrzenie...*
(Łk 4, 18)

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie,

1. W okresie Wielkiego Postu pragnę zastanowić się z wami nad niezrozumiałym złem, które olbrzymią liczbę ubogich pozbawia możliwości rozwoju, uniemożliwia im, zepchniętym na margines, włączenie się do normalnej społeczności i prawdziwe wyzwolenie. Myślę tutaj o analfabetyzmie. Papież Paweł VI przypominał nam już, że „ten rodzaj głodu, jakim jest pożądanie wiedzy, dolega nie mniej niż głód fizyczny: analfabeta jest głodującym umysłem” (*Populorum progressio*, n. 35).

Ta straszliwa plaga powoduje, że olbrzymie ilości ludzi żyją w warunkach niepełnego rozwoju, prowadzącego do skandalicznej nędzy. Liczne świadectwa z różnych kontynentów, a także spotkania, które mogłem odbyć podczas podróży apostolskich, potwierdzają moje przekonanie, że tam, gdzie istnieje analfabetyzm, wyraźniej niż gdzie indziej panują głód, choroby, śmiertelność dzieci, a także upokorzenie, wyzysk i różnego rodzaju cierpienia.

Człowiek nie umiejący czytać ani pisać ma wielkie trudności z zastosowaniem nowoczesnych metod pracy; jest też skazany na niezajomość swoich praw i obowiązków; cierpi prawdziwe ubóstwo. Musimy mieć świadomość, że setki milionów ludzi dorosłych są analfabetami, że dziesiątki mi-

lionów dzieci nie mogą chodzić do szkoły, gdyż albo w pobliżu jej nie ma, albo bieda uniemożliwia uczęszczanie do niej. Rozwój życia tych ludzi został zahamowany i napotykają oni na przeszkody w korzystaniu ze swych podstawowych praw. To są te tłumy, które wyciągają ku nam ręce, błagając o gest braterstwa.

2. Wiemy, że gdy jednostki, rodziny i wspólnoty mają dostęp do nauki, kształcenia, do różnych poziomów edukacji, wówczas mogą pełniej rozwijać się pod każdym względem. Umiejętność czytania i pisania pozwala człowiekowi rozwijać możliwości, udoskonalać talenty, wzbogacać wzajemne relacje. Sobór Watykański II stwierdza: „Jest właściwością osoby ludzkiej, że do prawdziwego i pełnego człowieczeństwa dochodzić ma nie inaczej jak przez kulturę” (*Gaudium et spes*, n. 53, 1). Formacja intelektualna jest elementem decydującym o rozwoju tej kultury ludzkiej, która pomaga w osiągnięciu większej niezależności i wolności. Pozwala ona również człowiekowi pełniej kształtować swoją świadomość i lepiej dostrzegać odpowiedzialność moralną i duchową.

Pośród problemów, które w naszej epoce wzbudzają niepokój, często podkreśla się rozwój demograficzny świata. W tej kwestii bardzo ważnym zadaniem jest popieranie wzrostu odpowiedzialności u samych rodzin. Kardynałowie zgromadzeni na Konsystorzu w czerwcu 1994 roku jednogłośnie oświadczyli, że „nauka i rozwój są o wiele skuteczniejszą odpowiedzią na tendencje demograficzne niż wszelki przymus i sztuczne formy kontroli demograficznej” Instytucja rodziny sama w sobie umacnia się, gdy jej członkowie mogą korzystać z pisemnego porozumienia; nie muszą biernie podporządkowywać się programom, które byłyby im narzucane ze szkodą dla ich wolności i odpowiedzialnego kontrolowania płodności. Stają się wówczas podmiotami swego własnego rozwoju.

3. Wobec trudnych warunków życia naszych braci i siostr, odsuniętych od współczesnej kultury, naszym obowiązkiem jest wyrazić solidarność z nimi. Działania prowadzące do ułatwienia dostępu do czytania i pisania są pierwszym warunkiem pomocy ubogiemu bratu w doskonaleniu jego inteligencji i stworzeniu własnego życia na sposób bardziej niezależny. Nauka czytania i pisanie oraz uczęszczanie do szkoły są podstawowym obowiązkiem i inwestycją dla przyszłych dziejów ludzkości, dla „wszechstronnego rozwoju całego człowieka i wszystkich ludzi”, jak powiedział papież Paweł VI (*Populorum progressio*, n. 42).

Im większa jest pośród narodów liczba osób, które mają wystarczające możliwości kształcenia, tym lepiej ludzkość będzie mogła pokierować swoim losem. W tej dziedzinie umiejętność czytania i pisanie sprzyja współpracy między narodami, a także budowaniu pokoju na świecie. Jednakowa god-

ność jednostek i narodów wymaga, by wspólnota międzynarodowa postarała się przewyciężyć szkodliwe nierówności, które wciąż jeszcze pociągają za sobą analfabetyzm milionów.

4. Pragnę wyrazić swoją wdzięczność wszystkim osobom i organizacjom, zaangażowanym w dzieło solidarności, jakim jest nauka czytania i pisania. Przede wszystkim zwracam się do sił społecznych i religijnych, do nauczycieli, uczniów i studentów, do wszystkich osób dobrej woli i zachęcam je do jeszcze większego dzielenia się dobrami materialnymi i kulturalnymi. Niech taki właśnie kierunek nadają wszystkim działaniom podejmowanym w ich zasięgu, niech wspierają działalność specjalnych organizmów, zaangażowanych w szerzenie nauki czytania i pisania w różnych częściach świata.

5. Postęp w nauce czytania i pisania będzie również wpływał na pogłębienie ewangelizacji, w miarę jak każdemu z naszych braci i sióstr okaże się pomoc w bardziej osobistym pojmowaniu chrześcijańskiego przesłania i w pogłębianiu wysłuchanego Słowa Bożego przez lekturę. Umożliwienie jak największej liczbie ludzi bezpośredniego kontaktu z Pismem Świętym, w miarę możliwości w ich ojczystych językach, może jedynie wzbogacić refleksję i medytację tych, którzy szukają sensu i kierunku dla swego życia.

Żywo namawiam pasterzy Kościoła, by wzięli do serca tę przysługę oddawaną ludzkości, by zechcieli ją popierać. Chodzi bowiem o to, by głoszenie Dobrej Nowiny połączyć z przekazywaniem wiedzy, która naszym braciom i siostram pozwoli samodzielnie przyswoić całe to przesłanie, zakosztować jego bogactwa i uczynić zeń integralną część ich kultury. Czyż w naszej epoce nie można powiedzieć, że praca nad upowszechnianiem nauki czytania i pisania to uczestniczenie w budowaniu wspólnoty, w duchu prawdziwego i czynnego miłosierdzia wobec braci?

6. Za pośrednictwem Najświętszej Dziewicy Maryi, Matki Jezusa i naszej Matki, błagam Boga, by usłyszał nasze głosy i poruszył serca, aby ten święty czas Wielkiego Postu 1995 roku nazначył nowy etap nawracania, które Jezus nasz Pan głosił od samego początku swej mesjańskiej misji, z przeznaczeniem dla wszystkich narodów (por. Mt 4, 12-17).

Z tą nadzieją błogosławię wam z całego serca.

JAN PAWEŁ II, PAPIEŻ

Watykan, 7 września 1994 roku

Pismo w sprawie Miejsc Świętych

Także w tym roku mam przyjemność zwrócić się do Waszej Eminencji, aby skierować uwagę na sprawę Miejsc Świętych, a w szczególności na potrzeby naszych Braci i Sióstr w wierze, żyjących na tej Ziemi błogostawionej.

Jak Wasza Eminencja dobrze wie, podstawową formą pomocy, praktykowaną od wieków i z czasem rozciągniętą na cały Kościół, jest Kolekta *Pro Terra Sancta* przeprowadzana w Wielki Piątek lub inny wyznaczony dzień. Ojciec Święty Leon XIII, w Brewe *Domini et Salvatoris nostri Jesu Christi* z dnia 26 grudnia 1887 roku, nakazał przeprowadzać ją we wszystkich parafiach Kościoła katolickiego (AAS 20 [1877], 419-422).

Przeświadczenie, że inicjatywa ta może w konkretny sposób wyjść naprzeciw potrzebom naszych Braci w Ziemi Świętej i zarazem być sposobem przeżycia z nimi wspólnoty duchowej właśnie w dzień Męki i Śmierci Pana, inspirowało także innych Biskupów Rzymu, którzy potwierdzili wskazania Leona XIII.

Poczynając od *Ad sublevandas Terrae Sanctae necessitates* św. Piusa X z dnia 23 października 1913 roku (w: *Acta Ordinis Fratrum Minorum* 32 [1913], 343), przez *Inclytum Fratrum Minorum conditorem* Benedykta XV z dnia 4 października 1918 roku (w: AAS 10 [1918], 437-439), *Sacra Palaestinae Loca* Jana XXIII z 17 kwietnia 1960 roku (w: AAS 52 [1960], 388-390), *Nobis in animo* Pawła VI z 25 marca 1974 roku (w: AAS 66 [1974], 177-188), aż do Jana Pawła II włącznie, rozlegają się ojcowskie nalegania, aby wszyscy katolicy poprzez szczere wsparcie Kolekty *Pro Terra Sancta* okazali, jak miałem już przyjemność powiedzieć w zeszłym roku, znak ich duchowej więzi z Jeruzalem i z Ziemią Jezusa.

Ojciec Święty Jan Paweł II, podczas audiencji udzielonej członkom ROACO (Riunione Opere di Aiuto alle Chiese Orientali) dnia 24 czerwca 1993 roku, przypomniał o potrzebie zaangażowania się w Kolektę, wypływającej z solidarności całego Kościoła względem Kościoła jerozolimskiego. „Nie może być mowy o pomocy – mówił Ojciec Święty – bez miłości, która jest uznaniem dobrodziejstw otrzymanych od Boga i zobowiązaniem do przeżywania ich na sposób wolnej odpowiedzi i jako wyraz doskonałego uwielbienia duchowego. Znakiem tego jest Kolekta *Pro Terra Sancta* i zalecenia papieży, szczególnie Leona XIII, którzy domagali się, aby wszystkie Kościoły katolickie wzięły w niej udział z uwagi na znaczenie rzeczywiste i symboliczne, jakie ma Ziemia Jezusa dla wszystkich chrześcijan” (*L'Osservatore Romano*, 25 czerwca 1993 roku, s. 5).

W Ziemi Świętej widać dotąd wpływ działalności duchowej, pastoralnej, charytatywnej, wychowawczej i społecznej, mającej na celu pomoc i wsparcie naszych Braci w wierze. Patriarchat łaciński, instytuty religijne oraz

mająca szczególne zadania i misję do spełnienia Kustodia Franciszkańska, biorą udział, stosownie do własnych możliwości, w prawdziwych zawodach solidarności dla zapewnienia temu pierwszemu z Kościołów pewniejszej i jaśniejszej przyszłości. Do tej inicjatywy przyłączają się wszystkie inne istniejące tam Kościoły „sui iuris” obrządku wschodniego.

Należy podkreślić, iż Bracia mniejsi Świętego Franciszka, wierni wielowiekowej misji Strażników Miejsc Świętych, założyli całą sieć instytucji, obejmującą wszystkie terytoria, gdzie Kustodia jest obecna: państwo Izrael, Palestynę, Jordanię i Cypr. Istnieje wiele wspólnot parafialnych, którym należy pomóc i które trzeba wspierać, sanktuaria, którym z uwagi na rosnącą liczbę pielgrzymów przybywających z całego świata należy zabezpieczyć lepsze utrzymanie oraz działalność liturgiczną i pastoralną, domy starców, sierocińce i domy opieki, szkoły różnego szczebla i uczelnie wyższe, stypendia dla młodzieży pochodzącej z rodzin ubogich, a przede wszystkim kontynuacja, wdrażanego już z wielkim powodzeniem, programu socjalnego, mającego na celu budowę domów mieszkalnych dla nowych rodzin chrześcijańskich. Ostatnio przełożony generalny Braci mniejszych dokonał poświęcenia 20 nowych mieszkań, już oddanych tyłuż rodzinom chrześcijańskim. Do nich należy dodać 42 mieszkania w Beit Hanina, zamieszkane już od kilku lat oraz 392 mieszkania, które zostały oddane przez Kustodię za symboliczny czynsz rodzinom w starej części Jerozolimy. To już wiele. Inne zaś elementy, w ramach tego samego planu, są w stadium zaawansowanych prac projektorskich.

Wasza Eminencja z pewnością zgodzi się z tym, że Kolekta *Pro Terra Sancta*, będąc świadectwem moralnego wsparcia dla Kościoła, który jest w Ziemi Świętej, może stanowić decydujący wkład, absolutnie konieczny, w ciężki trud podejmowany przez Kustodię Franciszkańską w Ziemi Świętej oraz przez inne ośrodki kościelne.

Ufam więc, że Wasza Eminencja zechce przypomnieć Księżom proboszczom, aby nie zaniedbywali Kolekty w Wielki Piątek i aby zechcieli uczestniczyć w tym dziele uwrażliwiania, tak by wierni należycie je ocenili i zrozumieli ducha miłości kościelnej, który kierował papieżami przy jej ustanowieniu. Chcę poinformować, że ofiary powinny zostać przesłane bezpośrednio Ojcom komisarzom ds. Ziemi Świętej lub też do Kongregacji Kościołów Wschodnich; Patriarchat łaciński i inne instytucje katolickie, także innych obrządków, które w Ziemi Świętej prowadzą swoją działalność pastoralną i społeczną na rzecz wiernych, korzystają z Kolekty za pośrednictwem naszej dykasterii.

W podziękowaniu za zainteresowanie niech mi będzie wolno wyrazić najlepsze życzenia, aby ożywione poczucie solidarności względem Miejsc Świętych ze strony wszystkich Kościołów pozwoliło nam otrzymać od Pana tę łaskę, iż dla Ziemi Świętej nadejdą lepsze dni. Niech pozytywne sygnały,

które dają się zauważyć w ostatnim czasie, staną się naprawdę wejściem
w okres trwałego braterstwa, porozumienia i pokoju.

Z wyrazami głębokiego poszanowania dla Waszej Eminencji

ACHILLE KARD. SILVESTRINI
Prefekt

Rzym, 30 listopada 1994 roku

5.

Oświadczenie Komisji Episkopatu Polski do spraw Dialogu z Judaizmem

*na 50. rocznicę wyzwolenia obozu zagłady
Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu*

Półwiecze, jakie upływa od wyzwolenia w dniu 27 stycznia 1945 roku obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau, raz jeszcze zwraca naszą uwagę na bolesną rzeczywistość i symbolikę tego obozu, w którym znalazło okrutną śmierć: ponad milion Żydów, tysiące Polaków (70-75 tys.), Cyganów (21 tys.), Rosjan (15 tys.) i osób innych narodowości (10-15 tys.).

Już w kilka miesięcy po wybuchu wojny, w pierwszej połowie 1940 roku, niemieccy naziści stworzyli obóz koncentracyjny Auschwitz na zajęтым przez siebie i włączonym do Rzeszy terytorium polskim. W początkowym okresie istnienia obozu jego więźniami i ofiarami były tysiące Polaków, głównie inteligencja, członkowie ruchów oporu, a także duchowni oraz przedstawiciele niemal wszystkich stanów. Nie ma chyba polskiej rodziny, która nie straciłaby kogoś bliskiego w Auschwitz lub w innym obozie. Ze czcią pochylamy głowę przed bezmiarem cierpienia, często przyjmowanego w duchu głęboko chrześcijańskim. Jego wymowny przykład stanowi bohaterka postawa i ofiara własnego życia, jaką w sierpniu 1941 roku złożył o. Maksymilian Kolbe, beatyfikowany przez Pawła VI i kanonizowany przez Jana Pawła II. Jego zwycięstwo, motywowane duchem Chrystusowej Ewangelii, świadczy dobitnie o potędze miłości i dobra w świecie gwałtu i przemocy.

Niemal od początku do obozu trafiali polscy Żydzi, jako część wyniszczanego społeczeństwa polskiego. Od 1942 roku kompleks KL Auschwitz-Birke-

na, a także inne obozy na terenie okupowanej Polski stały się w wyniku Konferencji w Wannsee obozami zagłady i miejscem realizacji zbrodniczej ideologii „ostatecznego rozwiązania” kwestii żydowskiej, czyli planu wymordowania wszystkich Żydów europejskich. Do obozów zagłady naziści zwozili na śmierć Żydów ze wszystkich krajów okupowanej przez Hitlera Europy. Miejsca zagłady Żydów, nie tylko Auschwitz, ale także Majdanek, Treblinka, Bełżec i inne, zostały przez niemieckiego okupanta zlokalizowane w okupowanej Polsce, bo wamy tu właśnie mieszkała większość europejskich Żydów, a zbrodnie nazistów można było lepiej ukryć przed światową opinią publiczną w kraju całkowicie okupowanym, a częściowo nawet wcielonym do III Rzeszy. Oblicza się dzisiaj, że w samym Auschwitz-Birkenau zostało zamordowanych ponad milion Żydów. Toteż, chociaż w tym obozie ginęli również członkowie innych narodów, to jednak Żydzi uważają ten obóz za symbol całkowitej zagłady swojego narodu. „Ten to naród, który otrzymał od Boga Jahwe przykazanie *Nie zabijaj*, w szczególnej mierze doświadczył na sobie zabijania” – powiedział Ojciec Święty w homilii podczas Mszy św. na terenie byłego obozu zagłady Auschwitz-Birkenau (7 VI 1979 r.).

Zagłada, objęta nazwą Szoah, zaciążyła boleśnie nie tylko na stosunkach między Niemcami a Żydami, lecz również w dużym stopniu na stosunkach między Żydami a Polakami, którzy wspólnie, choć nie w jednakowym stopniu, byli ofiarami ideologii nazistowskiej i ze względu na bliskość zamieszkania stali się mimowolnymi świadkami eksterminacji Żydów. Z ubolewaniem trzeba stwierdzić fakt, że przez długie lata Auschwitz-Birkenau był traktowany przez władze komunistyczne prawie wyłącznie w kategoriach antyfaszystowskiej walki, co nie sprzyjało odzwierciedleniu prawdy o rozmiarach eksterminacji Żydów. Należy podkreślić, że Polacy i Żydzi przez wieki żyli na tej samej ziemi, w Rzeczypospolitej, i pomimo występujących niekiedy napięć i konfliktów uważali ją za swoją ojczyznę. Wypędzani z krajów zachodniej Europy Żydzi znajdowali schronienie w Polsce. Toteż w ich oczach Polska często uchodziła za „paradisus Judaeorum”, bo tu właśnie mogli żyć zgodnie ze swoimi obyczajami, swoją religią i kulturą. Inaczej niż w wielu krajach europejskich, do czasu II wojny światowej Żydów nigdy z Polski nie wypędzano. Około 80% Żydów żyjących dzisiaj na całym świecie przez swoich rodziców lub dziadków wywodzi swoje korzenie z Polski. Utrata niepodległości Rzeczypospolitej oraz trwające ponad 120 lat rozbiory Polski między Rosję, Austrię i Prusy przyniosły – wśród innych dramatycznych następstw – pogorszenie stosunków polsko-żydowskich. W okresie między pierwszą a drugą wojną światową, gdy Polska po odzyskaniu niepodległości w roku 1918 poszukiwała kształtu własnej tożsamości, wyłoniły się nowe pola napięć mające podłoże natury psychologicznej, ekonomicznej, politycznej, a także religijnej, ale nigdy rasowej. Pomimo antysemityzmu niektórych kręgów, jeszcze na krótko przed wybuchem II wojny

światowej, gdy nasilały się represje Hitlera, właśnie Polska przyjęła z Niemiec tysiące Żydów.

Wobec nazistowskiej zagłady Żydów wielu Polaków zareagowało z heroiczną odwagą i poświęceniem, narażając życie swoje i swoich rodzin. Motywowana zasadami Ewangelii solidarność z cierpiącymi i prześladowanymi sprawiła, że w niemal każdym klasztorze żeńskim Generalnej Guberni znajdowały schronienie żydowskie dzieci. Wielu Polaków straciło życie, bo wbrew groźbie kary śmierci względem siebie i swoich najbliższych odwazili się ukrywać Żydów. Należy nadmienić, że także wobec Polaków ukrywających Żydów stosowano odpowiedzialność zbiorową. Wiele całych rodzin, od dzieci aż do dziadków, wymordowano za ukrywanie Żydów. W uznaniu tego tysiące zostało nagrodzonych medalem „Sprawiedliwy wśród narodów świata” Wielu niosło pomoc bezimiennie. Niestety, byli również tacy, którzy dopuścili się czynów niegodnych chrześcijanina, którzy szantażowali, a niekiedy nawet wydawali ukrywających się Żydów w ręce niemieckie. Niczym nie można usprawiedliwić takiej postawy, choć nieludzki czas wojny i okrucieństw hitlerowskich powodował, że niekiedy sami Żydzi tropieni przez okupanta byli zmuszeni do oddawania swoich braci w ręce nazistowskich zbrodniarzy. Raz jeszcze przypominamy słowa Listu Pasterskiego polskich Biskupów, odczytanego wiernym w katolickich świątyniach i kaplicach dnia 20 stycznia 1991 roku: „Mimo tak licznych heroicznych przykładów ze strony chrześcijan Polaków, byli i tacy, którzy pozostali obojętni na tę niepojętą tragedię. Szczególnie bolejemy nad tymi spośród katolików, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do śmierci Żydów. Pozostaną oni zawsze wyrzutem sumienia także w wymiarze społecznym”

Auschwitz, którego twórcami byli naziści niemieccy a nie Polacy, w następstwie wszystko, co ten obóz zagłady symbolizuje, to rezultat ideologii narodowego socjalizmu, który też nie zrodził się na polskiej ziemi. Obok innego totalitaryzmu, jakim był komunizm, który również zebrał wielomilionowe śmiertelne żniwo, także nazizm oznaczał deptanie godności człowieka jako obrazu Boga. Istniała dramatyczna wspólnota losów Polaków i Żydów, polegająca na zniewoleniu i bezwzględnej eksterminacji, jednakże to właśnie Żydzi stali się ofiarami nazistowskiego planu systematycznej i całkowitej likwidacji. „Obłąkana ideologia, w imię założeń współczesnego rasizmu, podjęła ten plan i przeprowadziła go z całą bezwzględną konsekwencją” – powiedział papież Jan Paweł II podczas pielgrzymki do Niemiec (Kolonia, 1 V 1987 r.).

Świat, w którym dokonały się zbrodnie oświęcimskie, był również światem zbawionym, a jednocześnie wyzwaniem i takim nie przestaje być również po Szoah, skąd płynie przesłanie dla wszystkich chrześcijan, aby swoim postępowaniem objawiali Boga, a nie przyczyniali się do kwestionowania jego obecności. Bóg był i pozostaje wszędzie, to zaś, co szatańskie i co

wyraża nienawiść do ludzi, w ogóle nie pochodzi od Boga, ale od człowieka, który poddaje się wpływowi złego ducha i nie respektuje godności drugiego człowieka i Bożych praw. Pół wieku, jakie upływa od wyzwolenia KL Auschwitz-Birkenau, zobowiązuje nas do wypowiedzenia wyraźnego sprzeciwu wobec wszelkich przejawów deptania człowieczej godności, rasizmu, antysemityzmu, ksenofobii i antypolonizmu. „Żyjąc w kraju naznaczonym brzemieniem straszliwego wydarzenia nazwanego Szoah, za Edytą Stein, która zginęła w obozie Auschwitz dlatego, że była Żydówką, z wiarą i w pełnej ufności wobec Boga, Ojca całego rodzaju ludzkiego, z mocą powtarzamy: *Nienawiść nigdy nie będzie miała w świecie ostatniego słowa* (Jan Paweł II – *Oroędzie do narodu niemieckiego przed pielgrzymką apostołską do RFN*, Watykan, 15 IV 1987 r.). Gwarancję tego stanowi wychowanie przyszłych pokoleń w duchu wzajemnego poszanowania, tolerancji i miłości, zgodnie z zaleceniami zawartymi we *Wskazówkach do właściwego przedstawiania Żydów i judaizmu w głoszeniu Słowa Bożego i katechezie Kościoła katolickiego* (24 VI 1985 r.).

*W imieniu Komisji
przewodniczący
BP STANISŁAW GADECKI*

6.

List Biskupów polskich z okazji przekazania Katechizmu Kościoła Katolickiego

Bracia i Siostry w Chrystusie!

1. Historia powstania Katechizmu

W 20. rocznicę zakończenia Soboru Watykańskiego II papież Jan Paweł II zwołał Nadzwyczajny Synod Biskupów, którego zadaniem było podsumowanie osiągnięć Soboru w życiu Kościoła. Wtedy to Ojcowie synodalni, zaniepokojeni nowatorskimi tłumaczeniami dekretów soborowych, powodującymi zamieszanie w sprawach wiary, prosili Ojca Świętego o spowodowanie opracowania Katechizmu Kościoła Katolickiego, który zawierałby całą i autentyczną naukę katolicką o prawdach wiary i moralności. Pragnęli, by była ona przedstawiona w oparciu o Pismo Święte, Tradycję żyjącą w Kościele, autentyczne Magisterium, a także o duchowe dziedzictwo Ojców, teologów i Świętych Kościoła.

Ojciec Święty już w roku następnym, tj. w 1986, powołał Komisję złożoną z 6 kardynałów i 6 arcybiskupów, której zlecił przygotowanie nowego

katechizmu. Na jej czele stanął Prefekt Kongregacji do spraw Nauki Wiary kardynał Józef Ratzinger. Po zatwierdzeniu przez Ojca Świętego 7 biskupów redaktorów i poproszeniu do współpracy kilkudziesięciu teologów różnych specjalności, pochodzących ze wszystkich kontynentów i reprezentujących wszystkie ważniejsze óbrządki katolickie, Komisja przystąpiła do pracy. W ciągu sześciu lat opracowała dziewięć kolejnych projektów Katechizmu. Czwarty przesłany został do konsultacji wszystkim biskupom w Kościele, wydziałom teologicznym i instytutom katechetycznym. Przeszło 75% pytanym oceniło projekt jako potrzebny i bardzo dobry lub dobry. Przesłali oni równocześnie do Komisji około 24 tys. uwag. Zostały one starannie przeanalizowane i wprowadzone do projektu Katechizmu. Dlatego w Konstytucji Apostolskiej *Fidei Depositum*, ogłoszonej z okazji publikacji Katechizmu, Ojciec Święty stwierdził: „Słusznie... można powiedzieć, że Katechizm jest owocem współpracy całego Episkopatu Kościoła katolickiego, który zechciał w ten sposób wziąć na siebie część odpowiedzialności za dzieło, które dotyczy bezpośrednio samego życia Kościoła”

Papież żywo interesował się pracami Komisji, a do przedstawianych mu kolejnych projektów zgłaszał poprawki. W dniu 25 czerwca 1992 roku zatwierdził Katechizm Kościoła Katolickiego, a 11 października tegoż roku, w 30. rocznicę otwarcia Soboru Watykańskiego II, zarządził jego publikację. Stwierdził przy tym, iż „Katechizm Kościoła Katolickiego wyklada wiarę Kościoła i katolicką, poświadczoną przez Pismo Święte, Tradycję Apostolską i Magisterium Kościoła” Uznał go również za „pożyteczne i właściwe narzędzie służące umacnianiu komunii Kościoła oraz za bezpieczną normę nauczania prawd wiary” (FD 4).

W ciągu dwóch lat od publikowania Katechizmu kupionych zostało 6 milionów egzemplarzy. Wielkie zainteresowanie Katechizmem zaskoczyło wszystkich. Można więc zapytać, co złożyło się na to ogromne powodzenie Katechizmu. Przede wszystkim chęć poznania autentycznej nauki Kościoła. Szerząca się niejasność w sprawach wiary zrodziła pewne zmęczenie u katolików. Katechizm Kościoła Katolickiego zawierający autentyczną naukę wiary katolickiej, potwierdzoną przez Ojca Świętego, oznaczał uwolnienie od tego niepokoju. Dlatego tak wielu katolików, a częściowo i niewierzących, sięgnęło po ten Katechizm.

Opóźnione ukazanie się Katechizmu w języku polskim spowodowane zostało trudnościami związanymi z jego tłumaczeniem, które wymagało zatwierdzenia przez Kongregację ds. Nauki Wiary. Jednocześnie uprzytamnia nam to, jak wielką wagę przykładą Kościół do autentycznego przekazania wiary.

2. Znaczenie Katechizmu

Zawarta w Katechizmie nauka Kościoła została ujęta w czterech częściach. Pierwsza koncentruje się na prawdach wiary, druga na liturgii, trzecia na

zasadach życia chrześcijańskiego i czwarta na modlitwie. W ten sposób Katechizm pragnie dać odpowiedź na problemy stawiane przez nowe czasy. Ogranicza się on do pozytywnego wykładu wiary Kościoła, nie angażując się w dyskusję nad teoriami teologicznymi, które zresztą są różne w różnych częściach Kościoła.

Katechizm Kościoła Katolickiego nie jest podręcznikiem do nauki religii. Na początku prac nad nim brano i taką ewentualność pod uwagę. Katechizm szkolny jednak, jeśli ma być zrozumiały, musi brać pod uwagę konkretne warunki społeczne i kulturalne ucznia. Napisanie takiego katechizmu dla całego świata jest więc niemożliwe. Komisja nawiązała dlatego do tradycji wielkiego katechizmu, jaki był opublikowany po Soborze Trydenckim. Została w nim przedstawiona autentyczna nauka Kościoła po dyskusjach okresu reformacji. Taki Katechizm może uwzględnić jedynie zasadnicze tendencje kulturowe istniejące w świecie. Dlatego Ojciec Święty podkreślił w Konstytucji Apostolskiej, iż nowy Katechizm nie ma zastąpić katechizmów lokalnych. Powinien raczej stać się zachętą i pomocą do opracowania nowych katechizmów, przystosowanych do różnych środowisk i kultur, a jednocześnie dbających o zachowanie jedności wiary i wierności doktrynie katolickiej. Pierwszym zadaniem nowego Katechizmu jest zatem, zgodnie z życzeniem Ojców Synodu z 1985 roku, służyć jako pewny i autentyczny punkt odniesienia w nauczaniu doktryny katolickiej. Szczególnie ma on być tekstem wzorcowym dla katechizmów opracowywanych w Kościołach lokalnych. Stąd Katechizm Kościoła Katolickiego skierowany został najpierw do biskupów, którzy odpowiadają za autentyczną naukę katolicką, oraz do autorów przyszłych katechizmów. Zostaje także, według słów Ojca Świętego, „ofiarowany wszystkim wiernym, którzy pragną głębiej poznać niewyczerpane bogactwa zbawienia”, oraz każdemu człowiekowi, który chce poznać wiarę Kościoła katolickiego.

W każdym z Kościołów lokalnych, a więc i w Polsce, na jego podstawie zostaną zatem opracowane katechizmy dla dzieci, dla dorastającej młodzieży, dla młodzieży szkół ponadpodstawowych oraz katechizm dla dorosłych, a w następnym etapie pomoce dla katechetów i rodziców.

Nie znaczy to jednak, iż mamy beczynnie czekać na pojawienie się tych opracowań. Katechizm Kościoła Katolickiego jest darem danym nam przez Kościół, którego nie wolno zakopać. Trzeba z niego korzystać, czerpiąc zeń prawdę Bożą. Nie wszyscy znajdują czas na przeczytanie Katechizmu w całości. Indeks rzeczowy, zamieszczony na końcu dzieła, pozwala z łatwością odnaleźć interesujące nas zagadnienia i odpowiedzi na niepokojące nas pytania. Serdecznie jednak zalecamy lekturę całego Katechizmu. Pozwoli ona doświadczyć piękna i organicznej jedności wiary katolickiej, a często stanie się wezwaniem do pełniejszego życia chrześcijańskiego. Dzisiaj szerzy się bowiem tzw. wiara wybiórcza, ograniczająca się tylko do niektórych prawd.

Lektura Katechizmu uświadomi zatem, w jakim stopniu nasza wiara jest wiara Kościoła.

Bracia i Siostry!

Przekazując wam polskie tłumaczenie Katechizmu Kościoła Katolickiego, łączymy się z modlitwą Ojca Świętego, kończącą Konstytucję Apostolską *Fidei Depositum*, w której prosi Najświętszą Dziewicę Maryję, by w czasie, gdy Kościół musi podjąć wysiłek nowej ewangelizacji, wspierała swoim możliwym wstawianictwem pracę ewangelizacyjną i katechetyczną całego Kościoła.

Niech Ona wspiera każdego, kto sięgnie po nowy Katechizm, a błogosławieństwo Ojca, Syna i Ducha Świętego, którego z serca udzielamy, niech towarzyszy wszystkim podejmującym współpracę z Katechizmem Kościoła Katolickiego.

*KARDYNAŁOWIE, ARCYBISKUPI i BISKUPI
obecni na 274. Konferencji Episkopatu Polski*

Warszawa, 22 lutego 1995 roku

7.

Komunikat z 275. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski

W dniach od 16 do 18 marca 1995 roku obradowała w Warszawie pod przewodnictwem ks. kard. Józefa Glempa, Prymasa Polski, Konferencja Plenarna Episkopatu Polski. W Konferencji uczestniczył Nuncjusz Apostolski arcybiskup Józef Kowalczyk.

1. Księża Biskupi omówili realizację aktualnego programu duszpasterskiego, który dotyczy ewangelizacyjnego postępowania Kościoła. Odpowiedzialność za to zadanie spoczywa na wszystkich wierzących, a więc na każdym ochrzczonym, na rodzinach zakonnych i na duchowieństwie.

2. Pasterze Kościoła analizowali z wielką troską sytuację w Ojczyźnie, w której dostrzec można radości i smutki.

Niepokój budzi poszerzający się krąg biedy, wysoki stan bezrobocia, zanik wrażliwości moralnej i zagrożenie mienia, zdrowia, a nawet życia.

Szkodzi narodowi i państwu widoczna w wielu wpływowych kręgach niechęć, a niekiedy nawet nienawiść do wszystkiego, co związane z Bogiem i świętością.

Budzi sprzeciw świadome i metodyczne niszczenie wszelkich autorytetów, a szczególnie ataki niektórych środków przekazu skierowane na Kościół i Stolicę Apostolską.

Te negatywne zjawiska nie mogą przesłonić istniejącego w Polsce dobra. Tworzą je przede wszystkim uczciwi ludzie, żyjący autentycznie Ewangelią w naszych rodzinach, miejscach pracy, szkołach czy szpitalach. Naród wychowany na wartościach chrześcijańskich z ogromnym wyrzeczeniem i cierpliwością odbudowuje niszczonej przez 50 lat strukturę społeczno-polityczną. Jakże wielu Polaków, mimo własnych niedostatków, zdobywa się na ofiarność wobec potrzebujących nie tylko w kraju, lecz także poza jego granicami w dalekiej Rwandzie, Czeczenii czy byłej Jugosławii.

Godzi się zauważyć gorliwość kapłanów, ofiarnie uczących religii w szkołach, poświęcenie nauczycieli i katechetów zgodnie wychowujących dzieci i młodzież. Budzą się dobre inicjatywy młodzieży, powstają grupy katolików świeckich.

3. Biskupi z uwagą śledzą toczącą się dyskusję nad przyszłym kształtem Konstytucji. W całej rozciągłości podtrzymują swoje stanowisko zawarte w liście do wiernych i wszystkich ludzi dobrej woli z dnia 22 października 1994 roku. Podstawę Konstytucji powinny stanowić trwałe wartości moralne zakorzenione w historii i tradycji narodu w większości wierzącego i od dziesięciu wieków żyjącego Ewangelią. Dlatego powstaje postulat odwołania się w preambule Ustawy Zasadniczej do Boga, jako Najwyższego Autorytetu i ostatecznego Gwaranta wszelkich praw ludzkich.

W Konstytucji winien być zapis o nienaruszalnej godności człowieka, wynikający z troski o życie chronione od chwili poczęcia i jego wszechstronny rozwój, o poziom duchowy i materialny, o wolność każdego człowieka, w tym także o wolność religijną. Biskupi są przekonani, że Konstytucja będzie także zawierała zasadę tolerancji a nie neutralności światopoglądowej. Neutralność bowiem światopoglądowa państwa, podobnie jak termin „rozdziół Kościoła od państwa”, kojarzy się na podstawie powojennego doświadczenia z praktyką faworyzowania niewierzących i rugowania wymiaru religijnego ze wszystkich dziedzin życia publicznego.

Papież przypomniał te sprawy Polakom w czasie ostatniego pobytu w Ojczyźnie, mówiąc: „Państwo powinno chronić wolność sumienia i wyznania wszystkich swoich obywateli, niezależnie od tego, jaką religię lub światopogląd oni wyznają. Ale postulat, aby do życia społecznego i państwowego w żaden sposób nie dopuszczać wymiaru świętości, jest postulatem ateizowania państwa, życia społecznego i niewiele ma wspólnego ze światopoglądową neutralnością” (Lubaczów, 3 VI 1991 r.).

Episkopat Polski uważa, że nowa Konstytucja nie pozbawi praw żadnej grupy obywateli okazji do budowania dobra wspólnego Ojczyzny.

4. Konferencja Episkopatu zapoznała się z wynikami prac Komisji do Spraw Powołania Akcji Katolickiej w Polsce. Biskupi przygotowali List Pasterski, który nakreślił program działań Akcji Katolickiej w Ojczyźnie.

5. Nawiązując do sejmowego projektu nowych regulacji prawnych, dotyczących transplantacji, Biskupi apelują, aby chrześcijańską miłością bliźniego objąć tysiące chorych oczekujących na przeszczep. Można tego dokonać przez wyrażenie zgody, aby po biologicznej śmierci nasze zdrowe organy wolno było wykorzystać dla ratowania życia innych. Postawa taka stanowić będzie odpowiedź na apele ludzi potrzebujących przeszczepu.

6. Na zakończenie Konferencji Episkopatu odbyła się w Bazylice Archikatedralnej świętego Jana Chrzciciela w Warszawie uroczystość przekazania nowego Katechizmu Kościoła Katolickiego.

Obecność przedstawicieli najwyższych władz państwowych i delegatów diecezji polskich budzi nadzieję, że Katechizm ten dotrze do każdej rodziny w kraju i za granicą.

Łączymy się z duchowym wysiłkiem, podejmowanym w Wielkim Poście przez kapłanów i wiernych, dla odnowy naszego życia i polecamy Ojczyznę i jej trudne sprawy Matce Bolesnej stojącej pod Krzyżem Chrystusa. Całemu Narodowi, który przez wielkopostną modlitwę, pokutę i dzieła miłosierdzia przygotowuje się do nadchodzących radości paschalnych, udzielamy pasterskiego błogosławieństwa w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

*KARDYNAŁOWIE, ARCYBISKUPI i BISKUPI
obecni na Konferencji*

Warszawa, 18 marca 1995 roku

8.

List Episkopatu Polski o roli katolików w procesie przekształceń polskiego rolnictwa i przeobrażeń społecznych wsi i małych miast

Bracia i Siostry w Chrystusie,

Widok Zmartwychwstałego Mistrza dał Jego uczniom duchową siłę do zwycięstwa dobra nad złem, prawdy nad fałszem, nadziei nad zwątpieniem. Nie przeraziły ich później prześladowania, więzienia i męki. I naszemu Narodowi, który przez wiarę doznał mocy zmartwychwstania, ciągle towarzyszy Chrystus wśród problemów doczesności. Były nawet lata, kiedy jedynie

od ołtarza szło donośne wołanie o sprawiedliwość w imieniu wszystkich cierpiących w milczeniu. Kościół śledzi z uwagą zmiany społeczne, kulturalne i gospodarcze, bo pragnie tak głosić orędzie Chrystusa, by ułatwiało ono rozwój osoby ludzkiej i całego społeczeństwa. Od kilku lat obserwuje pozytywne zmiany co do podmiotowości obywateli, ale nie może milczeć, gdy ich dobro jest zagrożone. Pasterze Kościoła zwracają dziś uwagę na zmiany, jakie władze państwowe przewidują w środowisku wiejskim, i na to, że ich skutki mogą rzutować na cały kraj – i to na pokolenia. Ziemia jest skarbem całego Narodu i wszyscy mają prawo karmić się jej owocami. Warto więc przypomnieć niektóre zasady katolickiej nauki społecznej w tej dziedzinie.

Najpierw należy się wdzięczność rolnikom za to, że utrzymali własność prywatną, uratowali ziemię przed kolektywizacją i są wierni Kościołowi. Broniąc swojej własności, walczyli o suwerenność Polski, co ułatwiło zmiany ustrojowe w 1989 roku. Ponoszą oni wysokie koszty przekształceń gospodarczych. Duszpasterze boją się o los wielu rodzin, zwłaszcza tych, co do niedawna pracowały w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Spójrzmy więc z zainteresowaniem na warunki życia naszych braci i siostr, dzieci tej samej matki Ojczyzny.

W starciu z wolnym rynkiem

Pierwsze doświadczenia rolników w nowym ustroju gospodarczym nie były pomyślne. Kiedy bowiem ceny produktów i usług poddano prawom wolnego rynku, liczni konsumenci, zwłaszcza w mieście, nawet i kosztem zdrowia, zmniejszyli kupowanie żywności i szukali tańszych produktów rolnych z zagranicy. W ten sposób Polska, póki nie wprowadzono barier celnych, stała się rynkiem zbytu dla Zachodu, a na nasze wyroby nie było nabywców. Polscy rolnicy musieli przegrywać z dotowanym rolnictwem zachodnim. Ta konkurencja wpłynęła na ograniczenie produkcji żywności. Były i pozytywne skutki, bo producenci, nie zawsze dbający u nas o jakość towarów, ich opakowanie i reklamę, szybko nauczyli się wypuszczać na rynek towary w pełni konkurencyjne. Mniejszy jednak dopływ kapitału na wieś – często z powodu pośredników – przyczynił się do tego, że rolnicy widząc, iż ceny produktów przemysłowych wzrastają szybciej niż tych, co sami wytwarzają, ograniczali zakupy. Wywołało to zastój w przemyśle obsługującym rolnictwo. W miastach wzrastało już wtedy bezrobocie. Na wsi zaś sporo gospodarstw doprowadzonych zostało do zubożenia, a nawet do ruiny. Ponury obraz widać w dawnych PGR-ach, z których wiele było tak źle zarządzanych, że gdy brakło dotacji, zaraz upadły. Nie może być nam obojętne, że los niektórych naszych braci i siostr graniczy tam niemal z nędzą, co z kolei wpływa na niefrasobliwe traktowanie przez nich mienia publicznego, bo za wszelką cenę chcą utrzymać rodzinę. A jak głośno o rolnikach, którzy na skutek zmiennej stopy procentowej popadli w długi! Doraźne in-

terwencje państwa, choć potrzebne, nie mogą rozwiązać dotąd istotnego problemu wsi, jakim jest godziwy poziom życia jej mieszkańców. Widać też, jak rolnictwo jest powiązane z całą gospodarką. Powinno też rozwijać się razem z przemysłem, nauką i usługami. Tylko sprawna gospodarka, bez priorytetów politycznych, może ułatwić rozwój całego kraju, w tym również rolnictwa.

U progu Unii Europejskiej

I choć widać zmęczenie u wielu mieszkańców wsi i miast, to jednak prawdą jest to, że trzeba mieć jeszcze siły na drogę do dalszych przemian. Naród wybrany po wyjściu z niewoli egipskiej nie pozostał na pustyni, ale szedł dalej. I nam potrzeba wytrwałości, by w procesie przeprowadzanej od kilku lat przebudowy gospodarki ciągle przenikać Ewangelią problemy społeczne i moralne, by nie brać z Zachodu bezkrytycznie tego, co tam najgorsze. Jeśli nie chcemy pozostać krajem ekonomicznie zacofanym, to – bez względu na orientację polityczną zmieniających się rządów – trzeba podjąć wyzwanie, jakie stanęło przed nami i innymi państwami. Unikajmy jednak awansu gospodarczego za cenę obniżenia poziomu moralnego. Prawdziwy rozwój możliwy jest tylko w „blasku prawdy” Wiadomo też, że nikt nie będzie czekał, aż polskie rolnictwo dojdzie do poziomu zachodnioeuropejskiego. Świat pójdzie dalej w rozwoju. Potrzeba więc nam duchowej siły i jedności, bo przede wszystkim sami musimy sobie pomóc, zanim w ramach Unii będziemy mieli prawo skorzystać z większych dotacji przewidzianych dla regionów wymagających wyrównania poziomu gospodarczego.

„Wiele zniekształceń życia wiejskiego znajduje swoje źródło w podrzędnym statusie rolnika jako pracownika i jako obywatela – mówił Ojciec Święty w Tarnowie w 1987 roku. Dlatego też model chłopca lub chłopca-robotnika, pracującego z małym skutkiem a ponad siły, powinien być zastąpiony modelem wydajnego i niezależnego producenta, świadomego i umiejącego korzystać, nie gorzej niż inni, z dóbr kultury, i zdolnego do jej pomnażania” Chodzi tu o gospodarstwo specjalistyczne. Starać się trzeba, by cenione u nas wysoko gospodarstwo rodzinne „dawało dochody wystarczające rodzinie na utrzymanie przyzwoitego poziomu życia” – uczył Jan XXIII (MM, n. 143). W przeciwnym wypadku upadnie. Rolnicy nie powinni być w niewiedzy, w jakich warunkach mogą się znaleźć za kilka lat. Może dla niektórych rzeczywiście będzie korzystne przejście z bezpośredniej produkcji rolnej do pracy w otoczeniu rolnictwa i do innych działów gospodarki, ale ta decyzja niech należy do nich, bo przecież to ich ziemia zostanie wycofana z produkcji, zalesiona, odłogowana lub zmniejszona do jakiejś działki przyzagrodowej. Konieczny jest program gospodarczy dostosowany do każdego regionu – czego do tej pory jeszcze w terenie nie widać – by ci, którzy wycofają się

z produkcji rolnej, mając mieszkanie na wsi, już wcześniej, bez lęku o przyszłość, mogli podjąć decyzję o pracy w otoczeniu rolnictwa lub gdzie indziej. Potrzeba większej aktywności osób poszukujących pracy, bo samo rozdawnictwo rodzi często zaniedbanie własnego warsztatu.

Biskupi polscy, znając przywiązanie rolników do ojczywego zagonu, widząc, że może być wiele ludzkich dramatów, bo „ziemia – warsztat pracy rolnika, ziemia, która rodzi i karmi, staje się jakimś podobieństwem matki – powiedział Ojciec Święty w Łomży w 1991 roku – Matka-ziemia – o żadnym warsztacie pracy niepodobna tak się wyrazić” Ta miłość do ziemi – to cenna wartość. Należy ją pielęgnować i rozszerzyć na całą Ojczyznę, również wtedy, gdy utrzymanie będzie zależne też od innego źródła. Wieś to nie tylko miejsce pracy, ale i mieszkanie dla milionów ludzi, to środowisko życia całych rodzin i pokoleń o bogatej kulturze i duchowości, to korzenie Narodu. Przy zmianach na wsi trzeba przede wszystkim widzieć człowieka. Nie wolno też niszczyć wartości, które dają nam duchową siłę i stanowią o naszej tożsamości w Europie. „A rolnicy – powiedział Ojciec Święty w Tarnowie w 1987 roku – to nie tylko ci, którzy karmią, ale także ci, którzy stanowią element stałości i trwania”

Poszanowanie prawa własności

Najpierw trzeba zmienić myślenie, czyli przejść od pojmowania państwa jako instytucji opiekuńczej do utrwalenia przekonania u obywateli, że rzeczywistość są podmiotem praw i obowiązków. Państwo jest silne nie dominacją polityki nad gospodarką, ale samodzielnością obywateli na polu inicjatyw, również gospodarczych. A do tego potrzeba poszanowania prawa własności. II Sobór Watykański uczy, że „własność prywatna lub pewne dysponowanie dobrami zewnętrznymi dają każdemu przestrzeń koniecznie potrzebną do autonomii osobistej i rodzinnej” (KDK 71). Bez rzetelnego traktowania prawa własności nie skłoni się rolników i innych obywateli do zmian gospodarczych. Któż będzie do nich chętny, jeśli nie widzi naprawy wyrządzonych krzywd? Bez reprivatyzacji nie będziemy wśród krajów, co szanują prawo własności. Trzeba je zagwarantować, jeśli się chce, by ktoś inwestował tu swój kapitał. Przed wejściem do Unii Europejskiej należy też zadbać o uwłaszczenie polskich obywateli. Uznanie należy się właścicielom ziemskim, którzy oświadczyli, że nie będą odbierać chłopom ziemi przyznanej im w reformie rolnej, ale trzeba też dostrzec przemoc i grabież. Gdzie jest to możliwe, powinno się zwrócić ziemię jej właścicielom, a innym dać odpowiednią satysfakcję. Nie można popełniać nowych krzywd, ale ludzie dzisiejsi i następne pokolenia niech wiedzą, że szanować trzeba cudzą własność i że naruszanie tego prawa spotka się z potępieniem.

Biskupi polscy, widząc sytuację wsi w kontekście całej gospodarki narodowej, wołają o takie przekształcenia własnościowe, które zapewnią obywatelom polskim bezpieczną przyszłość. Nie wolno dokonywać ich skrycie.

Spółeczeństwo ma prawo do rzetelnych informacji co do samego procesu przekształceń i ich skutków bliższych i dalszych. Niewiedza czy bezradność obywateli nie powinna być wykorzystywana. Obróci się to kiedyś przeciwko sprawcom takich przemian. Niech rolnicy nie będą też biernym przedmiotem przetargów partii politycznych, ale sami budują nowoczesną wieś, tworząc samorząd gospodarczy i dobrze rozumianą spółdzielczość, bo inaczej nie ostaną się na rynku. Niech domagają się potrzebnych ustaw i w duchu apostołstwa świeckich wpływają na zmiany zgodne z Ewangelią.

Mając na uwadze te zagadnienia, Kościół w Polsce, w miarę swoich możliwości, stara się wyjść im naprzeciw, czego dowodem są fundacje wspierające mieszkańców wsi w ich inicjatywach gospodarczych. Dzięki temu tysiące gospodarstw zostało zaopatrzonych w wodę. Prowadzone są również uniwersytety ludowe, w których młodzi ludzie uczą się pielęgnować zwyczaje ludowe i lepiej rozumieć swoje miejsce w Ojczyźnie i w Kościele. Temu też służą różne grupy duszpasterskie, zespoły synodalne, Akcja Katolicka i inne organizacje, a zwłaszcza Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Katolickie Stowarzyszenie Rodzin oraz Katolickie Stowarzyszenie Mieszkańców Wsi i Małych Miast.

Bracia i Siostry!

Biskupi polscy, z wielką troską spoglądając na wiernych Kościołowi mieszkańców wsi, pamiętają o słowach Chrystusa: „Żal mi ludu” (Mk 8, 2) i pragną tym listem, modlitwą i błogosławieństwem zaznaczyć stałą, solidarną obecność wśród nich i wlać w ich serca dużo rezurekcyjnej nadziei. Polecając też całą polską wieś opiece Matki Bożej, Królowej Polski, zachęcając wszystkich do gorącej i ufnej modlitwy w intencji Ojczyzny, zwłaszcza w ciągu majowych nabożeństw, zarówno w kościołach, jak i przy figurach i rzędach przydrożnych.

*KARDYNAŁOWIE, ARCYBISKUPI i BISKUPI
obecni na 275. Konferencji Episkopatu Polski*

Warszawa, 17 marca 1995 roku

9.

List Biskupów polskich nt. Akcji Katolickiej *Akcja Katolicka w służbie nowej ewangelizacji*

Drodzy Bracia i Siostry,

Okres Wielkanocny pozwala nam cieszyć się zwycięstwem naszego Zbawiciela nad śmiercią i grzechem. Ta radość udziela się każdemu chrześcijaninowi i zachęca do dawania świadectwa o Zmartwychwstałym Panu, który

zna wszystkie swoje owce i pragnie „dać im życie wieczne” (J 10, 28). Pan Jezus, objawiając się Apostołom, umacniał ich wiarę i polecał, by Ewangelię głosili wszystkim ludziom, jako źródło zbawiennej prawdy i prawa moralnego: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przekazałem. A oto ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 18-20).

Apostołowie, wierni poleceniu Chrystusa i umocnieni Jego łaską, „poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan współdziałał z nimi i potwierdzał naukę znakami, które jej towarzyszyły” (Mt 16, 20). Z natchnienia Ducha Świętego misja Apostołów zaczęła wydawać owoce. Liczni ludzie przyjmowali naukę Chrystusa, nawracali się i stawali się jej apostołami, spełniając zalecenie św. Pawła skierowane do Tymoteusza: „Co usłyszałeś ode mnie za pośrednictwem wielu świadków, przekaż zasługującym na wiarę ludziom, którzy będą też zdolni nauczać innych” (2 Tm 2, 2).

Od początku działalności Kościoła ludzie świeccy pomagali Apostołom w ich ewangelizacyjnej posłudze (zob. Rz 16; Flp 4, 3 i in.). Współdziałanie to dostrzegamy także na przestrzeni wieków. Tak więc, dobrze zorganizowana współpraca świeckich w apostołstwie hierarchicznym należy od czasów apostołskich do stałej i owocnej tradycji Kościoła.

Prawdę tę przypomniał na nowo Katechizm Kościoła Katolickiego, ucząc, że Chrystus pełni swe prorocze zadania nie tylko przez hierarchię, ale także przez świeckich, którzy świadcząc o Chrystusie zarówno słowem, jak i przykładem życia, włączają się aktywnie w ewangelizację (por. KKK, nr 904-906).

1. Akcja Katolicka – nową formą apostołstwa świeckich

W czasie ostatniej wizyty, zwanej *Ad limina*, biskupów polskich w Rzymie, Ojciec św. pozytywnie ocenił pracę Kościoła w Polsce. Mówił: „Ze szczególnym zadowoleniem powitałem, waszą Drodzy Bracia, decyzję dotyczącą ponownego powołania do życia Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży”

Jednakże na duszpasterskiej mapie Polski Papież zauważył brak sprawdzonych w innych krajach ponadpokoleniowej formy apostołstwa świeckich, którą zalecił wprowadzić. Jest nią „Akcja Katolicka, która kiedyś w Polsce była tak żywa i przyniosła tyle wspaniałych owoców. Trzeba więc, aby na nowo odżyła. Bez niej bowiem infrastruktura zrzeszeń katolickich w Polsce byłaby niepełna” – mówił Jan Paweł II w dniu 12 I 1993 roku. A więc bez Akcji Katolickiej Kościołowi w Polsce czegoś brakuje.

Czym jest Akcja Katolicka, na którą oczekuje Ojciec Święty i Kościół? Dokumenty Soboru Watykańskiego II określają ją jako „współpracę świeckich w apostołstwie hierarchicznym” (DA, 20). Chodzi tu o szczególnie o ścisłą jed-

ność działania świeckich oraz kapłanów i biskupów, która wypływa z natury Kościoła. Trzeba jednak wyraźnie stwierdzić, że apostołat Akcji Katolickiej zawsze pozostaje domeną świeckich. Zarówno bowiem biskupi jak i świeccy mają obowiązek wspólnie wsłuchiwać się w to, „co mówi Duch do Kościołów” (Ap 2, 7).

Jednym z elementów istotnych dla Akcji Katolickiej jest jej inspiracja duchowo-religijna i moralna.

„Żyjemy w świecie, w którym powab zaangażowania w sprawy doczesne jest bardzo silny i nęcący, ale tylko ludzie o rzetelnej, głębokiej formacji moralnej, duchowej i intelektualnej zdolni będą dokonywać koniecznych reform i przemian, tak bardzo potrzebnych dzisiejszym czasom i ludziom” (Paweł VI).

Akcja Katolicka nie jest powołana, aby stać się partią polityczną. Chociaż katolicy jako obywatele mają prawo i obowiązek łączyć się w różnych stowarzyszeniach politycznych, to cel Akcji Katolickiej jest celem Kościoła, gdyż „Świeccy starają się w łączności z biskupem i z kapłanami służyć wiernie i aktywnie rozwojowi całej chrześcijańskiej wspólnoty i ożywianiu duchem wszystkich dziedzin życia” (Jan Paweł II, *Christifideles laici*, 31).

Akcja Katolicka nie zastrzega sobie monopolu apostołstwa świeckich i nie ma zamiaru kierować innymi stowarzyszeniami czy ruchami katolickimi, z którymi powinna współpracować.

Podstawą teologiczną i motywem do działania katolików w świecie jest przyjęty Chrzest, Bierzmowanie i Eucharystia – sakramenty życia chrześcijańskiego, które wyposażają ochrzczonego w mandat odpowiedzialności za wiarę i nakładają obowiązek jej głoszenia oraz obrony.

Chociaż chrześcijanin nie potrzebuje dodatkowego upoważnienia, aby mógł wiarę głosić, to jednak włączenie się w Akcję Katolicką stworzy kolejną okazję do odkrycia wspólnej odpowiedzialności za Kościół i pomoże w przełamaniu anonimowości wiary poprzez włączenie się w zorganizowany apostołat. Chodzi tu niejako o odważne otwarcie drzwi i wyjście z Wiercznika Kościoła w świat, aby wspólnie, zgodnie ze znaną metodą Akcji Katolickiej: 1. *przyjrzeć się* sytuacji życiowej, 2. *przemysleć i ocenić* tę sytuację w świetle wartości i zasad Ewangelii, 3. *działać*, promując czyny z wiary.

2. Pola pracy Akcji Katolickiej

Przed Kościołem w Polsce otwarło się obecnie zadanie nowej ewangelizacji, które realizujemy m.in. przez Synod Plenarny i Program duszpasterski. W bieżącym roku mamy szczególnie na uwadze misyjne posłannictwo Kościoła, które obejmuje zarówno duchownych jak i świeckich.

Czyż można wyobrazić sobie lepszą okazję do realizowania tej *misji ewangelizacyjnej*, jak włączenie się w Akcję Katolicką, czy w którąś z działających w parafii grup apostołskich?

W określeniu pól pracy duszpasterskiej warto sięgnąć do wspomnianych wyżej zaleceń Ojca św., które pochodzą od kogoś, kto Kościół kocha, zna jego potrzeby i możliwości. Papież zachęca katolików świeckich do odczytania nowych zadań i domaga się od nas nowej strategii duszpasterskiej, na wzór ewangelizacji z pierwszych wieków. Oto słowa Ojca Świętego:

„Nowa ewangelizacja musi uczynić jednym ze swych istotnych elementów *głoszenie społecznej nauki Kościoła*, ponieważ ukazuje jego bezpośrednie konsekwencje dla życia społeczeństwa i czyni codzienną walkę o sprawiedliwość elementem świadectwa o Chrystusie Zbawicielu. Jest to szczególnie ważne w krajach, które jak Polska odeszły od komunizmu i muszą podjąć olbrzymi wysiłek moralnej, gospodarczej i politycznej odbudowy. Kościół ma tutaj do spełnienia rolę niezmiernie doniosłą.

Kościół nie przestaje być znakiem sprzeciwu, tak jak jego Założyciel. Nie tylko w czasach dyktatury ateistycznej, ale także dzisiaj nauczanie i obecność Kościoła w życiu społecznym budzi sprzeciw pewnych środowisk. Wierny swej misji musi on jednak podjąć to wielkie zadanie służebnej obecności w świecie, obecności, która jest ewangelizacją. Jest to jego prawo i zarazem podstawowy obowiązek...

W dzisiejszych czasach fundamentalnego znaczenia nabiera postęga Kościoła *wobec kultury*... Pamiętamy o roli Kościoła na tym polu, kiedy to naszą polską kulturę chciano za wszelką cenę pozbawić tych korzeni, z których wyrosła, tzn. korzeni chrześcijańskich... Dzisiaj także kultura znalazła się w stanie kryzysu i zachwiania w sferze najbardziej podstawowych wartości... Spór o polską kulturę trwa w dalszym ciągu, a nawet pod wieloma względami się nasilił. Dlatego nie może zabraknąć zdecydowanego głosu Kościoła i jego wysiłku ewangelizacyjnego w tej dziedzinie...

Sferą, która dzisiaj w Polsce wymaga wielkiego wysiłku ewangelizacyjnego, jest *życie gospodarczo-społeczne*. Kościół w Polsce również dzisiaj nie przestaje być rzecznikiem sprawiedliwości i solidarności społecznej oraz obrońcą tych, których dotykają rozmaite formy niesprawiedliwości...

Bardziej niż w przeszłości musimy dzisiaj się uczyć pomagać sobie nawzajem... Kategorią, która płaci szczególnie wysoką cenę za dokonujące się reformy, są *bezrobotni*. Wraz ze swymi bliskimi znajdują się oni nieraz w sytuacjach dramatycznych...

Zadanie ewangelizacji Kościół wypełnia również w odniesieniu do *wspólnoty politycznej*... Kościół jawi się tu nie jako konkurent czy partner gry politycznej, lecz jako stróż porządku moralnego, jako sumienie krytyczne. Zadanie to Kościół w Polsce wypełniał od zarania dziejów naszej Ojczyzny... Wydaje się, że pewne kręgi, które jeszcze do niedawna tę rolę Kościoła akceptowały, zajmują wobec niej postawę krytyczną lub wręcz negatywną, chcąc zmusić Kościół do milczenia. Kościół jednak milczeć nie może.

W ostatnich dziesięcioleciach, w okresie zniewolenia totalitarnego, Kościół w szczególny sposób pełnił funkcję rzecznika i obrońcy suwerenności Narodu, bronił jego praw... A jak jest dzisiaj, w dobie odzyskania wolności?... Czy rzeczywiście działalność Kościoła w Polsce należy zamknąć w obręb murów świątynnych?" (Jan Paweł II do Biskupów polskich, 15 I 1993 r.).

Oto, Drodzy Bracia i Siostry, sam Ojciec św. wyjaśnił nam, że Kościół żywy to Chrystus obecny w świecie poprzez działania wszystkich wierzących. Wszyscy, przez wiarę i chrzest, otrzymaliśmy niezwykle doniosłe zadania, od których nie powinniśmy się uchylać. Od wypełnienia tych zadań zależy zbawienie nasze i wielu innych ludzi, a skorzysta z nich również Ojczyzna i świat, potrzebujący moralnego odrodzenia.

Biskupi zwracają się dziś do kapłanów i katolików świeckich o pomoc w podjęciu tych licznych zadań. Sposobem budzącym szczególną nadzieję będzie powołanie Akcji Katolickiej jako wspólnego dzieła katolickiej Polski w wysiłku odrodzenia moralnego i nowej ewangelizacji, aby przeniknąć Ewangelią miłości każde serce i każdą dziedzinę życia społecznego.

Zadania te są wieloaspektowe i trudne, ale podejmiemy je z ufnością w pomoc Bożą i z radością, bo są możliwe do wykonania i zaowocują pogłębioną formacją wiary w komunii Kościoła. Wzorem szczególnym i zawsze aktualnym jest dla nas „Pokorna Służebnica Pana”, która niczego bardziej nie pragnie, jak przekonać nas: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam Syn powie” (J 2, 5).

3. Promocja i zachęta

Mamy nadzieję, że każdy kapłan i wszyscy chrześcijanie, a zwłaszcza ci, którzy już znają trud pracy dla Ewangelii, włączą się najpierw we własnej parafii w grupę Akcji Katolickiej. Ufamy, że młodzież i dzieci odnajdą drogę do KSM-u, Krucjaty Eucharystycznej, zespołu synodalnego bądź innych katolickich stowarzyszeń i wspólnot, aby przeżyć bliskość Chrystusa tam obecnego, „bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18, 20).

Ufamy, że Kościół ożyje w sercach wielu ludzi przez podjęty wysiłek systematycznej refleksji nad pogłębieniem wiary, przez modlitwę i realizowany program działania. Nie czas teraz wstydzić się Ewangelii, ale czas głosić ją na dachach! Trzeba, aby i dziś „Słowo Pańskie rozszerzało się po całym kraju” (Dz 13, 49).

Na trud i radość nowej ewangelizacji z serca wam błogosławimy.

*KARDYNAŁOWIE, ARCYBISKUPI i BISKUPI
obecni na 275. Konferencji Episkopatu Polski*

Warszawa, 17 marca 1995 roku

List pasterski Episkopatu Polski o chrześcijańskich walorach turystyki

Umiłowani Siostry i Bracia,

1. „Nie mamy tutaj trwałego miasta, ale szukamy tego, które ma przyjąć” (Hbr 13, 14). Życie człowieka jest pielgrzymowaniem, na spotkanie z Bogiem w wieczności. Jesteśmy więc wszyscy „ludźmi drogi”

Wiek dwudziesty charakteryzuje się ogromnym wzrostem turystyki. Ludzie wędrują w poszukiwaniu pracy, uciekając przed prześladowaniami, pragnąc nawiązać stosunki gospodarcze lub polityczne. Ale podróżują także w celu poznania nowych okolic i odpoczynku. Kościół zaliczył fenomen ludzkiego wędrowania do znaków czasu. Czytamy w jednym z dokumentów soborowych, iż „ludzie skłonieni różnymi powodami do zmiany miejsca pobytu, zmieniają też sposób swego życia” (KDK 6).

2. Dla wielu z nas rozpoczęły się wakacje i urlopy. Jest to czas licznych wyjazdów turystycznych i wypoczynkowych. Turystyka może stać się dla człowieka czynnikiem zmiany jego życia – odnowy jego osoby. Jan Paweł II podczas swojej pierwszej pielgrzymki do Polski, na spotkaniu w Nowym Targu, patrząc ku górą, mówił: „Człowiekowi potrzebne jest piękno krajobrazu – i dlatego też nic dziwnego, że ciągną tutaj ludzie z różnych stron Polski. Ciągną latem i zimą. Szukają odpoczynku. Pragną odnaleźć siebie w obcowaniu z przyrodą. Pragną odnaleźć siły w zdrowym wysiłku fizycznym: w marszu, w podejściu, we wspinaczce, w zjeździe narciarskim” (8 czerwca 1979 r.).

Zdrowie i siły fizyczne człowieka są wielkim Bożym darem. Służą nie tylko jednostce, ale rodzinie i całemu społeczeństwu. Trzeba je strzec i pielęgnować, pamiętając o regularnym odpoczynku i ruchu na świeżym powietrzu.

Wysiłek turystyki, znoszenie trudnych warunków i niewygód, sprzyja hartowaniu ludzkiego wnętrza, wyrabia wytrwałość, cierpliwość, ofiarność i odwagę – cechy tak ważne w codziennym życiu. Można więc mówić o swoistej ascezie turystyki.

Turystyka przyczynia się do budowania mostów między ludźmi. Poprzez odwiedziny, bliższe poznanie i przebywanie razem, następuje wzajemne zbliżenie. Jest to okazja do wyrażania sobie różnorodnych przejawów braterstwa i uczynków miłości. W skali międzynarodowej sprzyja ona budowaniu pokoju. Tworzenie tych więzi jest potrzebne w każdej rodzinie, w której nieraz brakuje czasu dla wzajemnych kontaktów. Wspólny niedzielny spacer może przyczynić się do głębszego związania wspólnoty rodzinnej. Wobec innych

ludzi – spotykanych podczas wycieczek – turysta chrześcijanin staje się prawdziwym ambasadorem Chrystusa. Historia mówi, iż wiara rozszerzała się poprzez świadectwo chrześcijan wędrujących w coraz to dalsze kraje. Nie zapominajcie, Bracia i Siostry, że przez waszą postawę, kulturę zachowania, godne obyczaje, inni ludzie oceniają wartość chrześcijaństwa – więcej, odkrywają samego Chrystusa. Strzeżmy się, by nie być dla nich zgorszeniem.

Piękno świata przyrody, podziwiane podczas turystycznych wędrowek, prowadzi do poznawania jej Stwórcy. Turystyka staje się też niepowtarzalną okazją do odkrywania bogactwa spuścizny kulturalnej poprzednich pokoleń. Wśród niej poważne miejsce zajmuje dziedzictwo chrześcijańskie. Jest ono niejako zapisane w niezliczonych kościołach, kaplicach, krzyżach przydrożnych, innych zabytkach: malarstwie, rzeźbie i architekturze. Głębsze spojrzenie na to bogactwo pozwoli nam odkryć korzenie, z których wyrosliśmy. Są to korzenie nie tylko ogólnoludzkiej czy narodowej kultury, ale też religii chrześcijańskiej. Zachęcamy was do uprawiania tzw. turystyki religijnej, która stara się, obok pielęgnowania czysto rekreacyjnych walorów, odkrywać owe znaki chrześcijaństwa. Łączy się ona zawsze z chwilą kontemplacji i modlitwy na szlaku. Tak zaplanowana, będzie drogą najgłębszego odpoczynku, czyli odkrywania źródeł swej wiary i nawiązywania głębszego kontaktu z Bogiem. Możemy więc za papieżem Janem Pawłem II powiedzieć, że turystyka jest „skutecznym środkiem autentycznej formacji chrześcijańskiej” i sprzyja dochodzeniu do dojrzałości osobowej (Valle d’Aosta, 21 VIII 1994 r.).

3. Niestety, jesteśmy też świadomi zagrożeń, jakie rodzą się w turystyce. Opuszczenie środowiska swego stałego zamieszkania sprzyja czasem zapomnieniu o chrześcijańskich zasadach moralnych. Celem wyjazdu na wycieczkę nie może stać się jedynie osiągnięcie całkowitej swobody i wyłączenie nastawienie na przyjemności. Urlop nie jest czasem bezmyślnego wydawania pieniędzy zarobionych z trudem przez wiele miesięcy. Nie może stać się okazją do nadużywania alkoholu bądź wplątania się w grzechy nieczyste. Nie ma przeżycia prawdziwej radości, gdy sumienie obciążone jest grzechem.

Turystyka wymaga umiejętności zatrzymania się wśród tempa codziennego życia w celu głębszych przemyśleń i kontemplacji tego, co dane jest nam obejrzeć: wewnętrznego piękna stworzeń i ludzkich wytworów. Przede wszystkim zaś zatrzymania się nad samym sobą. Dzisiejszy świat jest pełen niepokoju: mocnych wrażeń, głośnej muzyki, wciskających się we wnętrza ludzkie kolorowych obrazów telewizyjnych i gazetowych. Często utrudnia to człowiekowi zastanowienie się nad sensem swego istnienia i duchowymi problemami. Stąd czuje się on ciągle zagubiony. Turystyka może stać się dla człowieka odnalezieniem zgubionego szlaku życia, o ile będzie świadomym poszukiwaniem głębszych wartości.

Będąc blisko przyrody, podziwiamy jej naturalne piękno. Zadbajmy o czystość na szlakach i w miejscach postoju. Szanujmy ciszę, która ułatwia człowiekowi kontemplację piękna natury. Respektujmy także słuszne przepisy, np. zachowania się w borach, lasach, nad wodą czy w parkach narodowych. Służą one samemu turyście oraz zabezpieczeniu dóbr przyrody dla następnych pokoleń. Okres wyjazdów urlopowych jest czasem wzmożonego ruchu drogowego. Umiejmy z chrześcijańską kulturą odnosić się do innych użytkowników dróg, jak i do służb porządkowych.

4. W dniu świątecznym „uwalniamy swoje ręce” od trudu zdobywania chleba, celem odnowienia więzi z Bogiem. Szczególną rolę pełni tu udział w Eucharystii. Dla wielu turystów ułatwieniem jest możliwość spełnienia obowiązku niedzielnej Mszy św. w przeddzień wieczorem. Nie może to jednak przyczynić się do zagubienia świątecznego charakteru całego dnia Pańskiego. Prawdziwy odpoczynek człowiek znajduje tylko w Bogu. Radość chwili turystyki będzie większa, gdy znajdziemy czas dla Niego. Wówczas powrócimy do naszych codziennych obowiązków naprawdę bogatsi i umocnieni.

5. Zwracamy się do osób odpowiedzialnych za ruch turystyczno-wczasowy: przewodników i organizatorów turystyki, nauczycieli i wychowawców, pracowników biur turystycznych, hotelarzy i prowadzących schroniska, gospodarzy regionów wczasowych, obsługujących wędrowników w powietrzu i na morzu. Starajcie się ukazywać prawdziwe piękno turystyki. Jako prawdziwi świeccy apostołowie pomagajcie innym, by swój wolny czas przeżywali w sposób godny, celem prawdziwego rozwoju swej osobowości. Nie zamieniajcie duchowych wartości turystyki jedynie na jedną z form bardzo dochodowego przemysłu.

Dużą rolę do spełnienia na tym polu mają powstające nowe stowarzyszenia katolickie. Mogą one wypracowywać modele chrześcijańskiej turystyki i animować różne jej formy. Ważnym zadaniem będzie pomoc uboższym, zwłaszcza rodzinom wielodzietnym, by i oni mogli skorzystać z dobrodziejstw turystyki.

Zwracamy się do mieszkańców miejscowości turystyczno-wczasowych. Stare polskie przysłowie mówi: „Gość w dom – Bóg w dom” Starajcie się stworzyć wobec gości przyjazną – chrześcijańską atmosferę. Choć dla wielu, zwłaszcza rolników, okres letni jest czasem ciężkiej pracy, zauważcie, że i przybysze z miasta także ciężko pracują, a przyjechali do was na konieczny wypoczynek. Niech przyjmowanie wczasowiczów nie będzie jedynie drogą zarobku, ale okazją do wyrażania chrześcijańskiej miłości bliźniego.

6. Prosimy duszpasterzy, by swą troską otoczyli wszystkich, którzy udają się na wędrowkę. Poruszajcie problemy związane z dobrym wykorzystaniem

wolnego czasu. Dołączcie do chrześcijańskiego rachunku sumienia pytania o sposób jego zagospodarowania. Przygotowujcie zwłaszcza rodziców i ich dzieci przed wyjazdem na wakacje. Otoczcie opieką osoby obsługujące ruch turystyczny. Ich praca nasila się często w okresach świątecznych. Bywa, że pracują z dala od kościołów, w schroniskach i domach wczasowych, na pokładach statków i samolotów. To wszystko utrudnia im normalny udział w nabożeństwach i kontakt z życiem Kościoła. Stwórzcie i dla nich potrzebne formy duszpasterstwa, by i oni nie byli pozbawieni kontaktów z Bogiem.

Zadbajcie o opiekę duszpasterską nad samymi turystami i wczasowiczami. W okresie urlopowym, w ośrodkach o nasilonym ruchu urlopowym, wymagać to będzie zwiększenia wysiłku i wzajemnego wsparcia duszpasterzy. Mając więcej wolnego czasu dla siebie, turyści i urlopowicze będą może częściej poszukiwać wartości duchowych. Trzeba zatem wyjść naprzeciw tym potrzebom, pamiętając, że jest to niepowtarzalna okazja do ewangelizacji. Formami tej troski mogą stać się dyżury duszpasterskie, zwłaszcza w konfesjonale, zapewnienie Mszy św. w odpowiednich porach (czasem będzie to dodatkowa Msza św. w dojazdowych kaplicach, a nawet polowa), katolickie przewodnictwo po obiektach sakralnych, udostępnienie ksiązek i prasy katolickiej. Wymaga to też dobrej informacji w formie ogłoszeń, plakatów lub listów do gości.

7. Polecamy was opiece Matki Bożej, Patronki wszystkich wędrujących, która, jak mówi Ewangelista, udała się przez góry, by nawiedzić swoją krewną Elżbietę, i co roku pielgrzymowała do Świątyni jerozolimskiej (por. Łk 1, 39; 2, 41). Modlimy się z wami o wstawiennictwo Świętych Patronów turystów: św. Bernarda z Menthon, św. Krzysztofa i bł. Piotra Jerzego Frassatego.

Na nasze turystyczne wędrowki i wypoczynek udzielamy wszystkim pasterskiego błogosławieństwa oraz wypraszamy u Boga zdrowie, pogodę ducha i chrześcijańską radość.

*KARDYNAŁOWIE, ARCYBISKUPI i BISKUPI
obecni na 275. Konferencji Episkopatu Polski*

Warszawa, 16-18 marca 1995 roku

11.

Wielkopostny list pasterski do duchowieństwa i wiernych Archidiecezji Wrocławskiej

Umiłowany Ludu Boży Archidiecezji Wrocławskiej,

1. Wielki Post, który przeżywamy, jest znakomitą okazją do pokuty. W piątkowej Drodze Krzyżowej i w niedzielnym nabożeństwie Gorzkich Żali wchodzimy w nurt Męki Pańskiej, co musi nas pobudzać do nawrócenia i do skruchy. Nasze myśli i serca, sumienia i modlitwy kierują się w tym czasie w sposób szczególnie do Chrystusa cierpiącego, wyniszczonego, ukrzyżowanego – naszego Odkupiciela. On był przybity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. Za to, że siebie na śmierć ofiarował i policzony został między przestępców, niechaj doznaje w tych dniach szczególnej miłości, czci, pamięci i wynagrodzenia od nas, ludzi wierzących.

Jego męka i śmierć to niejako ostatni argument w tym, poprzez wieki trwającym dialogu z człowiekiem, z jego sercem, jego sumieniem i postępowaniem. „Cóż więcej mogłem uczynić, co nie uczyniłem?” – zdaje się pytać co roku poprzez te dni Bóg, który „tak umiłował świat, że Syna Swego jednorodzonego dał” – i zdaje się pytać sam Syn Boży „posłuszny Ojcu aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej”

Św. Piotr Apostoł pisał: „Zostaliście wykupieni nie czymś przemijającym, nie srebrem lub złotem, ale drogocenną Krwią Chrystusa” (1 P 1, 18). Zdumiewające, aby nas stworzyć, wystarczyło Bogu powiedzieć jedno słowo: stań się; lecz aby nas zaszczycić godnością chrześcijan – musiał On ponieść śmierć na krzyżu. Już ta refleksja zdolna jest skłonić ambitnego chrześcijanina do unikania wszystkiego, co sprzeciwia się jego godności,

w pierwszym rzędzie grzechu ciężkiego, i do usilnej pracy nad własnym uświęceniem.

Czas Wielkiego Postu jest okresem, w którym myśli nasze powinny się ześrodkować wokół Chrystusa Odkupiciela – wybawienie nas z grzechu jest Jego zbawczym dziełem. Dziś działa On w sakramentach świętych, w których objawia swą moc. Wyzwolenie z grzechu realizuje się w sakramencie chrztu i pokuty.

Wielki Post powinien przede wszystkim pogłębić zrozumienie waloru spotkania z Chrystusem w sakramencie pokuty. Jest to czas stosowny do zmiany sposobu myślenia i postępowania, zwrócenia się ku temu, co lepsze. Myślą przewodnią liturgii Wielkiego Postu jest egzystencja chrześcijańska, która oscyluje między Bogiem a grzechem i wymaga odnowienia decyzji trwania w przyjaźni z Bogiem oraz nawrócenia.

W samym centrum orędzia wielkopostnego znajdują się słowa: „Ojcze, zgrzeszyłem... Ojcze, zgrzeszyłem przeciwko Tobie”. Kościół w czasie Wielkiego Postu ze szczególnym przejęciem waży te słowa. Jest to bowiem czas, w którym pragnie on, aby wierni nawrócili się do Chrystusa przez dobre przyjęcie sakramentu pokuty.

Dlatego jako wasz Biskup w tym słowie na Wielki Post, zgodnie z wieloletnim zwyczajem, piszę do was o warunkach dobrej spowiedzi. Dziś pragnę zwrócić waszą uwagę, Umiłowani w Panu, na dwa istotne czynniki, o które w nich chodzi.

2. Pierwszym i fundamentalnym wymogiem dobrej pokuty jest wiara. Tylko wierzący w Boga, w Jego świętość i wezwanie Boże skierowane do człowieka, jest zdolny wzbudzić u siebie prawdziwy żal. Jeśli zostaliśmy ogarnięci grzechem, musimy czynić to, co uczynił trędowaty wspomniany w Ewangelii. Musimy iść do Chrystusa, odwołać się do Jego miłosierdzia, czyli miłości przebaczącej.

Pierwszym zatem czynem penitenta jest przyłgnięcie do Boga pochodzące z wiary, w imię której odwraca się on od wyrządzonego zła i zbliża się do Boga; pragnąc więc zadośćuczynić wraz ze swym Zbawicielem, przyjmuje wszelkie Jego warunki.

Nawracać się to znaczy uwierzyć w Boga, który pierwszy nas umiłował, który odwiecznie nas umiłował w Swoim Synu, i przez Syna obdarowuje nas łaską i prawdą w Duchu Świętym. Dlatego właśnie Syn został ukrzyżowany, ażeby swoimi szeroko rozwartymi ramionami mówić nam o tym, jak bardzo otwarty jest ku nam Bóg.

W Środę Popielcową, podczas liturgii, słyszeliśmy słowa Chrystusa: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mk 1, 15). Połączenie przez Jezusa „nawrócenia” z „wiarą” nie jest przypadkowym i sztucznym zestawieniem, ale jest zamierzone i podyktowane wewnętrznym związkiem jednego poję-

cia z drugim. Można by pójść jeszcze dalej i mówić wprost nie tylko o związku, ale i o tożsamości wiary i nawrócenia. Czyli, że wiara jest po prostu nawróceniem, a nawrócenie w swej najgłębszej istocie jest pełnym, angażującym całą osobowość człowieka uwierzeniem.

W świetle tego, co powiedziano o związku wiary z nawróceniem, okazuje się, że najlepszym sposobem przygotowania do spowiedzi nie jest spoglądanie w jakiś „rachunek sumienia” abstrakcyjny i anonimowy. Ważne jest natomiast, by spojrzeć krytycznie na swoje życie w świetle tej miłości, jaką Bóg nas umiłował, wydając za nas Swego Syna Jezusa Chrystusa, i w świetle miłości, jaką my powinniśmy kochać Go wzajemnie.

3. Poza wiarą najistotniejszym warunkiem dobrej spowiedzi jest skrucą, żal za grzechy. Jeśli żal jest tym „sednem sprawy”, to bez niego – choćbyśmy się spowiadał niezwykle szczegółowo i bił się w piersi, a kapłan wypowiadałby słowa absolucji – nic to nie znaczy, spowiedź jest nieważna. Żal musi być wolny od wszelkiej fałszywej świadomości winy.

Na swoją rzeczywistą winę żałujący spogląda zupełnie inaczej niż psychoanalityk, który z góry sam jest przekonany i robi wszystko, by pacjentowi wmówić, że jego poczuciu nie odpowiada rzeczywista wina, jest to tylko jakiś kompleks i działanie błędnych idei, powodujących chorobę. Żal jest wyrokiem potępienia na każdy z osobna popełniony grzech i na całe życie w grzechu, jest zdecydowaną dezaprobatą grzesznej przeszłości. W akcie skrucy żałujący przy współudziale łaski Bożej przewycięża w sobie stan grzechu. Dokonuje się wtedy nawrócenie – metanoia, przemiana wewnętrzna. Jest to podźwignięcie się z grzechów w mocy Chrystusa Zbawcy i otwarcie nowych horyzontów działania w wolności dziecka Bożego. W akcie skrucy spojrzenie, obejmujące z dezaprobatą własne grzechy, kieruje się ku Zbawicielowi, który przez krzyż przewyciężył winy ludzkie. W chrześcijańskim ujęciu żal polega na łączności z Chrystusem, który wziął na siebie grzech świata, zadośćuczynił za niego, a przez śmierć i zmartwychwstanie otworzył nam drzwi nowego życia.

Powstaje wobec tego niepokojące pytanie: czy ja w mojej spowiedzi zdobywam się na taki żal? Odpowiedź nie jest skomplikowana. Istnieje on, jeśli postanawiam poprawę. Wówczas autentycznie wyrażam skrucę za grzechy. Skutkiem prawdziwego żalu jest zawsze decyzja zmiany trybu życia. Zastanawiamy się niekiedy, dlaczego nasze spowiedzi są mało efektywne? Nic się po nich nie zmienia. Nadal te same grzechy. Człowiek zaczyna zniechęcać się do siebie lub do sakramentu pokuty. W pewnym momencie mówimy sobie: po co siebie i innych oszukiwać? W konsekwencji niektórzy przestają korzystać z sakramentu przebaczenia. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest brak zdecydowania i to, że postanowienia są za mało konkretne. W spowiedzi bowiem chodzi także i oto, by człowiek spowiadający się wniósł realny

program poprawy. Należy go przed spowiedzią przemyśleć, przekalkulować szanse. Trzeba samemu osobiście ustalić program własnej konkretnej poprawy.

Gdy istnieje żal za grzechy, wówczas obecna w nim miłość ku Bogu, którego człowiek obraził, w połączeniu z postanowieniem wyznania swych win w sakramencie pokuty, daje ich odpuszczenie. Pismo Święte stwierdza: „Choćby grzechy wasze były jak szkarłat, nad śnieg wybieleją”

4. Drodzy Archidiecezjanie, praca wielkopostna to nie tylko walka z grzechem, lecz także pogłębianie przyjaźni z Chrystusem, która jest źródłem naszego ubogacenia i przemiany. Zachęcam was serdecznie do tej przemiany duchowej. Służą temu postanowienia, których skutkiem będzie poprawa wzajemnej życzliwości. Wiemy bowiem, że odrodzony człowiek wnosi bardzo ważny wkład w odnowę społeczeństwa. Pan Jezus w przypowieści o nieurodzajnym drzewie figowym zwraca się do nas wszystkich. Mówi, że jest cierpliwy, ale ostrzega jednocześnie, że czeka na owoce pokuty. Przyglądnę się temu drzewu, jakim jestem. Czy są oznaki na wydanie owocu pokuty i nawrócenia? To przyglądanie się sobie dokonuje się nie tylko w obrębie sakramentu pokuty, ale także w czasie rekolekcji wielkopostnych.

Dlatego serdecznie zachęcam was wszystkich, a poprzez was – tych, wobec których spełnicie zadanie apostołskie, do udziału w rekolekcjach wielkopostnych. Rekolekcje bowiem są jednocześnie medytacją i modlitwą w atmosferze skupienia i ciszy. Przede wszystkim jednak są one szczególnym wewnętrznym bodźcem do otwarcia się na oścież – pod natchnieniem Ducha Świętego – na działanie łaski. W tym szczególnym dynamizmie rekolekcji chrześcijanin wchodzi w krąg myśli Bożych, w krąg Bożych planów. Musi zaufać Jemu – Prawdzie Miłości. Musi zdecydować się na pójście za Chrystusem, rozważając jasno swe możliwości i odpowiedzialność za otrzymane dary. Niech szkoła rekolekcji duchowych stanie się skutecznym lekarstwem na choroby współczesnego człowieka, pociągniętego przez wichry ludzkich przeżyć do życia poza sobą, zaabsorbowanego zbyt rzecząmi zewnętrznymi. Niech rekolekcje staną się kuźnią ludzi nowych, autentycznych chrześcijan, zaangażowanych apostołów.

Wzywam wszystkich Duszpasterzy i Wiernych, by z całą powagą świętej chwili przyjęli ze wzmoczoną gotowością orędzie, jakie niesie Wielki Post. Naszą serdeczną i dobrą wolę wewnętrznego odrodzenia się w Chrystusie i pojednania ze wszystkimi ludźmi, których pobudza dobroć i życzliwość, oddaję pod opiekę Maryi, Matki Miłosiernej. Niech za Jej wstawiennictwem wspiera każdego z nas potęga i błogosławieństwo Wszechmogącego Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego. Niech dobra spowiedź wielkanocna pojedna

nas z Bogiem, bliźnimi i wprowadzi lepszą atmosferę godnego życia w naszej Ojczyźnie.

+ *HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ*
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, w Środę Popielcową 1995 roku

12.

Słowo Metropolity Wrocławskiego na III Światowy Dzień Chorego 1995 roku

1. Choroba i cierpienie są jedną z najbardziej dominujących tajemnic ludzkiej egzystencji, ponieważ dotykają bezpośrednio każdego z nas. Cierpienie jest codziennym chlebem człowieka, stałym elementem jego życia w każdym wieku. Nie ma bodaj istoty ludzkiej, która by nie cierpiała kiedyś bólu, goryczy i smutku. Wśród nas są chorzy. W naszych rodzinach są obłożnie chorzy. Są inwalidzi. Są ludzie skazani na poruszanie się przy pomocy wózka.

Kościół okazywał troskę cierpiącym na wiele sposobów, wśród których szczególnie znaczenia nabiera w obecnej sytuacji ustanowienie przed dwoma laty Światowego Dnia Chorego. Ta inicjatywa Jana Pawła II została wszędzie przyjęta życzliwie. Jej celem jest pobudzenie aktywności duszpasterskiej i charytatywnej wspólnot chrześcijańskich, tak aby jej obecność w społeczeństwie była coraz bardziej owocna i znacząca. Trzeba uznać godność oraz majestat cierpienia. Musimy pochylić czoła przed tymi braćmi i siostrami, którzy są właśnie słabi i bezradni z racji swojej choroby.

Dlatego i ja, obchodząc srebrny jubileusz biskupstwa, jako Pasterz Archidiecezji, korzystam z okazji Światowego Dnia Chorego, by zwrócić się do wszystkich chorych. Za pomocą tego listu pragnę, Drodzy Chorzy Bracia i Siostry, dotrzeć do was wszystkich, w każdym domu, w każdym szpitalu, w każdym zakątku, gdziekolwiek jesteście, aby dodać wam otuchy, aby polecić was wiecznej miłości Najświętszego Serca Jezusowego i aby was prosić o ofiarowanie modlitw i cierpień waszych na intencję Światowego Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu, który odbędzie się w maju 1997 roku.

Kieruję także moją uwagę i myśli do tych, którzy z racji przeżytych lat nie są już w pełni sił fizycznych. Będąc w wieku podeszłym, są czasem opuszczeni. Cierpią z powodu swojej starości. Cierpią także z racji różnych dolegliwości, jakie ich wiek ze sobą niesie. Najbardziej jednak cierpią, gdy nie znajdują zrozumienia i wdzięczności u tych, od których mają prawo ich się spodziewać.

2. Drodzy Chorzy! Zwracając się do was, zachęcam byście ze szczodrością odpowiedzieli na wasze ludzkie i chrześcijańskie powołanie. Bóg was miłuje, bo Bóg Ojciec widzi w was obraz swego cierpiącego Syna. Z ufnością i wspaniałomyślnością odpowiedzcie na to Boskie wezwanie, przyczyniając się swymi modlitwami i cierpieniem do wyjednania dla wszystkich ludzi Bożego miłosierdzia.

Możecie się uważać za przyjaciół Boga. Chrystus mówi: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście. Weźcie moje jarzmo na siebie i ucztujcie ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem” (Mt 11, 28). To, co się ludziom wydaje słabe i ułomne, dla Boga jest przedmiotem szczególnej miłości i upodobania. Ogarniając pamięcią wszystkich was w naszym cierpieniu, pragnę, aby miłość Boga do człowieka udzieliła się waszej świadomości. Ażeby okazała się w was potężniejsza od cierpienia. Aby rozjaśniła mroki waszego ciężkiego losu.

Ojciec Święty, sam naznaczony cierpieniem i chorobą, zawsze miał głębokie odczucie tej prawdy, że Chrystus jest w szczególny sposób obecny w ludzkich cierpieniach. Pisze on w książce pt. *Przekroczyć próg nadziei*, że Bóg nie jest pozaświatowym Absolutem, któremu cierpienie ludzkie jest obojętne. Ukrzyżowany Chrystus jest dowodem solidarności Boga z cierpiącym człowiekiem. Bóg staje po stronie człowieka. Bóg jest zawsze po stronie cierpiących. Jego wszechmoc objawia się właśnie w tym, że dobrowolnie przyjął cierpienie. Mógł nie przyjąć. Mógł okazać swoją wszechmoc nawet w momencie ukrzyżowania. Przecież Mu to proponowano: „Zstąp z krzyża, a uwierzemy Ci” (por. Mk 15, 32). Nie przyjął tej propozycji. To, że pozostał do końca na krzyżu, to, że na tym krzyżu mógł powiedzieć do Boga tak, jak wszyscy cierpiący: „Boże mój, czemuś Mnie opuścił?” (Mk 15, 34) – właśnie to pozostało w dziejach człowieka jako najsilniejszy argument. Gdyby zabrakło tego konania na krzyżu, prawda, że Bóg jest Miłością, zawisłaby w jakiejś próżni (s. 66).

Podczas pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny Ojciec Święty przed katedrą w Częstochowie mówił do chorych: „W szczególny sposób odzwierciedlacie tajemnicę Krzyża Chrystusowego i Jego moc. Dlatego właśnie św. Paweł napisał, że „dopełniam w moim ciele tego, czego nie dostaje cierpieniem Chrystusa”, tak jak gdyby Pan Jezus najwięcej was potrzebował, jak gdyby najwięcej z waszej strony oczekiwał dopełnienia swoich cierpień dla odkupienia świata, dla zbawienia człowieka, dla nawrócenia ludzi, dla zwycięstwa dobra nad złem. I dlatego też wy jesteście wszędzie w społeczeństwie, a zwłaszcza w Kościele, ważni i szczególnie cenni. Jesteście na wagę złota”

Umiłowani Chorzy! Nabierzcie więc przekonania opartego na wierze, iż Bóg kocha was w nieszczęściu. Nie dopatrujcie się w chorobie fatalizmu. Dostrzegajcie w niej próbę. Chrystus też przeszedł próbę, próbę krzyża. Zaufał Bogu, swojemu Ojcu. Prosił Go nawet o uwolnienie od cierpienia.

Ale przyjął krzyż, złożył ofiarę. Cierpienie przyjęte w zjednoczeniu z Chrystusem ma nieporównywalną z niczym skuteczność w urzeczywistnianiu planu zbawienia całej ludzkości.

3. Kiedy wmyślamy się w ogrom ludzkiego cierpienia – tego, które jest wśród nas, w naszych domach, szpitalach, klinikach i tego, które jest gdziekolwiek na świecie – wówczas niesłychanie realnego znaczenia nabierają dla nas te słowa Chrystusa: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40). Jakże uwielokrotnia się Chrystus przez te słowa! Jakże bardzo obecny jest w dziejach ludzkości: Iluż ludzi zarazem na świecie „czyni” coś dla Niego, może nawet nie zdając sobie sprawy z tego, że „Jemu” to „czyni”. Niech będą błogosławieni ci wszyscy, którzy w jakikolwiek sposób są miłośnikami wobec was, Umilowani Chorzy.

Podobnie jak Weronika usłużyła Chrystusowi w Jego drodze na Kalwarię, tak pracownicy służby zdrowia, troszcząc się o chorych i cierpiących, mają szczególną okazję służenia samemu Chrystusowi. Każdy z nas zdaje sobie sprawę jak wielkiego oddania, cierpliwości, poświęcenia i delikatności, a równocześnie współodczucia wymaga się od tych, którzy decydują się na pracę w tym zawodzie, który nie zawsze jest należycie oceniany i wynagradzany. Im to pragnę z serca podziękować za ich trud i wysiłek, wymagający często dyskrekcji. Nie można tu nie wspomnieć tych wspaniałych lekarzy, którzy bardzo często kosztem własnych rodzin nie oszczędzają sił. Nie można nie zauważyć uśmiechu i oddania pielęgniarek i pielęgniarzy. Ludzka sprawiedliwość domaga się, aby zauważyć i dowartościować prace salowych, sprzątaczek, kierowców karettek pogotowia, którzy nierzadko sami ryzykując własnym zdrowiem, spieszą na pomoc innym. Całemu personelowi Służby Zdrowia pragnę podziękować za posługę samarytańską i powiedzieć: *Wasze powołanie jest szlachetne*. Pamiętajcie, że służycie samemu Chrystusowi w waszych cierpiących braciach i siostrach.

4. Drodzy Chorzy! Dziś proszę was wszystkich, byście zwrócili myśl i serca ku Międzynarodowemu Kongresowi Eucharystycznemu. W maju 1997 roku będą uczestniczyły we Wrocławiu przez osiem dni, z udziałem Ojca Świętego, tysiące i setki tysięcy pielgrzymów, przybyłych ze wszystkich stron świata, ażeby uczcić publicznie Jezusa Chrystusa ukrytego pod postaciami chleba i wina. Chcemy publicznie w sposób bardzo uroczysty złożyć Boskiemu Mistrzowi świadectwo wdzięczności i radości, z jaką cały Kościół przyjmuje i przechowuje ten bezcenny dar Jego miłości. Zapraszam także was do udziału w tych pięknych uroczystościach, komu tylko stan zdrowia pozwoli. Proszę was już teraz, byście się włączyli duchowo w dzieło jak najlepszego przygotowania Kongresu. Oby Wrocław stał się w tamtych dniach pełnym życia

miejszem spotkania wiernych całego katolickiego świata i aby przyczynił się do ożywienia wiary i wzrostu pobożności do Chrystusa realnie obecnego w Najświętszym Sakramencie.

Proszę was serdecznie o modlitwę i ofiarowanie cierpień na rzecz Kongresu. Już od kwietnia 1993 roku pracujemy w różnych zespołach, przygotowując starannie program i realizację 46. Światowego Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu na polecenie papieża Jana Pawła II. Praca nasila się i rozwija. Pomóżcie nam swoją chrześcijańską życzliwością. Bóg wam tego nie zapomni.

5. Umiłowani Chorzy! Piszę do was te słowa w dniach, kiedy mija 25 lat mojej posługi biskupiej. W tym czasie otrzymuję liczne dowody pamięci od wielu ludzi, także od chorych i cierpiących. Pragnę przeto wyrazić moją wdzięczność wszystkim wam, znanym mi choćby z korespondencji, a także i nieznanym. Gorąco dziękuję szczególnie Chorym, którzy starają się wspierać mnie w posłudze biskupiej.

Proszę was o dalszą modlitwę i ofiarowanie cierpień, aby Pan udzielił mi niezbędnej pomocy. Oby Bóg, który powołał mnie do grona następców Apostołów i wyznaczył zadanie apostołskie na Ziemi Dolnośląskiej, zechciał także – dzięki waszym modlitwom – prowadzić mnie i podtrzymywać przez następne lata.

Staram się wam, Umiłowani Chorzy, odwdzięczać codzienną moją modlitwą i odprawianą Mszą św. w waszej intencji.

Najświętsza Maryja Panna, czczona w Lourdes jako Uzdrawienie Chorych, niech otoczy płaszczem swej opieki wszystkich Chorych. Niech wam uprosi wewnętrzną radość, której nie może zniszczyć żadne wewnętrzne czy fizyczne cierpienie.

Przyjmijcie dar modlitwy, słowa pociechy i błogosławieństwo.

+ *HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ*
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, w Święto Objawienia Pańskiego 1995 roku

13.

Dekret ustanawiający nadzwyczajnych szafarzy Eucharystii w Archidiecezji Wrocławskiej

W instrukcji Kongregacji Sakramentów na temat ułatwienia w niektórych wypadkach przyjmowania Komunii sakramentalnej czytamy:

„Testament nieskończonej miłości, jaki pozostawił Chrystus Pan Kościołowi, a mianowicie dar Eucharystii – domaga się, by tak wielka tajemnica była coraz bardziej zgłębiana i by coraz obficiej czerpano z jej zbawczej mocy... Obecnie współczesne warunki zdają się postulować stworzenie szerszych możliwości w przyjmowaniu Komunii św., zachowując oczywiście zawsze szacunek należny tak wielkiemu sakramentowi... Aby zatem wierni, znajdując się w stanie łaski i kierując się właściwą pobożną intencją, pragnący uczestniczyć w świętej Uczcie, nie byli pozbawieni tej sakramentalnej pomocy i pociechy, wydało się Papieżowi rzeczą słuszną ustanowić nadzwyczajnych szafarzy, którzy by mogli sobie oraz innym wiernym udzielić Komunii św., z zachowaniem określonych warunków” (*L'Osservatore Romano*, 30 III 1973 r.).

W tym samym duchu wypowiada się Kodeks Prawa Kanonicznego, który w kan. 230 § 3 i 910 § 2 mówi: Tam, gdzie to doradza konieczność Kościoła, z braku szafarzy, także świeccy mogą rozdzielać Komunię św., zgodnie z przepisami prawa.

Mając na uwadze wskazania Kościoła oraz uwzględniając prośby księży pracujących w duszpasterstwie parafialnym, a także wielu wiernych – zwłaszcza chorych, by mogli ci ostatni ochniej i bardziej czynnie łączyć się

z Bogiem oraz służyć dobru Kościoła i ludzi, powołuję niniejszym i ustanawiam nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej na terenie Archidiecezji Wrocławskiej, którzy będą udzielać Komunii św. podczas Mszy św. z racji licznego udziału wiernych, czy jakiejś niedyspozycji celebransa, a także zanoszą Ciało Chrystusa do domów, szpitali, więzień i innych pomieszczeń, z których wierni z różnych powodów nie mogą brać udziału w sprawowanej Eucharystii we własnym kościele parafialnym.

Wyrażam głęboką nadzieję, że wybrani przez duszpasterzy nadzwyczajni szafarze Eucharystii, odznaczający się głęboką wiarą i wzorowym życiem etycznym, po otrzymaniu określonej przez Kościół formacji, przyczynią się do pogłębiania własnej więzi z Chrystusem w Eucharystii, a także i tych, dla których będą szafarzami Ciała Pańskiego.

Dekret wchodzi w życie z dniem 5 marca 1995 roku.

+ *HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ*
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

I Niedziela Wielkiego Postu 1995 roku

14.

Instrukcja dotycząca nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej w Archidiecezji Wrocławskiej

I. Wprowadzenie

1. Sprawowanie w liturgii tajemnic naszego zbawienia jest działaniem całego Kościoła. Wszyscy bowiem wierni, mocą sakramentu chrztu wszczępieni w Chrystusa i uczestniczący w kapłańskiej, proroczej i królewskiej Jego misji, są powołani i uzdolnieni do wypełniania potrójnego posłannictwa jakie Bóg powierzył Kościołowi w świecie, mianowicie: posłannictwa uswięcania, nauczania i pasterzowania (por. kan. 204, par. 1 KPK). Dlatego czynności liturgiczne należą do całego ciała Kościoła, uwidaczniają je i na nie oddziałują. Poszczególnych natomiast członków dosięgają w różny sposób, zależnie od stopnia święceń, posług i miejsca, jakie zajmują oni we wspólnocie ludu Bożego (por. KL 26). Bogactwo charyzmatów istniejące we wspólnocie Kościoła dla jego wzrostu (por. 1 Kor 12, 4-7) ujawnia się w liturgii przez zróżnicowanie i wzajemne dopełnianie się funkcji: biskupa, kapłana, diakona, akolity, lektora, psalterzysty, ministrantów, komentatorów, muzyka kościelnego, chóru i innych (por. KL 28-30; OWMR 58-73).

2. Katolicki laikat, oprócz spełnianych już w naszych parafiach posług liturgicznych, „tam, gdzie to doradza konieczność Kościoła (...), może również rozdzielać Komunię świętą, zgodnie z przepisami prawa” (kan. 230, par. 3 KPK).

3. Papież Paweł VI przywrócenie w Kościele naszych czasów posługi nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej uzasadnia dobrem duchowym wiernych i prawdziwą koniecznością duszpasterską (por. Instrukcja *Immensae caritatis* – wydana przez Kongregację Kultu Bożego w dniu 29 I 1973 r.).

Zasadniczym dobrem duchowym wiernych jest możliwość pełnego i owocnego udziału w sprawowaniu Eucharystii, a w przypadku chorych i osób w podeszłym wieku przynajmniej częsta Komunia święta zanoszona im do domów prywatnych, szpitali i innych zakładów opieki. Dlatego Kościół w sposób zdecydowany apeluje, by wspólnoty parafialne i ich duszpasterze możliwie często, a nawet codziennie, zwłaszcza w okresie Wielkanocnym, umożliwiały tym osobom przyjęcie Komunii świętej (por. Instrukcja *Eucharisticum Mysterium* 40, a także: *Sakramenty chorych, obrzędy i duszpasterstwo* 52). Doświadczenie uczy, że tego postulatu nie uda się w pełni zrealizować siłami samych tylko zwyczajnych szafarzy Komunii świętej, tzn. biskupów, kapłanów i diakonów.

Inną przyczyną przywrócenia w Kościele funkcji nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej jest konieczność pomocy w rozdzielaniu Ciała Pańskiego podczas Mszy świętych w niedziele i święta, gdy liczba przystępujących do Stołu Pańskiego jest duża, a parafia nie dysponuje wystarczającą liczbą kapłanów (i diakonów). Perspektywa wydłużania czasu rozdzielania Komunii świętej może w takiej sytuacji prowadzić do skracania innych części Mszy świętej. Może też wpływać na zbyt ni pośpiech w samym sprawowaniu czynności liturgicznych. I jedna i druga praktyka utrudniają właściwy udział wiernych w zgromadzeniu eucharystycznym.

II. Wybór kandydatów na nadzwyczajnych szafarzy Komunii św.

4. Nadzwyczajnymi szafarzami Komunii świętej, zwanymi również pomocnikami udzielania Komunii świętej, w Archidiecezji Wrocławskiej mogą być mężczyźni w wieku 30-65 lat, a także zaangażowane w pracy katechetyczno-duszpasterskiej siostry zakonne.

5. Kandydaci winni się odznaczać następującymi przymiotami:

a. dojrzałością w wierze i zdrową pobożnością, zwłaszcza eucharystyczną, oraz wzorową postawą moralną w życiu zawodowym, małżeńskim, rodzinnym i sąsiedzkim;

b. winni aktywnie uczestniczyć w życiu parafialnym i cieszyć się poważaniem miejscowego duchowieństwa i wiernych, a ponadto odznaczać się otwartą i służebną postawą wobec bliźnich;

c. winni posiadać wykształcenie średnie (ogólne lub zawodowe) oraz znać podstawowe prawdy katechizmowe (por. Instrukcja *Immensae caritatis* 1, VI).

6. Liczba pomocników udzielania Komunii świętej w poszczególnych parafiach powinna zależeć od wielkości tych parafii i ilości celebrowa-

nych w nich Mszy świętych. Trzeba pamiętać, że nadzwyczajny szafarz Komunii świętej winien służyć pomocą zasadniczo tylko podczas jednej Mszy świętej.

7. W poszczególnych parafiach Archidiecezji mogą funkcjonować pomocnicy powołani wyłącznie do zanoszenia Komunii świętej chorym. W stosunku do nich obowiązują analogiczne, jak wyżej, kryteria doboru oraz omawiane w dalszej części niniejszej Instrukcji formy przygotowania.

III. Przygotowanie kandydatów

8. Posługa pomocnika udzielania Komunii świętej wymaga odpowiedniego przygotowania, dlatego kandydat, przed otrzymaniem od biskupa diecezjalnego upoważnienia do spełniania tej funkcji, jest zobowiązany do pomyślnego ukończenia kursu przygotowawczego.

9. Kursy przygotowawcze mogą się odbywać w poszczególnych dekanatach lub rejonach Archidiecezji, zawsze jednak pod kierunkiem i nadzorem Archidiecezjalnej Komisji Liturgicznej, z którą należy uzgadniać wszystkie sprawy organizacyjne związane z kursem (osoba kapłana odpowiedzialnego za przebieg kursu, kapłani prowadzący zajęcia, egzaminatorzy, kwalifikacje kandydatów, czas i miejsce kursu).

10. Czas trwania kursu zależy od częstotliwości spotkań formacyjnych. Opracowany przez Komisję Episkopatu ds. Liturgii i Duszpasterstwa Liturgicznego projekt programu formacyjnego wymaga przynajmniej 5 spotkań obejmujących po około 5 godzin lekcyjnych każde. (Ramowy program całego kursu zob. w aneksie 1).

11. Spotkania formacyjne, podejmujące wyznaczoną tematykę teologiczno-liturgiczną i ćwiczenia praktyczne, winny również stwarzać okazję do modlitwy i duchowego umocnienia. Dlatego w programie każdego spotkania należy uwzględnić Mszę świętą z homilią o tematyce eucharystycznej i z możliwie pełnym udziałem służby liturgicznej.

12. Kurs przygotowawczy kończy się egzaminem pisemnym z teorii i ustnym z praktyki udzielania Komunii świętej podczas Mszy świętej i zanoszenia jej chorym.

13. Wszystkie koszty związane z kursem przygotowawczym i z udziałem w innych spotkaniach modlitewno-formacyjnych (np. dni skupienia, rekolekcje) dla pomocników udzielania Komunii świętej pokrywa zainteresowana parafia.

14. Alumni Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu przygotowanie przewidziane dla pomocników udzielania Komunii świętej otrzymują w ramach pierwszego i drugiego roku studiów. Dlatego mogą oni uzyskać od biskupa diecezjalnego upoważnienie do spełniania tej funkcji, na prośbę właściwego proboszcza, popartą pozytywną opinią rektora Seminarium.

IV. Upoważnienie do spełniania posługi pomocnika Komunii św.

15. Kościół z istoty swej jest wspólnotą zjednoczoną i zorganizowaną pod zwierzchnictwem biskupów (KL 26). Dlatego jedynie biskup diecezjalny, będący szczególnym szafarzem tajemnic Bożych, zwłaszcza Eucharystii, a także promotorem całego życia liturgicznego w powierzonym sobie Kościele lokalnym (por. KL 41; KK 26), powołuje odpowiednio przygotowanych kandydatów do spełniania funkcji pomocników udzielania Komunii świętej (por. kan. 230, par. 3 KPK).

Czyni to w odpowiedzi na pisemną prośbę proboszcza parafii lub rektora kościoła. Prośba winna zawierać:

- a. nazwisko i imię, wiek, wykształcenie i wykonywany zawód kandydata oraz adres jego stałego zamieszkania;
- b. uzasadnienie;
- c. w załączeniu zaświadczenie potwierdzające ukończenie przez kandydata kursu przygotowawczego oraz testimonium moralitatis (wzór prośby - zob. aneks 2).

16. Powołani przez biskupa nadzwyczajni szafarze Komunii świętej zostają wprowadzeni w tę posługę specjalnym obrzędem liturgicznym (zob. aneks 3).

17. Posługa pomocników Komunii świętej dotyczy zawsze konkretnej parafii. Dlatego w jedną z najbliższych niedziel po uzyskaniu przez nich upoważnienia do wykonywania tej funkcji, proboszcz lub rektor kościoła winien przedstawić ich wiernym podczas wszystkich Mszy świętych (można odczytać dekret biskupa). W homilii tej niedzieli wypada pouczyć wiernych o naturze zgromadzenia liturgicznego i o podstawach oraz potrzebie podziału czynności w tymże zgromadzeniu.

18. Udzielone przez biskupa upoważnienie do pełnienia funkcji nadzwyczajnego szafarza Komunii świętej jest czasowe, zwykle obejmuje 3 lata, z prawem jego prolongaty. Dzięki temu świecki pomocnik udzielania Komunii świętej nie zobowiązuje się do tej posługi na całe życie. Po upływie oznaczonego czasu może nie wyrazić zgody na przedłużenie swojej posługi, co należy uszanować.

19. Biskup diecezjalny, w odpowiedzi na pisemną prośbę proboszcza lub rektora kościoła, przedłuża pomocnikowi upoważnienie do spełniania jego funkcji na kolejny okres czasu. Do prośby o przedłużenie należy dołączyć potwierdzenie udziału nadzwyczajnego szafarza w dniu skupienia lub rekolekcjach zamkniętych, organizowanych dla tej grupy osób.

20. Swoją posługę liturgiczną pomocnik udzielania Komunii świętej wypełnia:

- a. w świątyni, kiedy pomaga w rozdzielaniu Ciała Pańskiego wiernym,
- b. a także zanosząc Komunię świętą chorym i osobom w podeszłym wieku do domów prywatnych lub szpitali oraz podobnych zakładów.

Funkcje te pomocnik udzielania Komunii świętej może spełniać jedynie wówczas, gdy:

- liczba komunikujących jest tak znaczna, że przedłużałoby się zbytnio rozdzielanie Komunii świętej,
- brakuje kapłanów i diakonów, którzy mogliby służyć pomocą w rozdzielaniu Ciała Pańskiego,
- kapłani lub diakoni napotykają na przeszkody z powodu innych obowiązków duszpasterskich, a także choroby lub podeszłego wieku (por. Instrukcja *Immensae caritatis* 1, I a-c).

V. Strój liturgiczny nadzwyczajnego szafarza Komunii świętej

21. Szafarz nadzwyczajny spełniający swoją posługę w świątyni, w szpitalu lub innym zamkniętym zakładzie winien być ubrany w tunikę lub albę i przepasany cingulum. „Jeżeli alba nie osłania dokładnie zwykłego stroju koło szyi, przed włożeniem alby należy nałożyć humerał” (OWMR 298).

Do zanoszenia Komunii świętej chorym do ich domów prywatnych szafarz nadzwyczajny posługuje się świątecznym ubraniem cywilnym (wizytowym).

Strój liturgiczny osób zakonnych żeńskich, pełniących funkcję nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej, stanowi ich zakonny habit.

VI. Posługa nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej podczas Mszy św.

22. Ubrany w szaty liturgiczne pomocnik udzielania Komunii świętej zajmuje miejsce w prezbiterium lub tam, gdzie mają swoje miejsca pozostałe osoby pełniące funkcje liturgiczne. W żadnym wypadku pomocnik nie powinien znajdować się podczas Mszy świętej w zakrystii.

Pomocnik udzielania Komunii świętej jest nadzwyczajnym szafarzem, dlatego pomaga, a nie zastępuje kapłana w rozdzielaniu Ciała Pańskiego. Ponadto zgodnie z zasadą podziału funkcji w zgromadzeniu liturgicznym zasadniczo nie powinien pełnić innych funkcji liturgicznych, np. lektora lub kantora itp. Te funkcje może pełnić wyjątkowo, mianowicie wówczas, gdy brak jest właściwych osób i ich czynności musiałby wypełniać sam celebrans.

23. Liturgiczny obrzęd pomocy w rozdzielaniu Komunii świętej winien przebiegać następująco: Podczas śpiewu *Baranku Boży* pomocnik podchodzi do ołtarza i klęka na dwa kolana w pobliżu celebransa. Po przyjęciu Ciała i Krwi Pańskiej celebrans podaje Komunię świętą pomocnikowi. Wypada, by udzielił mu jej pod obiema postaciami (przez zanurzenie lub przez bezpośrednie przyjęcie Krwi Pańskiej z kielicha). Następnie kapłan podaje pomocnikowi naczynie z Ciałem Pańskim i obaj równocześnie przystępują do rozdzielania Komunii świętej. Pomocnik, podobnie jak celebrans, każde-

mu z przyjmujących Komunię świętą ukazuje „nieco uniesioną Hostię, mówiąc: *Ciało Chrystusa*. Przystępujący do Komunii świętej odpowiada: *Amen*, i przyjmuje Sakrament” (OWMR 117).

Po rozdzieleniu Komunii świętej kapłan i pomocnik wracają do ołtarza. Kapłan znosi puszki z Najświętszym Sakramentem do tabernakulum, po czym wraca do ołtarza i puryfikuje naczynia. W tym czasie pomocnik puryfikuje palce w naczynku (vasculum) stojącym obok tabernakulum lub na kredensie i wraca na swoje miejsce. Jedynie wyjątkowo pomocnik znosi puszki z Sanctissimum do tabernakulum. Wówczas przed zamknięciem tabernakulum przykłęka na jedno kolano. Następnie wraca na swoje miejsce.

Nadzwyczajny szafarz może również pomóc kapłanowi podczas Komunii świętej pod dwiema postaciami, gdy jest ona rozdzielana w przypadkach przewidzianych przez prawo. Jeżeli przystępujący do Komunii świętej przyjmują Krew Pańską bezpośrednio z kielicha, wówczas pomocnik podaje poszczególnym z nich kielich, mówiąc: Krew Chrystusa. Przyjmujący odpowiada: Amen i „swymi rękami przysuwa sobie kielich do ust” (OWMR 224). Pomocnik ociera puryfikaterzem zewnętrzną stronę kielicha i przekazuje go osobie następnej. Po zakończeniu Komunii świętej razem z celebransem wraca do ołtarza.

Jeżeli natomiast Komunia święta pod dwiema postaciami jest udzielana przez zanurzenie, wówczas pomocnik, trzymając kielich z Krwią Pańską, staje obok kapłana rozdzielającego wiernym Ciało i Krew Pańską.

VII. Zanoszenie Komunii św. chorym

24. W wielu parafiach zasadniczym zadaniem pomocników Komunii świętej będzie zanoszenie Ciała Pańskiego chorym i osobom w podeszłym wieku. Pomocnik znosi Komunię świętą do chorych w specjalnie do tego celu wykonanym naczynku, umieszczonym w odpowiedniej bursie, zawieszony na szyi. Niosący Ciało Pańskie nie rozmawia w drodze, ale w modlitewnym skupieniu uwielbia swego Pana i Boga.

25. Zwyczaj i skrócony obrzęd Komunii świętej chorych udzielanej przez szafarza nadzwyczajnego znajduje się w księdze liturgicznej pt. *Sakramenty chorych. Obrzędy i duszpasterstwo*, Katowice 1978, s. 52-61. Inne śpiewy, teksty modlitw i czytania biblijne można odpowiednio dobrać z liturgii niedzieli, święta lub okresu liturgicznego.

Powyższą Instrukcję zatwierdzam i ogłaszam jako obowiązującą w Archidiecezji Wrocławskiej z dniem 1 IX 1995 roku.

+ HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, w święto Nawrócenia św. Pawła 1995 roku

Program kursu dla nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej w Archidiecezji Wrocławskiej (aneks 1)

Spotkanie 1:

1. Msza święta z homilią.
2. Szafarz nadzwyczajny Komunii świętej: kwalifikacje, znaczenie, przygotowanie, prawa i obowiązki, zakres posługi.
Przerwa – herbata.
3. Natura liturgii i jej miejsce w życiu Kościoła, miejscowej wspólnoty parafialnej i w osobistym życiu chrześcijanina.
4. Obecność Chrystusa w liturgii, różne sposoby tej obecności.
5. Zgromadzenie liturgiczne, jego natura, podział funkcji w zgromadzeniu, udział świeckich w liturgii.

Spotkanie 2:

1. Msza święta z homilią.
2. Biblijne przekazy o ustanowieniu Eucharystii.
Przerwa – herbata.
3. Biblijne przekazy o ustanowieniu Eucharystii, cd.
4. Natura Mszy świętej: Pamiętka, Ofiara, Uczta.
5. Struktura Mszy świętej i ważniejsze jej elementy.

Spotkanie 3:

1. Msza święta z homilią.
2. Warunki owocnego przyjmowania i godziwego udzielania Komunii św.
Przerwa – herbata.
3. Pobożność eucharystyczna i kult Najświętszego Sakramentu poza Mszą świętą.
4. Chrześcijańska niedziela, uzasadnienie niedzielnego świętowania.
5. W jaki sposób chrześcijanin winien przeżywać dzień Pański?

Spotkanie 4:

1. Msza święta z homilią.
2. Życie chrześcijanina jako konsekwencja Sakramentów Wtajemniczenia, ustawiczne nawracanie się.
Przerwa – herbata.
3. Posługa nadzwyczajnego szafarza Komunii świętej podczas Mszy świętej.
4. Rola świeckich w życiu Kościoła.
5. Strój liturgiczny, strój liturgiczny nadzwyczajnego szafarza.

Spotkanie 5:

1. Msza święta z homilią.
2. Znaczenie modlitwy w życiu chrześcijanina, różne formy modlitwy.
Przerwa – herbata.
3. Komunia święta chorych, Wiatyk, Sakrament namaszczenia chorych.
4. Znaczenie pokuty w życiu chrześcijanina.
5. Ćwiczenia praktyczne: posługa szafarza nadzwyczajnego w czasie Mszy świętej i zanoszenie Komunii świętej chorym.

Spotkanie 6:

1. Msza święta z homilią.
2. Egzamin teoretyczny i praktyczny.
Przerwa – herbata.
3. Egzamin teoretyczny i praktyczny, cd.

Spotkanie 7:

Liturgiczne wprowadzenie kandydatów w posługę nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej. Przewodniczy zaproszony ksiądz biskup.

**Wzór prośby o dopuszczenie
do posługi nadzwyczajnego szafarza Eucharystii
(aneks 2)**

(podłużna pieczęć parafii)

....., dnia

L. dz.

Jego Eminencja
Najdostojniejszy Ksiądz Kardynał
Henryk Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Zwracam się z uprzejmą prośbą o dopuszczenie do posługi nadzwyczajnego szafarza Komunii świętej naszego parafianina

lat, wykształcenie

zawód wykonywany.....

zamieszkały

Parafia p.w. w

Uzasadnienie prośby:

L. S.:

(proboszcz)

Obrzęd ustanowienia nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej (aneks 3)

1. W homilii poucza się obecnych o znaczeniu posługi nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej dla społeczności wiernych.

2. Po homilii zostają przedstawieni biskupowi kandydaci do posługi nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej diakon lub prezbiter wzywa imieniem kandydatów:

Niech przystąpią mający być ustanowieni nadzwyczajnymi szafarzami Komunii świętej.

Wymienia się imiona i nazwiska oraz parafię pochodzenia kandydatów.

3. Następnie biskup zwraca się do zgromadzonych wiernych oraz do kandydatów tymi lub podobnymi słowami:

Umiłowani, naszym braciom, po odpowiednim kursie przygotowawczym i egzaminie, zostaje powierzona posługa nadzwyczajnego szafarza Komunii świętej. Będą odtąd mogli pomagać w rozdzielaniu Komunii świętej, zanościć ją do chorych, a także nosić Wiatyk osobom znajdującym się w bliskim niebezpieczeństwie śmierci.

Wy zaś, drodzy bracia, którzy zostajecie wyznaczeni do tak ważnego zadania w Kościele, starajcie się przyświecać innym przykładem chrześcijańskiego życia, żywą wiarą i dobrymi obyczajami, gorliwiej korzystając z tej Tajemnicy jedności i miłości: wszyscy bowiem, którzy spożywamy ten sam chleb i pijemy z tego samego kielicha, stanowimy jedno Ciało.

Udzielając innym Komunii świętej, ukazujcie swoje życie wypełnione braterską miłością zgodnie z poleceniem Pana, który podając uczniom swoje Ciało do spożycia, powiedział: „To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowałem”

4. Po tych słowach biskup kieruje do kandydatów następujące pytania:

Czy chcecie przyjąć posługę podawania swoim braciom i siostram Ciała Pańskiego, aby przez to służyć Kościołowi i przyczyniać się do jego wzrostu?

Kandydaci:

Chcę.

Biskup:

Czy chcecie udzielać Eucharystię z wielką starannością i należyтым szacunkiem?

Kandydaci:

Chcę.

5. Wszyscy wstają, natomiast kandydaci klękają, a biskup wzywa do modlitwy:

Umiłowani, z wiarą błagajmy Boga Ojca, aby napełnił swoim błogostwem naszych braci, którzy zostali wybrani do udzielania Najświętszej Eucharystii.

Wszyscy przez chwilę modlą się w milczeniu. Następnie biskup mówi:

Boże nieskończenie dobry, Stwórco i Rządco Twojej rodziny, pobłogosław naszych braci, aby wiernie rozdzielali swoim braciom i siostronom Chleba życia wiecznego, i wsparci mocą tego sakramentu, otrzymali udział w uczcie niebieskiej.

Przez Chrystusa Pana naszego.

Wszyscy:

Amen.

6. W modlitwie powszechnej należy uwzględnić specjalne wezwanie za nowych szafarzy.

7. W procesji z darami nowo ustanowieni szafarze niosą naczynie z chlebem, a podczas Komunii świętej mogą przyjąć Eucharystię pod dwiema postaciami.

8. W odpowiednim momencie biskup może udzielić nowym szafarzom pocałunku pokoju.

15.

Odznaczenia

Odznaczeni przywilejem RM:

ks. Włodzimierz DMITRÓW, proboszcz parafii w Topoli; ks. Roman GAWLIK, praca duszpasterska w Austrii; ks. Henryk GŁÓWKA, proboszcz parafii w Kamieńcu Żąbkowickim; ks. Norbert ŁUKASZCZYK, proboszcz parafii w Kuropatniku; ks. Jarosław GRABIAK, proboszcz parafii p.w. św. Jacka we Wrocławiu; ks. Jerzy BARAŃSKI, proboszcz parafii w Lutyni; ks. Jan WALÓW, proboszcz parafii p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego w Środzie Śląskiej; ks. Bernard WACHHOLZ, proboszcz parafii w Owczarach; ks. Józef SYPKO, proboszcz parafii w Żernikach Wrocławskich; ks. Zbigniew NOWAK, proboszcz parafii w Borkowie; ks. Przemysław GONDEK, proboszcz parafii w Urazie; ks. Józef LENART, proboszcz parafii p.w. św. Kazimierza we Wrocławiu-Zgorzelisku.

Odznaczeni przywilejem EC:

ks. Andrzej ĆWIK, proboszcz parafii w Wierzbicach; ks. Marian CHOMIAK, proboszcz parafii w Osinie Wielkiej; ks. Stanisław TYCZYŃSKI, proboszcz parafii w Starczówku.

16. Nominacje

Mianowani prałatami:

ks. Aleksander BRANDT, proboszcz parafii w Kobierzycach; ks. Zdzisław KALEŃSKI, proboszcz parafii p.w. św. Teresy od Dzieciątka Jezus we Wrocławiu.

Mianowani członkami Kapituły Metropolitalnej Wrocławskiej:

ks. prałat Józef PATER, dyrektor Muzeum Archidiecezjalnego we Wrocławiu – kanonikiem gremialnym; ks. Jan SUCHECKI, proboszcz parafii p.w. św. Jana Apostoła w Oleśnicy – kanonikiem honorowym.

ks. Roman DROZD – kierownikiem Wydziału Duszpasterskiego; ks. Antoni KRZYSICA, emeryt – duszpasterzem ludzi pracy w parafii w Wilczkowie; ks. Janusz GORCZYCA – redaktorem naczelnym *Wrocławskich Wiadomości Kościelnych* i zastępcą redaktora naczelnego miesięcznika *Nowe Życie*.

17. Zmiany wśród duchowieństwa

Mianowani proboszczami:

ks. Jan PATYKOWSKI, proboszcz parafii w Jodłowie – proboszczem parafii w Ludwikowicach Kłodzkich; ks. Marek MUNDZIAKIEWICZ, wikariusz parafii p.w. Świętej Trójcy we Wrocławiu – proboszczem parafii w Jodłowie; ks. Stefan GUDZOWSKI, po urlopie zdrowotnym – proboszczem parafii w Doboszowicach.

Przeniesieni wikariusze:

ks. Krzysztof TURAJ – z parafii p.w. św. Wawrzyńca we Wrocławiu do parafii p.w. Świętej Trójcy we Wrocławiu.

Ekskardynowany z Archidiecezji Wrocławskiej:

ks. Kazimierz ANTONIEWICZ – do Ordynariatu Polowego WP.

Zezwolenie na pracę duszpasterską:

ks. Wojciech ZIĘBA – przedłużenie zezwolenia na pracę duszpasterską w USA do 1997 roku.

Zwolnieni z pełnionej funkcji:

ks. Roman DROZD – z funkcji redaktora naczelnego *Wrocławskich Wiadomości Kościelnych* oraz *Nowego Życia*; ks. Waldemar KOCENDA – ze studiów we Florencji oraz z pracy duszpasterskiej we Włoszech; ks. Stanisław TURKOWSKI – z funkcji kierownika Wydziału Duszpasterskiego.

18.

Zmarli kapłani:

ks. Zenon KILAN, proboszcz parafii w Ludwikowicach Kłodzkich, ur. 24 VI 1932 r. w Szyszkwie, święc. 21 VI 1959 r. we Wrocławiu, zm. 23 I 1995 r. w Ludwikowicach Kłodzkich, pochowany 29 I 1995 r. w Popowie (archidiec. częstochowska); ks. Dionizy BARAN, emeryt, ur. 4 X 1913 r. w Sieniawie n. Sanem, święc. 15 X 1939 r. w Łucku, zm. 25 I 1995 r. w Świdnicy Śląskiej, pochowany 29 I 1995 r. w Świdnicy Śląskiej; ks. Roman GRADOLEWSKI, emeryt, ur. 13 V 1907 r. w Stargardzie, święc. 30 VIII 1931 r. w Łodzi, zm. 4 II 1995 r. we Wrocławiu, pochowany 7 II 1995 r. na cmentarzu p.w. św. Wawrzyńca we Wrocławiu; ks. Szczepan SZOSTAK, emeryt, ur. 24 XII 1926 r. w Strzeszowie, święc. 23 XII 1951 r. we Wrocławiu, zm. 4 II 1995 r. we Wrocławiu, pochowany 9 II 1995 r. w Miechowie (diec. kielecka); ks. Witold JASIONOWSKI TChr, ur. 18 VII 1924 r., święc. 6 IV 1957 r. w Poznaniu, zm. 16 II 1995 r. w Ziębicach, pochowany 18 II 1995 r. w Ziębicach; ks. Ludwik JODŁOWSKI, emeryt, ur. 29 IX 1914 r. w Starej Wsi, święc. 27 VI 1948 r. w Katowicach, zm. 8 III 1995 r. we Wrocławiu, pochowany 10 III 1995 r. na cmentarzu parafii p.w. Świętego Ducha we Wrocławiu; ks. Józef LISOWSKI, praca duszpasterska w USA, ur. 1 I 1912 r. w Tłumaczu, święc. 28 VI 1936 r. we Lwowie, zm. 12 I 1995 r. w USA, pochowany 16 I 1995 r. na cmentarzu parafii p.w. Bożego Ciała w Ford Dodge w USA; ks. Stanisław GANOWSKI, emeryt, ur. 19 IX 1909 r. w Stryjówce, święc. 29 VI 1935 r. we Lwowie, zm. 4 IV 1995 r. we Wrocławiu, pochowany 7 IV 1995 r. na cmentarzu parafialnym Wrocław-Tarnogaj; ks. Zdzisław HOROCHOWSKI, proboszcz parafii w Doboszowicach, ur. 15 II 1956 r. w Gierałtowie, święc. 23 V 1981 r. we Wrocławiu, zm. 29 IV 1995 r., pochowany 5 V 1995 r. w Gierałtowie (diec. legnicka); ks. Henryk KRAJEWSKI, proboszcz parafii w Witowicach, ur. 19 XI 1935 r. w Drozdowie, święc. 26 III 1961 r. w Świdnicy, zm. 23 V 1995 r. we Wrocławiu, pochowany 26 V 1995 r. w Bystrzycy Górnej.

19.

Zestawienie za rok 1994 z prac Metropolitalnego Sądu Duchownego we Wrocławiu

Procesy zwyczajne o nieważność małżeństwa:	
Pozostało z roku 1993 procesów zwyczajnych	– 351
w tym, jako w Trybunale I Instancji	– 338
i jako w Trybunale II Instancji	– 13
Nowych podań wpłynęło	– 92
z tego skierowano do właściwych Sądów Duchownych	– 2
Wydano dekretów oddalających powództwo	– 2
w tym, jako w Trybunale I Instancji	– 2
w Trybunale Jednoosobowym	– 2
w Trybunale Kolegialnym	– 0
Przyjęto do przewodu nowych spraw	– 68
w tym, jako w Trybunale I Instancji	– 68
z tego odnośnie małżeństw zawartych w innych diec.	– 3
Razem prowadzono procesów zwyczajnych	– 419
w tym, jako w Trybunale I Instancji	– 406
i jako w Trybunale II Instancji	– 13
Zakończono procesów zwyczajnych	– 141
w tym wyrokiem pozytywnym	– 87
z tego, jako w Trybunale I Instancji	– 86
i jako w Trybunale II Instancji	– 1
a wyrokiem negatywnym	– 54
z tego, jako w Trybunale I Instancji	– 53
i jako w Trybunale II Instancji	– 1
Zamknięto z powodu śmierci strony procesowej	– 0
Deserta	– 13
W toku załatwiania jest procesów zwyczajnych	– 265
w tym, jako w Trybunale I Instancji	– 257
i jako w Trybunale II Instancji	– 8

KS. BOLESŁAW ORŁOWSKI
Wikariusz Sądowy

**OBCHODY UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWYCH
25-LECIA ŚWIĘCEŃ BISKUPICH
METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO
8 lutego 1995 roku**

**Komunikat do duchowieństwa i wiernych
Archidiecezji Wrocławskiej**

W Liście Apostolskim *Tertio millennio adveniente*, w którym papież Jan Paweł II przygotowuje cały Kościół do obchodów wielkiego Jubileuszu narodzenia Jezusa Chrystusa i rozpoczynającego się tym samym trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa, czytamy m.in.: „Jubileusze w życiu indywidualnych osób zwykle łączą się z datą urodzenia, ale obchodzone są także rocznice Chrztu, Bierzmowania, pierwszej Komunii świętej, święceń kapłańskich czy też biskupich, zawarcia Sakramentu Małżeństwa. Niektóre z tych rocznic obchodzi się także na sposób świecki, ale chrześcijanie nadają im zawsze charakter religijny. W znaczeniu chrześcijańskim bowiem każdy jubileusz – 25-lecia kapłaństwa czy małżeństwa nazywany srebrnym, 50-lecia natomiast złotym, a 60-lecia diamentowym – stanowi szczególnie rok łaski, którą dana osoba otrzymała poprzez jeden z wymienionych Sakramentów.

Rok bieżący 1995 jest właśnie takim rokiem jubileuszowym dla naszego Arcypasterza i Metropolity, księdza Henryka kardynała Gulbinowicza. W dniu 8 lutego br. mija bowiem 25 lat od chwili przyjęcia z rąk Prymasa Tysiąclecia, ks. kard. Stefana Wyszyńskiego i Biskupów Współkonsekra-

torów święceń biskupich w Katedrze w Białymstoku. W rocznicę sakry biskupiej, dnia 8 lutego 1995 roku, w Katedrze Wrocławskiej Najdostojniejszy Jubilat sprawował będzie uroczystą Eucharystię, dziękując Wszechmogącemu Bogu za wszystkie łaski otrzymane w tym Sakramencie. Z Jubileuszem tym Ksiądz Kardynał łączy również 45-lecie święceń kapłańskich, 10-lecie swojego kardynałatu oraz rozpoczyna 20. rok swojej biskupiej posługi ludowi Bożemu w Archidiecezji Wrocławskiej.

Każdy jubileusz biskupa ordynariusza jest jubileuszem szczególnym. Miarą tej szczególności jest miejsce biskupa w Kościele. Miejsce to wyznacza sama liturgia eucharystyczna. Ilekroć bowiem uczestniczymy w Eucharystii, tylekroć w samej centralnej części Kanonu cały Kościół modli się w intencji Papieża i Biskupa lokalnego Kościoła, wymawiając ich imiona. Tam bowiem jest Kościół, gdzie jest Biskup w łączności z Papieżem sprawujący Eucharystię.

Istotą tego miejsca jest nie tyle wypełnianie kierowniczej funkcji w znaczeniu świeckim, lecz misterium zbawczej obecności samego Jezusa Chrystusa. W okresie Bożego Narodzenia słyszeliśmy o tym dobitnie w czytanim w liturgii słowa fragmencie z 1 Listu św. Jana Ewangelisty: „Oznajmiamy wam, cośmy ujrzeli i słyszeli, abyście i wy mieli współuczestnictwo z nami. A mieć z nami współuczestnictwo znaczy: mieć je z Ojcem i z Jego Synem Jezusem Chrystusem” (1 J 1, 3).

Drodzy Diecezjanie

Dzieląc się z wami tą radością, chcemy polecić Osobę Najdostojniejszego Jubilata przede wszystkim waszym modlitwom. Niech będzie ona z jednej strony wielkim dziękczynieniem Bogu za to wszystko, czego dokonał poprzez Osobę Księdza Kardynała dla dobra Kościoła w naszej Archidiecezji, w naszej Ojczyźnie, a także w całym Kościele Powszechnym. Niech będzie z drugiej strony wielką prośbą o dalszą Bożą opiekę nad Drogim nam Księdzem Kardynałem. Niech dobry Bóg wspiera swoją łaską wszelkie Jego inicjatywy i przedsięwzięcia podejmowane w trosce o zbawienie nas wszystkich. Niech darzy Go zdrowiem i wszelką pomyślnością. Wszystkich, kto tylko może: duchowieństwo diecezjalne i zakonne, siostry zakonne i was - Drodzy Diecezjanie jak najserdeczniej zapraszamy w tym dniu do Katedry Wrocławskiej na godz. 10⁰⁰, aby wraz z księżmi kardynałami, arcybiskupami i biskupami zgromadzonymi z całej Polski, poprzez uczestnictwo w Eucharystii, której przewodniczyć będzie Najdostojniejszy Jubilat, składać Bogu dzięki i wypraszać dalsze łaski dla Naszego Biskupa.

BISKUPI POMOCNICZY ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ

Wrocław, 6 stycznia 1995 roku – w uroczystość Objawienia Pańskiego

Homilia na Mszy św. jubileuszowej

Na pewno ci są moim ludem, synami, którzy mnie nie zawiodą!
(Iz 63, 8)

Eminencjo, Księżę Kardynale – Najdostojniejszy Jubilacie, Panie Ministrze, Ministrze Stanu reprezen. Pana Prezydenta, Eminencjo, Księżę Kardynale Prymasie, Excel. Nuncj. Apostolski, Panie Wojewodo, Prezydencie miasta Wrocławia, Panie Generale – Szefie Sztabu, Bracia w kapłaństwie, Bracia i Siostry. Zgromadziła nas w tych szacownych murach wrocławskiej archikatedry wdzięczność i miłość. Niekiedy na moment zatrzymuje się bieg życia ludzkiego, a spojrzenie – w przeszłość zwrócone – ogarnia przestrzeń przebytej drogi.

Bywa też tak, że takie przystanki na drodze życia stają się świętem dla wielu. Wtedy blask, który od wypełnionych wdzięcznością serc ludzkich płynie, oświetla postać tego, który w biegu przystanął: nazywamy go Jubilatem.

Stoi dziś przed nami – oświetlony blaskiem naszych wdzięcznych serc – nasz umiłowany Jubilat: Arcypasterz Kościoła wrocławskiego, Kardynał Kościoła rzymskiego, Henryk R. Gulbinowicz. Ćwierć wieku temu, w mroźny, zimowy dzień w prokatedrze wileńskiej w Białymstoku przyjął sakrę biskupią z rąk Prymasa Tysiąclecia.

Kardynał Henryk, nasz Jubilat, ruszył tamtego dnia na swą biskupią drogę, zawierając bez reszty nadziei „złożonej w Chrystusie” (Ef 1, 12) ze słowami – *Patientia et Caritas (Cierpliwość i Miłość)*. Zaślubiony swej dziecizjalnej owczarni ujmował mocną ręką swój biskupi pastorał – duchowy oręż i siedł naprzeciw zasadzkom świata, przygotowywanym przez moce ciemności, naprzeciw wrogim strukturom tamtego systemu, ludzkim przywarom i słabościom. Na spotkanie z nimi niósł swą wiarę głęboką w sens biskupiej służby, w ożywiająca obecność Ducha Świętego, który pozwala wytrwać, który nie pozwala zwątpić.

W czytanej dzisiaj Ewangelii Chrystus Pan naucza o przykazaniu, które stanowi swoisty stos pacierzowy chrześcijaństwa: o przykazaniu miłości.

Dzieje chrześcijaństwa są wypełnione trudem realizowania tego przykazania: w postawach ludzkich, w społeczności Kościoła i Ojczyzny, w instytucjach życia Narodu. Jest ono wciąż wielkim zadaniem, jakie – z pokolenia na pokolenie – podejmują ci, którzy ośmielają się nazywać przyjaciółmi Chrystusa.

Miłość, której uczy nas Chrystus, w drugim każe widzieć brata i przyjaciela, odsuwa na bok pokuszenia pychy, egoizmu i zaborczość własnego „ja”

est ona nie tylko najpiękniejszym powołaniem człowieka, ale również re-
ojmią trwania „w miłości mojej” (J 15, 10) – w miłości Boga samego, która
yła tak wielka, że Syna Swego na świat posłała, aby przez mękę i śmierć
rzyżową odkupił człowieka.

Biskup katolicki, z natury swego pasterskiego urzędu, jest szczególnym
nakiem zawierzenia przykazaniu miłości. Jak prawdziwy pasterz stada wi-
ien jest prowadzić powierzoną swej pieczy owczarnię drogą, na której ma
ię uzewnętrzniać, wzrastać i rozwijać właśnie miłość. Pośród obowiązków,
akich nie szczędzi mu jego urząd, ma być przede wszystkim nauczycielem
asad Bożej miłości, apostołem nakazu „abyście się wzajemnie miłowali”
J 15, 12).

Lud swój ma doprowadzić do takiego wymiaru duchowego piękna, aby
nożna było o nim, za prorokiem Izajaszem, mówić, iż jest „moim ludem,
ynami, którzy Mnie nie zawiedli” (Iz 63, 8).

W ten piękny dzień Jubileuszu Kardynała Henryka, dziękujemy za ten
ysilek, jaki czynił w czasie swych kapłańskich i biskupich lat, aby rozsze-
zał się krąg ludzi godnych i prawych, sprawiedliwych i miłosiernych, którzy
najdują wsparcie w Bożej miłości. Ludzi, którzy Boga nie zawiedli.

Niechaj każdy z nas, uczestników tej Najświętszej Ofiary, wydobędzie ze
swego życia to wszystko, co odłożyło się w nim znakiem dobra za przyczyną
naszego Jubilatą: Jego nauczania, Jego kapłaństwa i biskupstwa, przykładu
aki nam dawał swoim mężnym i sprawiedliwym życiem.

Zacznę od siebie i wyznam przed wami – uczestnicy tej uroczystości, za
co winien jestem Kardynałowi Henrykowi wdzięczność: Za dar kapłaństwa,
jaki od Niego otrzymałem – 25 lat temu – w 1970 roku. Za czas, kiedy był
moim diecezjalnym biskupem, przygotowywał mnie do kapłaństwa, posyłał
na pierwsze placówki duszpasterskiej pracy, wysłuchiwał, radził kiedy trzeba,
po ojcowsku karmił, to znów do serca swego przygarniał. Za wlanie na
mnie mocy Ducha Świętego, kiedy w Bazylice Jasnogórskiej otrzymałem –
również z Jego rąk – pełnię kapłaństwa – biskupią sakrę. Za Jego wypełnio-
ny entuzjazmem styl pasterzowania, w którym odciskał się wdzięk i powab
Jego niepowtarzalnej osobowości, przymioty Jego intelektu i czar Jego ser-
ca, którymi z taką szczodrobliwością również mnie obdarowywał.

Wydobywamy dziś ze swych serc – wszyscy, jak tu jesteśmy – kształty tej
naszej ludzkiej wdzięczności, którą winniśmy naszemu Jubilatowi. Wspomi-
namy nasze z nim spotkania, Jego słowa, które wnas głęboko zapadły.

Drogi Kardynale Henryku!

Pozwól nam dzisiaj, w tym dniu Jubileuszu, przyjrzeć się Twemu piękne-
mu życiu. Przemawia ono do nas głosem tyłu Twoich dobrych czynów, bo-
gatym plonem kapłańskiego i biskupiego siewu Bożego Słowa i chrześcijań-
skich zasad.

Pozwól nam też powrócić tam, gdzie rozpoczęła się Twoja życiowa droga, gdzie modelował się Twój charakter, kształtowała Twoja osobowość.

Wiemy wszyscy, co to za kraina, „gdzie gryka jak śnieg biała” To kraj Twego urodzenia, dzieciennych lat. Spoglądamy na jego morenowe pagórki, obszary leśne, rzucone pośród nich „leśne jeziora ogromne”, kościelne gmachy, których tak wiele pozostawiły tu przeszłe stulecia. Wędrujemy z Tobą drogami jego przeszłych dziejów, przystając tam, gdzie bije najmocniej serce tej litewskiej ziemi, w Ostrobramskim zaułku.

To właśnie tam uczyłeś się jak być chrześcijaninem – bratem każdego człowieka, a równocześnie Polakiem; obywatelem Europy chrześcijańskiej, duszę swą i charakter kształtującym w ramach narodu – Polska mu na imię – któremu winien za to miłość i wdzięczność, jaka Matce się należy.

Patronował temu Twemu stawianiu się chrześcijaninem i Polakiem święty Kazimierz królewicz, co to do Wilna szedł od Krakowa i Radomia. Zaplatywał węzeł miłości między Koroną a Wielkim Księstwem Litewskim, składający się na ten niezwykły obszar wspólnoty, miłości, oddania, poświęcenia i wiary, na którego początku stoi postać błogosławionej Królowej Jadwigi.

Uczyłeś się miłości do Chrystusa i swej ziemskiej Ojczyzny pod polskim dachem rodzinnego domu i szkolnych, wileńskich instytucji, a również w zaciszu klasztoru ojców Bonifratrów, u których byłeś w swych młodzieńczych latach ministrantem.

Wpisywało się wówczas głęboko w Twą młodzieńczą duszę tamto Twoje niezapomniane miasto, rozłożone w cieniu Góry Trykryskiej, o którym jeden z mieszkańców Twej ziemi mówił: *miasto miłe*, inny zaś – że jest miastem, *od którego nie można odjechać*.

Doświadczyłeś smutnego losu mieszkańców Twej ziemskiej Ojczyzny: wydziedziczenia i niezawinionego oddalenia – na całe lata – od miejsc ukończonych.

Ukształtowany właśnie tam, na kresach Rzeczypospolitej, w krainie nakładających się na siebie kultur, tradycji, języków, stałeś się, Dostojny Jubilacie, szczególnie czuły, szczególnie wrażliwy na to wszystko, co nazwać możemy problemami pogranicza. Pogranicza rozumianego jako sfera trudnych problemów, zróżnicowanych spojrzeń, krzyżujących się opcji, które przynosi rzeczywistość. Ale również i tego pogranicza, co niekiedy płynie przez ludzkie serca i domaga się kapłańskiej interwencji, duchowej pomocy.

Realizowałeś w swym życiu ten dar prostowania ludzkich krętych ścieżek, wsłuchiwania się w ludzkie racje, realizowałeś umiejętność współżycia, a nade wszystko Chrystusową naukę o miłości, o braterstwie, o potrzebie wyciągnięcia ręki.

Byłeś świadkiem czasu początków Twej arcybiskupiej służby na Ziemi Białostockiej, na zachodnich połaciach Archidiecezji Wileńskiej, które ostały się w powojennych granicach odmienionej Polski. Tamta część Kościoła

trwała wciąż w jakimś bolesnym bezruchu, pielęgnując pamięć o rozdzielonym granicznym kordonem Wilnie.

Przychodząc jako biskup do swoich, do braci kapłanów tworzących prezbiterium wileńskiego Kościoła, nie zamierzałeś przecież w niczym uszczuplić tych wielkich kościelnych i narodowych tradycji, jakimi żyła tamta ziemia. Staraleś się je zachowywać i umacniać. To Ty przecież podarowałeś do białostockiej prokatedry piękną kopię obrazu Matki Miłosierdzia. Piękną kaplicę, w której Ją umieszczono, poświęcił – już za rządów twego następcy śp. Edwarda Kisielea – kardynał Karol Wojtyła. A równocześnie przecież tchnąłeś w tamtą ziemię ducha nowych czasów, dynamizm soborowych przemian, wychodząc z założenia, że zachowując skarbiec tradycji, trzeba tworzyć tradycję nową tego zakątka Rzeczypospolitej i odczytywać twórczo i odważnie znaki czasu.

Odczuła białostocka ziemia, w ciągu sześciu lat Twoich rządów, ożywczy powiew zdrowej odmiany. A równocześnie przecież nie traciłeś z oka całego historycznego terytorium Archidiecezji Wileńskiej. Wie twoje serce, wiedzą świadkowie Twoich dobrych czynów, a przede wszystkim sam Bóg, ile było tej troski i pomocy: dyskretnej, utajonej, konspiracyjnej, ale i stanowczej, i wytrwałej.

Biskupie *miasto miłe*, dekanaty i parafie, kapłani, którzy pozostali tam, za granicznym kordonem, trwali w Twoim sercu i doświadczały od Ciebie wsparcia.

Niosą wspomnienia, jak jednemu z nich, sędziwemu kapłanowi przybyłemu do Białegostoku – stamtąd, zza kordonu, z miłością i oddaniem opatrywałeś bolesny czyrak. W tym samarytańskim geście uzewnętrzniał się cały Twój stosunek do tej części archidiecezji, co po tamtej stronie granicy pozostała. Byłeś gotów jej służyć z oddaniem, miłością, opatrywać jej rany, nieść ulgę w cierpieniu. Szedłeś przez białostocką ziemię różnych wyznań, zastałych konfliktów, z wyciągniętą dłonią, z ujmującym uśmiechem, z ciepłym słowem, które budziło sympatię – przyciągało wielu, budowało mosty nad duchowymi przejściami.

Przeniosłeś tamtą umiejętność scalania i budowania wspólnoty również i na śląską ziemię – do Wrocławia, gdzie każdy kamień mówi po polsku.

Stałem obok Ciebie, Kardynale, kiedyś w kaplicy arcybiskupów wrocławskich sposobiał się do swego ingresu do katedry na Ostrowie Tumskim dwadzieścia lat temu. Mocnym głosem wypowiedziałeś wtedy słowa: *W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego* i ruszyłeś, mocno obejmując pastorał, na nową drogę swej biskupiej służby.

Objmowałeś wtedy obszar tej wspaniałej tradycji kościelnej Dolnego Śląska, której korzenie tkwią w roku 1000, kiedy to na wrocławskich dzierzawach Piastów Stolica Apostolska postawiła swego katolickiego biskupa.

Stałeś się dziedzicem tych tradycji, w okresie dziejowych przemian, kiedy trzeba było na Dolnym Śląsku, wpisanym znowu po wiekach w przestrzeń Rzeczypospolitej, integrować, leczyć rany, scalać, łączyć: tradycje, zwyczaje, ludzi.

Uczyłeś tu na Śląsku szacunku dla całej przeszłości, katolicyzmu śląskiego, który choć realizował się w innym narodzie, był przecież częścią składową Kościoła Powszechnego. Wskazywałeś na postacie wiernych sług Chrystusa, choćby kardynała Bertrama, na miejsca głęboko związane z katolicką Tradycją, pielęgnowałeś pomniki sztuki, wzniesione niegdyś rękoma synów tej ziemi, co zawierzyli Chrystusowi.

Ocalając przed bezrozumną negacją, a często zniszczeniem, tradycje i dziejowe ślady katolicyzmu śląskiego, stałeś się przecież, Czcigodny Kardynale, Pasterzem tego ludu, który tu, na Dolny Śląsk, przybywał z ziemi lwowskiej, z południowo-wschodnich rubieży Rzeczypospolitej. Leczyłeś jego bóle i tęsknoty, niezakrzepłe rany, gorycz wydziedziczenia.

Może łatwiej Ci to było czynić, skoro sam utraciłeś te wszystkie miejsca, w których wzrastałeś, które Cię kształtowały.

Byłeś równie Pasterzem dla nowych pokoleń, które już tu, na Śląskiej Ziemi, przyszły na świat. Zachęcałeś je do poważnego traktowania życia, do refleksji nad własną tożsamością, do tworzenia nowych tradycji kościelnych i narodowych tych stron, wszczepiania pędów nowego do starego szczepu wkorzonego w Chrystusa.

Przywoływałeś – jakże często – postać świętej Jadwigi Śląskiej, która łączy dwa narody: polski i niemiecki. Zabiegałeś o rozszerzenie i ugruntowanie Jej kultu. Wpatrzony w święte życie, zachęcałeś, aby święta Jadwiga Śląska stawała się patronką trudnej, acz przecież koniecznej zgody dwóch narodów.

Czyż nie było tak, że stykałeś się tutaj, na Śląsku, znowu ze znanymi z kresów północno-wschodnich problemami wileńskiego pogranicza. Rozwiązywałeś je w stylu, jakiego swych wyznawców Chrystus nauczał: miłości, wielkoduszności, bezinteresowności.

Pamiętając, że to Bóg jest twórcą Ojczyzn, niosłeś i zapalałeś na Śląskiej Ziemi polskiego ducha.

Pamiętasz ten śpiew na hipodromie wrocławskim: *Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród*, gdy Namiestnik Chrystusowy, Ojciec Święty, przyszedł do was? Pamiętasz tamtą waszą wielką radość. Radość chrześcijan. I dzieci polskiego Narodu, łaknących sprawiedliwości. Odczytywałeś trafnie znaki czasu: wiedziałeś, co dla Polski znaczy ten wiatr od morza, co od nadmorskich stron powiał w sierpniu 1980 roku, jaką niesie szansę przemiany i odmiany.

A kiedy przyszedł czas zły: stan wojenny, stałeś się orędownikiem spraw ludzi krzywdzonych, poniewieranych, więzionych, na bruk z warsztatów pracy wyrzucanych.

Płaciłeś za to wiele, Kardynale. Podpalony samochód w Złotorii – to dowód na działanie tych mocy zła, dla których stałeś się przeszkodą.

Z kręgu śląskich spraw, wypełnionych pracą na Chrystusowej niwie, wchodziłeś w krąg spraw Kościoła polskiego i Kościoła Powszechnego. Wiemy wszyscy, jak tu jesteśmy, Biskupi polscy, o tym, co włożyłeś w naszą wspólnotę Konferencji Episkopatu Polski, uczestnicząc w pracach jej Rady Głównej, przewodnicząc jej komisjom.

Wiemy, jak to Twoje prace promieniowały, rosły, wykraczały poza granice Twojej metropolii.

W 1985 roku Ojciec Święty włączył Cię do grona kardynałów. Drugiego spośród polskich biskupów, co byli włodarzami wrocławskiej biskupiej stolicy na przestrzeni jej tysiącletnich dziejów. Pamiętamy tamtą naszą radość.

Kardynale Henryku!

Wspominamy dziś Twoją biskupią drogę. Wspominamy Twoje dobre czyny, które promieniują z Twego życia, widziane przez wielu – świadków życia Twego.

Ale jakże tu powiedzieć – a trzeba powiedzieć – o tych Twoich czynach niegłośnych i ukrytych.

Wspominałem już, jak to w wileńskich czasach znalazłeś się w kręgu oddziaływania wileńskich Bonifratrów; tych dzielnych braci, którzy leczyli również przypadłości ludzkiego ciała. Pozostałeś wierny tamtym młodzieńczym zainteresowaniom, stając się z biegiem lat – pozwól, że to wyjawię – również znawcą sztuki lekarskiej. Uważałeś, że ulga dla chorego ciała może przynieść również pokrzepienie umęczonej duszy.

Dopomagałeś w uśmierzaniu bólów ludzkiego ciała, a równocześnie z jakim oddaniem i miłością nachylałeś się nad duszami ludzkimi, oświetlając ich mroki światłem prawdy, miłości i miłosierdzia Jezusa Chrystusa, którego byłeś pokornym sługą.

Kardynale Jubilacie!

Patrzmy dziś na Twoje piękne, bogate w Boże czyny, kapłańskie i biskupie życie. Zatrzymaliśmy jego bieg, mając świadomość, że za chwilę ruszysz dalej – na Boży siew. Niech on trwa w jak najdłuższe lata! Niech ten rozdział dziejów Kościoła wrocławskiego, Kościoła polskiego i Kościoła Powszechnego, który zapisuje się Twym pięknem, twórczym życiem, wzbogaca się w nowe stronicie, pisane znakami piękna, prawdy, miłości.

Mówi nasz Zbawiciel: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem na to, abyście szli i owoc przynosili i by owoc wasz trwał” (J 15, 16).

Będziemy dziękować Stwórcy, że właśnie Ciebie, syna wileńskiej ziemi, kapłana, biskupa, kardynała, wybrał i przeznaczył do swoich zadań: głosze-

nia orędzia miłości, przepowiadania Ewangelii, przywodzenia ludzi do Chrystusa.

Ofiarujemy Ci nasz najpiękniejszy dar jubileuszowy – modlitwę. Ze źródła miłości ona bije. Ogarniemy nią owoc Twojego życia, który wciąż się dopełnia, pięknieje, rośnie, trwa – w tak wielu sercach. I prosić będziemy za przyczyną Twej umiłowanej Matki Miłosierdzia o łaskę Bożą dla Twej dalszej biskupiej służby, o trwanie w miłości Tego, który Cię „wybrał i przeznaczył”, Jezusa Chrystusa – Najwyższego Kapłana.

Amen

Program uroczystej Mszy świętej

– Formularz mszalny: „Msza dziękczynna”, Mszał rzymski, s. 70, kolor biały.

Czytania mszalne:

I: Iz 63, 7-9, Lekcjonarz mszalny, t. VII, s. 376

II: Ef 1, 3-14, tamże, s. 378

Ewangelia: J 15, 9-17, tamże, s. 386.

Prefacja nr 39.

– Mszy świętej przewodniczy Najdostojniejszy Jubilat.

– Homilia: J. Em. ks. bp generał Leszek Sławoj Głódź, Biskup Polowy.

– Koncelebrują: Księża Kardynałowie, Arcybiskupi, Biskupi i towarzyszący im Kapłani, Generałowie i Prowincjałowie oraz Księża Dziekani Archidiecezji Wrocławskiej.

Koncelebranci nakładają szaty liturgiczne w zakrystii katedralnej o godz. 9³⁰.

Kapłani po nałożeniu szat liturgicznych zajmują miejsca w prezbiterium, wskazane im przez ceremoniarzy.

Koncelebrujący Księża Biskupi pozostają w zakrystii do momentu rozpoczęcia procesji wejścia.

– Godz. 9⁵⁵: Kapituła wita w bramie Katedry Najdostojniejszego Jubilata, towarzyszących Księża Kardynałów i innych Gości.

Przy śpiewie: *Ecce sacerdos...* przejście nawą główną do zakrystii i nałożenie szat liturgicznych.

OBRZĘDY WSTĘPNE:

– Procesja wejścia: Koncelebrujący Księża Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi, z asystą liturgiczną, przechodzą z zakrystii przez nawę główną do ołtarza.

Towarzyszące śpiewy: *Intrada* – orkiestra wojskowa, *Pod Twą obronę, Ojczyźnie na niebie...* – wierni z orkiestrą, *U stóp ołtarza...* – chór mieszany.

– Okadzenie ołtarza, Znak Krzyża i pozdrowienie zgromadzenia przez Przewodniczącego liturgii.

- Powitanie Gości – J. Em. ks. bp Jan Tyrawa.
- Odczytanie okolicznościowego Listu Ojca Świętego – J. Em. ks. abp Józef Kowalczyk, Nuncjusz Apostolski w Polsce.
- Życzenia jubileuszowe: dzieci, młodzież, dorośli, przedstawicielka żeńskich zgromadzeń zakonnych – s. Grażyna Sikora FMA, przedstawiciel kleru diecezjalnego i zakonnego Archidiecezji Wrocławskiej – J. E. ks. bp Józef Pazdur.
- Akt pokuty.
- *Kyrie eleison...* – chór chłopięcy.
- Hymn: *Chwała na wysokości Bogu...* – chór mieszany i wierni.
- Kolekta.

LITURGIA SŁOWA:

- I czytanie – lektor.
- Psalm responsoryjny – kantor.
- II czytanie – lektor.
- Alleluja i werset przed Ewangelią – chór mieszany.
- Proklamacja Ewangelii (śpiew) – diakon.
- Homilia.
- Modlitwa wiernych.

LITURGIA EUCHARYSTYCZNA:

- Procesja z darami, przygotowanie darów, okadzenie ołtarza, celebransa i zgromadzenia. W tym czasie śpiew: *Weź w swą opiekę* – wierni.
- *Święty...* – chór mieszany i wierni.
- Modlitwa eucharystyczna II.
- *Agnus Dei...* – chór chłopięcy.
- Śpiewy na Komunię świętą: *Zbliżam się w pokorze...* – chór mieszany, *Bądźże pozdrowiona...* – wierni.
- Dziękczynienie: *Ciebie, Boga, wysławiamy* – wierni.
- Modlitwa po Komunii świętej.

OBRZĘDY ZAKOŃCZENIA:

- Przemówienia Gości.
- Słowo Najdostojniejszego Jubilata.
- Błogosławieństwo końcowe Przewodniczącego liturgii i obecnych Księży Biskupów.
- *Boże, coś Polskę.*
- *Laudate Dominum...* – chór mieszany.
- Procesja do zakrystii i złożenie szat liturgicznych.

List gratulacyjny Prezydenta RP Lecha Wałęsy

Jego Eminencja
Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Eminencjo!

Jubileusz Księdza Kardynała jest dla mnie okazją do złożenia serdecznych życzeń i przekazania wyrazów pamięci.

Od chwili otrzymania Sakry Biskupiej posługa pasterska Waszej Eminencji nierozzerwalnie związana jest z bolesnymi losami naszej Ojczyzny. Trudny okres pracy w Archidiecezji Wileńskiej i późniejsza posługa w historycznej stolicy biskupów wrocławskich potwierdzają prawdę zawartą w słowach „Patientia et Caritas” umieszczonych w biskupim herbie. Ta właśnie „łagodność i miłość” sprawiła, że wrocławski świat pracy, środowisko studenckie oraz kapłani w najtrudniejszych chwilach walki o wolność słowa i sumienia zjednoczyli się wokół swojego Pasterza. Powierzenie Biskupowi Wrocławskiemu przez Episkopat funkcji Krajowego Duszpasterza Ludzi Pracy nie było dziełem przypadku. Cała „Solidarność” korzystała bowiem z opieki Waszej Eminencji.

W dniu Jubileuszu w imieniu Rzeczypospolitej z satysfakcją mogę podziękować Waszej Eminencji za odważną i patriotyczną postawę, za długoletnią pracę ze środowiskiem akademickim, za wytrwałe budowanie wspólnego dobra i nowej Polski.

Życzę Księdzu Kardynałowi dalszych osiągnięć duszpasterskich, życzę szczególnej opieki „Tej, która w Ostrej świeci Bramie” i w sposób szczególny patronuje wszystkim dziełom rozpoczętym przez Waszą Eminencję.

Lech Wałęsa

List rektora Papieskiego Fakultetu Teologicznego do wiernych Archidiecezji Wrocławskiej z okazji świąt Bożego Narodzenia 1994

Umiłowani w Panu Przyjaciele Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego i Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu!

Przeżywamy kolejny raz radosne święta Bożego Narodzenia. Stajemy ponownie przed Bogiem z ogromną wdzięcznością za dar Nocy Betlejemskiej, za dar zamieszkania na ziemi Syna Bożego, naszego Zbawiciela. Cały Kościół wraca w tych świątecznych dniach do wielkiej prawdy zawartej w słowach: „Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami” (J 1, 14). Jakże to niepojęta tajemnica i zarazem dla nas wszystkich wesoła nowina. Bóg zamieszkał z nami na ziemi. Zamieszkał po to, żeby nas wyzwolić z grzechów i zabrać nas na wieki do Siebie. Nie ma na ziemi ważniejszej i radośniejszej nowiny. Nie będzie już na świecie ważniejszego wydarzenia nad to, któremu na imię Jezus Chrystus – prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek – Emmanuel, Bóg z nami.

Trwając w dziękczynieniu za Boże Narodzenie, w drugi dzień świąteczny przywołujemy do żłóbka – według dawnej tradycji – postać pierwszego męczennika, św. Szczepana. Wysłuchaliśmy dziś Ewangelii o prześladowaniach: „Miejcie się na baczności przed ludźmi. Będą was wydawać sądom i w swych synagogach będą was biczować... Będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mego imienia” (Mt 10, 17. 22a). Chrystus zapowiedział prześladowania. Sam był prześladowany. Już na początku Herod podjął zamach na Jego życie. Dokonał rzezi niewinnych dzieci. A potem, gdy „nadeszła Jego godzina”, dał się związać oprawcom, przyjął wyrok śmierci i zawisł na krzyżu. Swoim uczniom zapowiedział podobny los. Pierwsi Jego wyznawcy to pra-

wie wszyscy męczennicy. Listę ich otwiera św. Szczepan, diakon pierwotnego Kościoła. Za co został zabity? Za to, że był bardzo gorliwy i bezkompromisowy w sprawach Ewangelii, że „pełen łaski i mocy działał cuda i znaki wielkie wśród ludu” (Dz 6, 8). Przed śmiercią, w czasie kamienowania, potrafił modlić się: „Panie, nie poczytaj im tego grzechu” (Dz 6, 60). To była wysoka klasa świętości.

W ślady św. Szczepana poszli inni. Każdy wiek historii Kościoła dopisywał do listy męczenników nowe nazwiska. Nasz naród też dopisał kilka nazwisk. Dopisaliśmy św. Wojciecha, św. Stanisława, św. Andrzeja Bobołę, św. ojca Maksymiliana. Dopisaliśmy w ostatnim czasie ks. Jerzego Popiełuszkę. Inne narody też ubogaciły tę listę swoimi bohaterami wiary.

Pytamy dziś na świętej liturgii: Co oznacza dla nas męczeńska śmierć św. Szczepana? Co nam Chrystus chce dzisiaj przypomnieć, ukazując nam postać pierwszego męczennika? Chce nam uświadomić, iż winniśmy być świadkami Jego Ewangelii na drogach naszego powołania. Nie wiemy, czy Chrystus powoła nas – jak kiedyś św. Szczepana – do męczeństwa. Wiemy jednak, iż – jako chrześcijanie – jesteśmy w każdym czasie wezwani do składania świadectwa Chrystusowi: w naszych słowach i w naszych czynach.

Św. Szczepan przemawiał do ludzi językiem prawdy i miłości. Nawet w obecności katów, w chwili kamienowania, mówił łagodnie, przemawiał językiem miłosierdzia. Tą postawą wzywa nas, aby także z naszych ust płynęły ciepłe, zyczące słowa do ludzi naszej codzienności, nawet do tych, którzy są nam niezyczliwi. Niech zatem język naszego codziennego życia nikogo nie rani, nie poniża, ale podnosi na duchu, niesie przebaczenie, wspomaga, umacnia. Także niech nasze czyny nie będą nigdy wymierzone przeciw bliźnim, niech będą darem naszego serca dla drugich. Niech tak się dzieje w naszych rodzinach, sąsiedztwach, zakładach pracy. Niech tak się dzieje, bo Chrystus nam się narodził, bo św. Szczepan swoim życiem i męczeństwem przypomina nam, że warto być dobrym.

W takim oto świętecznym zamyśleniu, w klimacie Bożonarodzeniowej radości i refleksji nad wymową męczeństwa św. Szczepana pozdrawia was, Siostry i Bracia, wspólnota seminaryjna i akademicka Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego i Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu. W atmosferze świąt chcemy przypomnieć, iż w gronie wyższych uczelni Dolnego Śląska jesteśmy tą uczelnią, która stoi na straży wartości, za które zginął św. Szczepan. Jesteśmy na służbie niewyciężonej prawdy, przyniesionej na świat przez Syna Bożego. Przez naszą działalność naukowo-dydaktyczną, przez badania naukowe, ogłaszane publikacje, a przede wszystkim przez przygotowywanie nowych kapłanów i świeckich teologów służymy naszemu Kościołowi i Narodowi. Mamy świadomość, że w tej służbie nie może nas nikt zastąpić.

Dzielimy się z wami radosną wieścią, że kształcimy w tym roku akademickim w naszej uczelni 140 kleryków, 86 siostr zakonnych, 123 księży,

ponad 600 osób świeckich. Ponadto Fakultet nasz spełnia także rolę służebną wobec sześciu afiliowanych do niego wyższych seminariów duchownych, diecezjalnych i zakonnych, które znajdują się w południowo-zachodniej części naszego kraju. Umożliwia alumnom tych seminariów zdobycie stopnia magistra teologii. Bogu Najlepszemu dziękujemy, że tak obficie błogosławi naszej pracy. Mamy także świadomość, iż nasze zadania możemy wykonywać dzięki pomocy duchowej i materialnej naszych kapłanów i wiernych. Stąd też w klimacie świątecznej radości przekazuję wszystkim naszym dobrodziejom – kapłanom i świeckim – słowa głębokiej wdzięczności za dar modlitwy i za wszelką pomoc materialną. W sposób szczególny dziękuję za ofiary złożone w dniu dzisiejszym w czasie wszystkich Mszy św. na tacę, które – zgodnie z postanowieniem księży dziekanów, zaaprobowanym przez Księdza Kardynała Metropolity – będą przekazane na potrzeby naszej teologicznej uczelni we Wrocławiu. Dar ten cenimy sobie bardzo wysoko, wiedząc w jak trudnych warunkach finansowych toczy się dzisiejsze życie naszych wiernych. W duchu serdecznej wdzięczności obiecuję wszystkim naszym dobrodziejom pamięć modlitewną przed Panem Bogiem. Pragnę też przypomnieć, że w każdy pierwszy czwartek miesiąca sprawujemy Najświętszą Ofiarę Mszy św. w intencjach tych wszystkich, którzy w duchu chrześcijańskiej miłości spieszą nam z duchową i materialną pomocą.

Niech Zbawiciel świata, którego błogosławione narodziny wspominamy i za którego oddał życie św. Szczepan, pomnoży w sercach naszych dobrodziejów świąteczną radość i niech nam wszystkim obficie błogosławi w Nowym Roku.

KS. PROF. DR HAB. IGNACY DEC
Rektor PFT i MWSD we Wrocławiu

Wrocław, Boże Narodzenie 1994 roku

List rektora Papieskiego Fakultetu Teologicznego do wiernych Archidiecezji Wrocławskiej na święta Zmartwychwstania Pańskiego

Umiłowani w Panu Bracia i Siostry – Przyjaciele Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego i Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu!

Przeżywamy kolejne w naszym życiu święta wielkanocne. Kościół ponownie ogłasza światu, że Jezus Chrystus, przybity do krzyża i pochowany w grobie, zmartwychwstał. Jako pierwszy mieszkaniec ziemi pokonał śmierć

i przeszedł do nowego życia. Przyjmujemy dziś na liturgii świadectwo o tym fakcie z ust św. Piotra, który w poranek wielkanocny stanął wraz z Janem nad pustym grobem Chrystusa, potem zaś wielokrotnie widział Zmartwychwstałego Pana, a w dzień Pięćdziesiątnicy mówił: „Tego właśnie Jezusa wskrzesił Bóg, a my wszyscy jesteśmy tego świadkami” (Dz 2, 14). Także fragment Ewangelii dziś odczytany ogłasza radosną nowinę o zmartwychwstaniu Pana. Jezus zmartwychwstały spotyka się z niewiastami, pozdrawia je i posyła z misją do uczniów. Ewangelista Mateusz opowiada w dalszych wersetach o przewrotnych działaniach wrogów Chrystusa, podjętych na wieść o zmartwychwstaniu. Okazało się, że nieprzyjaciele Chrystusa nie złożyli broni. W swojej walce z prawdą o zmartwychwstaniu posłużyli się dwoma wypróbowanymi środkami: kłamstwem i pieniądzem. Opłaconym wysłańcom kazano mówić, iż Chrystus nie zmartwychwstał: „Oni zaś wzięli pieniądze i uczynili, jak ich pouczono” (Mt 28, 15).

Szatańska metoda niszczenia prawdy kłamstwem, podjęta przez żydowskich arcykapłanów w Jerozolimie po zmartwychwstaniu Pańskim, stosowana jest do dziś. Podejmowali i podejmują ją wrogowie Chrystusa i Kościoła w każdym pokoleniu. Przez głoszenie kłamstwa i manipulowanie prawdą karmią ludzi trucizną. A wiemy dobrze, iż człowiek do normalnego życia duchowego potrzebuje prawdy, tak jak dla normalnego życia biologicznego potrzebuje zdrowego powietrza i zdrowego pokarmu. Prawda poznana i spełniana niesie człowiekowi wyzwolenie, w myśl obietnicy Chrystusa: „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 32). Owa walka z prawdą i szerzenie kłamstwa dokonuje się szczególnie w naszym stuleciu. Sprzyjają temu udoskonalone środki społecznego przekazu, których oddziaływanie obejmuje ogromne rzesze ludzi. Kościół ciągle przestrzega przed nadużywaniem środków społecznego przekazu do szerzenia kłamstwa i manipulowania prawdą. W procesie fałszowania prawdy niemałą rolę odgrywają pieniądze. Zresztą środek ten często bywa wykorzystywany do szerzenia każdego zła. Za pieniądze żołnierze rozpowiadali na ulicach Jerozolimy, że Chrystus nie zmartwychwstał. Za pieniądze strzelał człowiek do Ojca Świętego na Placu św. Piotra w Rzymie. Dla pieniędzy dokonuje się tyleż przeróżnych zbrodni, napadów i rabunków. Ileż pieniędzy przeznaczono w naszym stuleciu na walkę z Bogiem i Kościołem. Przeżywalismy taki czas, kiedy brakowało pieniędzy na budowę przedszkoli, szkół, szpitali, domów dziecka, mieszkań, dróg, mostów, a znajdowano środki finansowe na szerzenie bezbożnej propagandy, do walki z wartościami religijnymi. Zapominano często o starej chrześcijańskiej zasadzie, iż pieniądze i środki materialne winny być wydawane jedynie na cele szlachetne, na cele służące dobru jednostki i społeczeństwa.

Snując niniejsze myśli na kanwie dzisiejszej Ewangelii, pragnę skierować waszą łaskawą uwagę – drodzy Bracia i Siostry – na szczególną instytucję w naszym Kościele lokalnym, jaką jest Papieski Fakultet Teologiczny

i związane z nim Metropolitalne Wyższe Seminarium Duchowne we Wrocławiu. Instytucje te nie tylko przygotowują dla naszej Archidiecezji, a po części i dla całego Kościoła, nowych kapłanów i świeckich teologów, głównie katechetów, ale są to także ośrodki, które stoją na straży prawdy i innych wartości chrześcijańskich. Papieski Fakultet Teologiczny we Wrocławiu nie tylko kształci młodzież duchowną i świecką, kapłanów i siostry zakonne, ale prowadzi także badania naukowe w podstawowych dziedzinach filozofii chrześcijańskiej i teologii. Podejmuje systematyczną i metodyczną refleksję teologiczną nad wiedzą objawioną, zgłębia dzieje Kościoła, szczególnie na Ziemi Śląskiej, rozważa i popularyzuje dokumenty Stolicy Apostolskiej, w szczególności nauczanie Jana Pawła II. Zajmuje się tą ważną dziedziną wiedzy, której nie podejmują inne wyższe uczelnie funkcjonujące w stolicy Dolnego Śląska. Zadania pełnione przez Papieski Fakultet Teologiczny i związane z nim Seminarium Metropolitalne wydają się być szczególnie dziś bardzo ważne nie tylko dla Kościoła na Śląsku, ale także dla całego społeczeństwa, bowiem żyjemy nadal w okresie wielkiego naporu z jednej strony myśli liberalistycznej z Zachodu, a z drugiej – różnych doktryn i praktyk pochodzących z filozofii Wschodu.

Przypominając o tych zadaniach i misji pełnionej przez Wrocławską Uczelnię Teologiczną, wyrażam wielką wdzięczność wszystkim kapłanom i wiernym naszej Archidiecezji za wspieranie naszej Alma Mater – Matki Karmicielki modlitwami i ofiarami materialnymi. Pomoc tę cenimy sobie bardzo wysoko, gdyż tylko dzięki niej uczelnia nasza może egzystować i wypełniać swoje zadania wobec Kościoła i Narodu. W szczególny sposób pragnę serdecznie podziękować za ofiary dziś złożone na tacę w czasie wszystkich Mszy św., które – zgodnie z ustaloną już praktyką, zaaprobowaną przez Księdza Kardynała Metropolitę – są przeznaczone na potrzeby Papieskiego Fakultetu Teologicznego i Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Niech Zmartwychwstały Chrystus wszystkim naszym ofiarodawcom i dobrodziejom stokrotnie wynagrodzi i niech ich obdarzy darami swego chwalebego zmartwychwstania.

KS. PROF. DR HAB. IGNACY DEC
Rektor PFT i MWSD we Wrocławiu

Wrocław, Wielkanoc 1995 roku

VII. Pomoce duszpasterskie

KS. IGNACY DEC

Akcja Katolicka: dlaczego i jaka?

Przedłożenie niniejsze rozpoczynamy od pamiętnych słów Ojca świętego Jana Pawła II wypowiedzianych w dniu 12 stycznia 1993 roku do polskich biskupów przybyłych do Rzymu z wizytą „ad limina Apostolorum”. Jan Paweł II mówiąc o potrzebie nowej ewangelizacji w Polsce i konieczności zaangażowania w nią katolików świeckich, wyznał: „Niezastąpionym środkiem w formacji apostołowskiej świeckich są organizacje, stowarzyszenia i ruchy katolickie. Wśród nich szczególne miejsce zajmuje Akcja Katolicka, która kiedyś w Polsce była tak żywa i przyniosła tyle wspinających owoców. Trzeba więc, aby na nowo odżyła. Bez niej bowiem infrastruktura zrzeszeń katolickich w Polsce byłaby niepełna”

Kościół w Polsce otrzymał więc od Głowy Kościoła wyraźne zalecenie w sprawie Akcji Katolickiej: „aby na nowo odżyła”. Minęły dwa lata od wypowiedzenia tych słów. W ciągu tego okresu Kościół w naszej Ojczyźnie podjął dyskusję na temat Akcji Katolickiej. Toczyła się ona i toczy nadal w różnych kręgach i gremiach. W debatę tę włączyło się także wydatnie nasze wrocławskie środowisko teologiczne. Warto tu przypomnieć, że w sierpniu 1994 roku sprawa koncepcji i kształtu przyszłej Akcji Katolickiej była głównym przedmiotem obrad XXIV Wrocławskich Dni Duszpasterskich. Symposium nasze odbiło się dużym echem w całym kraju: tak w kręgach kościelnych, jak i świeckich. Sprawa reaktywowania Akcji Katolickiej stała się jedną z najważniejszych spraw polskich biskupów, w tym szczególnie Księdza Prymasa.

Jesienią 1994 roku 273. Konferencja Episkopatu Polski powołała zespół, który przygotował wstępny projekt dotyczący doktryny i struktury organizacyjnej mającej się odrodzić Akcji Katolickiej. Z projektu tego zostały zaczerpnięte niektóre myśli do niniejszego przedłożenia.

Prezentacja problematyki zawartej w temacie tego wykładu dokonana będzie w trzech częściach. W pierwszej przedstawimy historyczny rys Akcji Katolickiej w Kościele Powszechnym i w Kościele w Polsce. W drugiej – zostaną omówione podstawy doktrynalne, cele i zadania tejszej organizacji. W trzeciej zaś – będzie przedłożony projekt struktury organizacyjnej.

I. Z dziejów Akcji Katolickiej

1. Narodziny Akcji Katolickiej w Kościele Powszechnym

Idea Akcji Katolickiej w Kościele wyłoniła się z ruchów katolickich w krajach Europy Zachodniej, zapoczątkowanych w XVIII i XIX wieku. Ich celem było udzielanie wspólnej odpowiedzi przez pasterzy i wiernych na trendy sekularyzacji, wypierające wartości chrześcijańskie z życia nowożytnego społeczeństwa. Była ona także jakąś próbą odczytania nowej obecności Kościoła w sercu cywilizacji naukowo-technicznej oraz w kontekście społeczeństwa uprzemysłowionego i zurbanizowanego.

Za faktycznego twórcę Akcji Katolickiej uchodzi papież Pius XI, zwany papieżem „Akcji Katolickiej” Jego encyklika *Ubi arcano Dei* z 23 grudnia 1922 roku oraz list *Quae nobis* z 13 listopada 1928 roku, adresowany do kard. Adolfa Bertrama, dały formalny początek Akcji Katolickiej, jej narodzinom i rozwojowi w różnych krajach. Według Piusa XI Akcja Katolicka miała być uczestniczeniem wiernych świeckich w apostołacie hierarchicznym Kościoła. Cel zaś Akcji Katolickiej sprowadzał się do odrodzenia życia według zasad katolickich w rodzinie i społeczeństwie.

W okresie międzywojennym ukształtowały się cztery modele Akcji Katolickiej:

a) Model włoski – oparty na czterech naturalnych stanach, kolumnach: mężczyźni, kobiety, młodzież męska i młodzież żeńska. Rozwinął się on głównie we Włoszech z inspiracji Piusa XI i jego następców. Model ten został potem przejęty przez kraje Ameryki Łacińskiej, Hiszpanię, Polskę i Holandię.

b) Model francusko-belgijski – skupiał katolików świeckich według zasady pochodzenia środowiskowego (środowisko wiejskie, miejskie, szkolne, uniwersyteckie).

c) Model federacyjny – spajał w jedno wiele organizacji katolickich, przy zachowaniu autonomii każdej z nich. Model ten rozwinął się na Filipinach.

d) Model niemiecki – zespałał wszystkie inicjatywy apostołstwa świeckich w tym kraju w ramach Centralnego Komitetu Katolików Niemieckich. Model ten tylko w luźny sposób nawiązuje do ścisłej idei Akcji Katolickiej. Wykładnikiem działalności owej organizacji w Niemczech jest odbywający się regularnie Katholikentag.

2. Akcja Katolicka w Polsce w okresie międzywojennym

W Polsce przedwojennej możemy odnotować dwa etapy organizacji Akcji Katolickiej:

a) Etap wstępny – tworzenie z istniejących organizacji i stowarzyszeń Ligi Katolickiej (1926 r.).

b) Etap drugi – formalne powołanie Akcji Katolickiej według modelu włoskiego, a więc opartego na czterech kolumnach: mężczyźni, kobiety, młodzież męska, młodzież żeńska. Formalne stworzenie Akcji Katolickiej nastąpiło na Konferencji Episkopatu, odbytej w dniach 28-30 kwietnia 1930 roku w Poznaniu. Projekt organizacji Akcji Katolickiej przygotowała Komisja Episkopatu ds. Akcji Katolickiej, powołana w 1928 roku. Opracowany statut, jako jedyny oprócz włoskiego, został zatwierdzony przez Piusa XI 27 listopada 1930 roku. Owo zatwierdzenie stało się podstawą do tworzenia Akcji Katolickiej w poszczególnych diecezjach i parafiach.

Akcja Katolicka w okresie przedwojennym formalnie mogła się rozwijać tylko 9 lat (1930-1939). Była strukturą dobrze zorganizowaną, w wysokim stopniu scentralizowaną. Duże kompetencje asystentów kościelnych chroniły tę organizację od wypaczeń, jako że katolicy świeccy nie zawsze stali na odpowiednim poziomie intelektualnym i moralnym.

Organizacja Akcji Katolickiej liczyła w 1936 roku pół miliona członków, a w roku 1939 liczba członków wzrosła do 750 tysięcy. Organizacja miała więc tendencję rosnącą. W ocenie fachowców, w tym także autorytetów kościelnych, Akcja Katolicka w okresie międzywojennym wniosła wielki wkład w formację duchową, intelektualną, kulturalną i społeczną polskiego społeczeństwa.

II. Podstawy teologiczno-doktrynalne Akcji Katolickiej

1. Racje wznowienia Akcji Katolickiej dziś

a) Racje teologiczne:

Podstawy doktrynalne Akcji Katolickiej tkwią w samej strukturze Kościoła. Kościół jest Ludem Bożym, który obejmuje hierarchię (osoby duchowne) i ludzi świeckich. Od początku znana jest w Kościele współpraca świeckich w apostołstwie hierarchicznym. Świętemu Pawłowi pomagali w jego apostołstwie świeccy: Lidia, Apollos, Filemon, Akwila. Współpracę taką dostrzegamy na przestrzeni wieków w ewangelizacyjnej posłudze Kościoła. Na taką współpracę wskazują dzisiaj: nauka Soboru Watykańskiego II i dokumenty Stolicy Apostolskiej. Papież Paweł VI mówił, że bez Akcji Katolickiej brakuje czegoś istotnego w strukturze Kościoła. Jan Paweł II powtarza jakże często: „W Kościele wybiła dzisiaj godzina laikatu” Owe zadania apostołskie laikatu wynikają z przyjętych sakramentów chrztu i bierzmowania, także z Eucharystii, a dla wielu także z sakramentu małżeństwa.

b) Racje wynikające z obecnej sytuacji religijnej i społecznej:

Można powiedzieć, iż Akcja Katolicka jako współpraca świeckich w apostołstwie hierarchicznym Kościoła jest szczególną potrzebą chwili obecnej i to zarówno w Kościele Powszechnym, jak i w Kościele w Polsce. Co za tym przemawia? Jesteśmy dziś świadkami zaplanowanej walki z religią chrześcijańską. Tę walkę w naszym stuleciu podjęły dwa potężne systemy: totalitaryzm i liberalizm. Obydwa systemy zmierzały do tego samego celu. Chciały na miejscu Boga umieścić człowieka. System totalitarny miał dwa odgałęzienia: brunatne – faszystowskie i czerwone – komunistyczne. Obydwa totalitaryzmy się rozsypały. Pozostał liberalizm, który w sposób bardziej zakamuflowany prowadzi walkę z wartościami chrześcijańskimi. Głoszenie więc Ewangelii w ostatnim czasie spotyka się z mocnym sprzeciwem. Sprzeciw ten doprowadził do powstania wielkich międzynarodowych organizacji masońskich. Włączyły się do tego również wielkie międzynarodowe mafie, czerpiące ogromne zyski z nierządu, narkomanii i przestępstw. Dlatego też walka z Kościołem jest dziś tak wszechstronna, podstępna i prowadzona profesjonalnie. W walkę tę zaangażowane są środki społecznego przekazu myśli, na czele z telewizją. Ponadto dodajmy, że wiele rodzin, katecheci, spostrzegają, że perfekcyjnie kierowanej presji laicyzacji i demoralizacji ich dzieci nie jest w stanie przeciwstawić się: ani troska rodzicielska, ani katecheza szkolna. Potrzebna jest do tego jakaś specjalna mobilizacja i organizacja społeczeństwa katolickiego. Potrzebne jest kształcenie i formowanie świeckich liderów, przywódców, którzy Ewangelię, jej zasady, zainoszą w kluczowe sektory życia społecznego.

Lata ostatnie wskazują, iż brak jest w Polsce pośród ludzi świeckich, na szczeblu centralnym i w terenie, dobrych świeckich działaczy katolickich, ludzi odpowiednio przygotowanych intelektualnie i moralnie. Należy zauważyć, że w latach trwania systemu komunistycznego Kościół musiał przechodzić swoistą „drogę przez mękę” Dla katolików nie było szkoły życia publicznego i społecznego. Stowarzyszenia katolickie, jeśli gdzieś – w chwilach rozluźnienia systemu – pojawiały się, pozostawały poza prawem; były na różny sposób torpedowane. Masowy, a niekiedy i demonstracyjny katolicyzm wielotysięcznych tłumów stanowił wprawdzie silny front przeciwko napierającemu ateizmowi, nie stwarzał jednak potrzebnych warunków formacyjnych dla samodzielnych działaczy, dla liderów chrześcijańskich.

Zauważmy także to, iż obudzony w ostatnich latach zryw ruchów religijnych, również – jak się wydaje – nie jest w stanie sprostać wymogom naszego czasu, nowej, trudnej, skomplikowanej sytuacji. Różnorodne ruchy religijne są bowiem w większości intrawertyczne, nie udzielają się apostołsko i nie stanowią owego ewangelicznego zaczynu dla wzrastania Kościoła. W takiej sytuacji wołanie o nową postać Akcji Katolickiej wydaje się być głosem Ducha Świętego. Jej nowa, ewangeliczna działalność mogłaby wy-

datnie przyczynić się do przekształcania, doskonalenia świata, nie tyle poprzez działania zewnętrzne, ile przez działanie od wewnątrz, na kształt drożdży, przemieniających duchem Ewangelii różne środowiska życia publicznego: świat kultury, techniki, nauki, polityki, gospodarki, sztuki itd.

2. Założenia ideowe Akcji Katolickiej

Akcja Katolicka jest strukturą wyrastającą z natury Kościoła. Bez niej Kościołowi czegoś brakuje. Jest ona strukturą religijną. Jest zatem apolityczna. Jest ponad partiami politycznymi, także chrześcijańskimi. Jednakże jej członkowie mogą należeć do partii politycznych uznających wartości chrześcijańskie. Mogą i powinni angażować się w życie polityczne, jednakże sama Akcja Katolicka jako organizacja nie ma celów politycznych. Trzeba to z naciskiem podkreślać postkomunistom, którzy tu i ówdzie próbują rozgłaszać, że Kościół poprzez reaktywowanie Akcji Katolickiej chce stworzyć nową partię polityczną, poprzez którą sprawowałby rządy w państwie.

Członkowie Akcji Katolickiej winni odznaczać się odpowiednią duchowością. Winni oni zdobywać głęboką formację religijną, duchową, moralną i kulturalną. Stąd przynależność do Akcji Katolickiej jest konsekwencją wyboru, selekcji. Przynależność ta wymaga wielkodusznego oddania się, poświęcenia nie lękającego się ofiary z samego siebie. Członkostwo w Akcji Katolickiej wymaga dobrego przygotowania i formacji. Zwracał na to uwagę papież Pius XII w *Przemówieniu do przedstawicieli Akcji Katolickiej we Włoszech* dnia 4 września 1940 roku. Zalecał tam członkom Akcji Katolickiej modlitwę, świadome uczestnictwo w ofierze Mszy św., częste przyjmowanie sakramentów św., uczestnictwo w rekolekcjach itd. Na ten duchowo-religijny wymiar Akcji Katolickiej zwracał też uwagę papież Paweł VI, a obecnie ów duchowy wymiar tej organizacji uwydatnia Jan Paweł II. Wszyscy ostatni papieże często wskazują na priorytet duchowej formacji członków Akcji Katolickiej, którzy jako uformowani i ciągle jeszcze formujący się tworzą elitę wybranych przez hierarchię współpracowników w apostołskiej misji. Owa „elita” winna oddziaływać, promieniować na otoczenie.

Innym ważnym ideowym założeniem Akcji Katolickiej jest jej bezpośrednia współpraca z hierarchią. Także ten rys jest bardzo podkreślany w nauczaniu ostatnich papieży. I tak np. Pius XII we wspomnianym już *Przemówieniu do przedstawicieli Akcji Katolickiej we Włoszech* w dniu 4 września 1940 roku mówił: „Do hierarchii należy urząd nauczania i kierowania Kościołem. Akcja Katolicka jest współpracowniczką, dającą do dyspozycji swoje energie. W miłości, posłuszeństwie i oddaniu się Ojcu św., biskupom, członkowie Akcji Katolickiej odnajdą radość, siłę oraz gwarancję sukcesu swej misji” Ten sam papież w przemówieniu w dniu 3 maja 1950 roku mówił, że Akcja Katolicka stanowi „konkretną formę współpracy z apostołatem hierarchicznym i jako taka podporządkowana jest hierarchii Kościoła”

3. Cele Akcji Katolickiej

Akcja Katolicka stawia sobie za cel to, co jest celem całego Kościoła: współpracę w zbawianiu ludzi i kontynuację w czasie i przestrzeni zbawczego dzieła Jezusa Chrystusa. Inaczej mówiąc, celem jej jest pogłębianie i rozszerzanie wiary i moralności chrześcijańskiej. Chodzi o powrót Chrystusa do sumień, ognisk domowych, publicznych zwyczajów, relacji między klasami i grupami społecznymi, porządku publicznego, stosunków międzynarodowych. Członkowie Akcji Katolickiej winni stawiać sobie za cel czynienie dobra wokół siebie, szczególnie poprzez styl życia, aby w środowisku, w którym żyją, promieniowało życie zgodne z nauką Chrystusa. Używając terminologii Jana Pawła II, można by powiedzieć, że podstawowym celem Akcji Katolickiej winna być nowa ewangelizacja. Akcja Katolicka jako urzędowa struktura Kościoła winna mieć szczególnie udział w dziele nowej ewangelizacji.

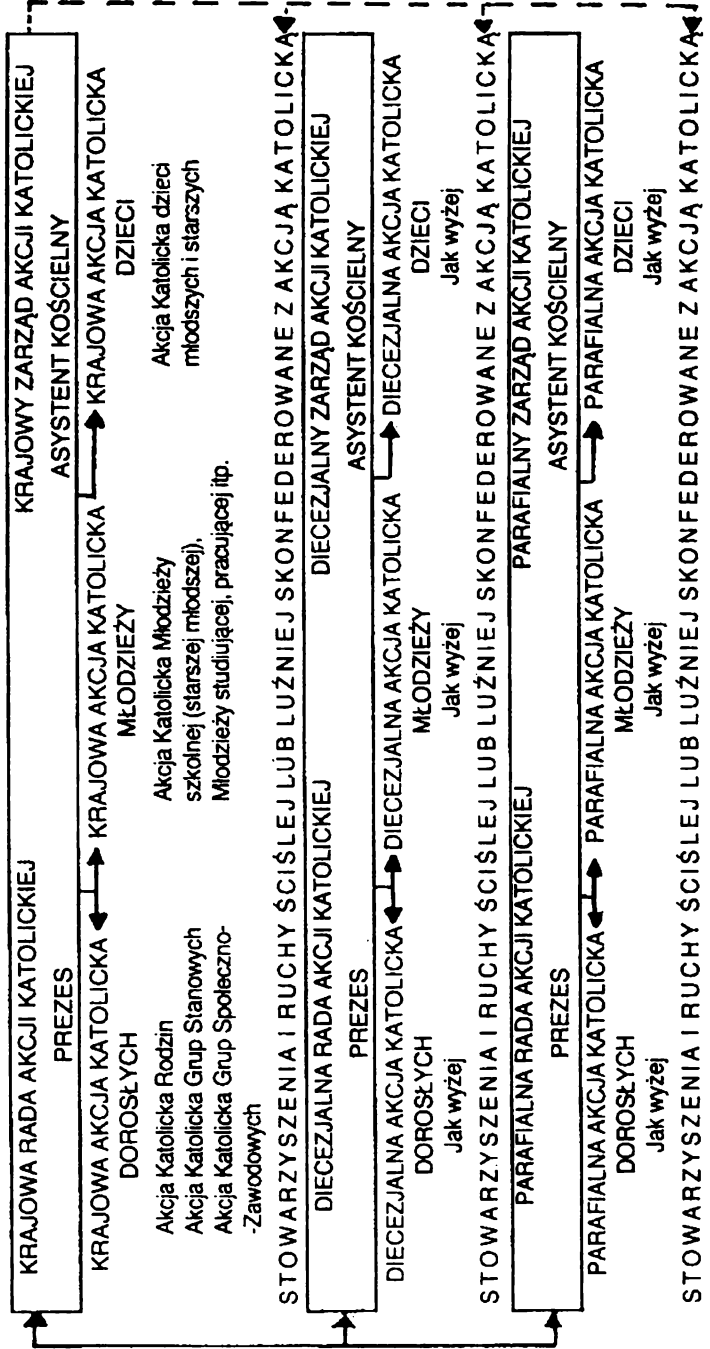
III. Struktura organizacyjna Akcji Katolickiej

Tworząc strukturę Akcji Katolickiej, należy pamiętać, że jest ona zorganizowaną formą apostołatu katolików świeckich, powołaną przez hierarchię dla ścisłej współpracy w dziele ewangelizacyjnym Kościoła, zmierzającą do przeniknięcia całej rzeczywistości ziemskiej duchem Chrystusowym.

Gdy idzie o stany wchodzące w strukturę Akcji Katolickiej, to najlepiej byłoby pozostać przy tryptyku: dzieci, młodzież, dorośli. Członkowie Akcji Katolickiej winni zyskać aprobatę Kościoła hierarchicznego. Mogą się wywodzić ze wszystkich stanów i zawodów. Mogą to być przedstawiciele świata nauki, polityki, sztuki, kultury, gospodarki itd. W poczet członków Akcji Katolickiej winni wejść także przedstawiciele różnych grup modlitewnych i apostołskich, członkowie rad parafialnych, duszpasterskich, katechetycznych. Akcja Katolicka nie niweczy wymienionych grup, nie wchłania ich w siebie.

Gdy idzie o poziomy, szczeble organizacyjne, to można zaproponować trzy poziomy: parafia, diecezja i kraj, albo cztery: parafia, dekanat, diecezja, kraj. Poniższa tabela przedstawia propozycję struktury organizacyjnej Akcji Katolickiej.

PROPOZYCJA STRUKTURY ORGANIZACYJNEJ AKCJI KATOLICKIEJ



Komentarz w liturgii

Jednym z zadań Kościoła jest troska o świadomy, czynny i pełny udział wiernych w liturgii. W dziejach Kościoła troska ta posiadała różne stopnie nasilenia.

W tradycji rzymskiej przewodniczącym zgromadzenia liturgicznego był biskup lub prezbiter. Oprócz nich ważną funkcję zlecano diakonom, którzy nie tylko posługiwali celebransowi, ale pełnili zadania podobne do funkcji dzisiejszego komentatora. Zadaniem diakona było zwoływanie ludu na wspólną liturgię, wprowadzanie zgromadzonych w treść akcji liturgicznej oraz kierowanie zewnętrznymi postawami wiernych przy użyciu krótkich zachęt¹

Pomimo tego, że grecki lub łaciński język liturgii był zrozumiały dla ucze-
stników, to jednak z troski o dobro duchowe wiernych zrodziła się w cza-
sach patrystycznych praktyka katechez mistagogicznych (np. katechezy je-
rozolimskie Jana lub Cyryla; traktaty św. Ambrożego: *De Sacramentis* i *De
Mysteriis*). Katecheza mistagogiczna miała na celu zadanie wtajemniczenia
ludzi w świat symboli, postaw, czynności i słów, aby ukazać ich ukryty, ale
zarazem i głęboki treściowo sens. Ta świadomość wiernych miała z kolei
pobudzić wiernych do ich owocnego i duchowego przeżywania liturgii².

W czasie po okresie patrystycznym coraz bardziej odczuwalna staje się
konieczność katechezy mistagogicznej, chociaż z całkiem innej przyczyny.
Następuje pewien proces klerykalizacji liturgii, pogłębia się przedział mię-
dzy elitami znającymi język łaciński, a rzeszami ludzi, którzy tego języka
nie rozumieli³. Dlatego w odniesieniu do celebracji eucharystycznej zaczy-
niają pojawiać się pierwsze konkretne wskazania dotyczące obowiązku kome-
ntowania, czyli wyjaśniania tego, co się dzieje w czasie trwania akcji liturgi-
cznej. Problem ten stał się obecny w czasie dyskusji na Soborze Trydenckim
podczas jego 22. sesji w 1562 roku. Odpowiedni zapis znajdziemy w 8. roz-
dziale traktatu o Najświętszej Ofierze Mszy świętej. Czytamy tam takie zda-
nie: „...poleca Święty Sobór pasterzom i wszystkim sprawującym pieczę nad
duszami, by często w czasie odprawiania Mszy świętej – czy to sami, czy
przez kogoś innego – wyjaśniali niektóre teksty czytane podczas sprawowa-
nia Mszy i między innymi, żeby wyjaśniali jakąś tajemnicę Najświętszej
Ofiary, szczególnie w niedziele i święta” (BF 327)⁴.

¹ Por. I. H. Dalmais, *Le diacre guide de la priere du peuple d'après la tradition liturgique*, LMD 61, 1960, s. 30-40.

² Por. Ks. Stanisław Czerwik, *Komentator i komentarz w odnowionej liturgii. Referat wygłoszony podczas 46. Spotkania Diecezjalnych Duszpasterzy Służby Liturgicznej w Pasierbcu w dniach 22-23. 04. 1991 (maszynopis)*, s. 1.

³ Por. tamże.

⁴ *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, Poznań 1989, s. 145.

Interpretacje tego tekstu soborowego były różne. Jedni uważali, że chodzi tu tylko i wyłącznie o kazanie czy homilię, która była wygłaszana po przeczytaniu Ewangelii lub przed rozpoczęciem celebracji eucharystycznej. Zdaniem innych autorów Ojcowie soborowi mieli na uwadze również dodatkowe wyjaśnienia w trakcie liturgii, o czym świadczy taka praktyka różnych zwyczajów o zasięgu lokalnym ⁵.

Bezpośrednio w okresie poprzedzającym obrady Soboru Watykańskiego II ukazał się w roku 1956 cenny dokument Kościoła we Francji, który nosi tytuł *Wytyczne dla duszpasterstwa skupionego wokół Mszy świętej do użytku diecezji francuskich*. Nie znajdziemy tam co prawda terminu „komentator”, ale znajdują się tam wskazania na temat tzw. „monitions”. Są to formy pewnych wyjaśnień i zachęt dla lepszego uczestnictwa wiernych w liturgii. Wskazania te staną się w późniejszym czasie punktem odniesienia do oficjalnych wypowiedzi na temat komentarza liturgicznego ⁶.

Po raz pierwszy w sposób oficjalny z funkcją komentatora w liturgii spotykamy się w dokumencie papieża Piusa XII z dnia 3 IX 1958 roku *Instructio de musica sacra et Sacra Liturgia*. Dokument ten, w dużej mierze oparty na wcześniejszym dokumencie Episkopatu Francji, uwzględnia wcześniejszą naukę papieża, zawartą w dwóch encyklikach: *Musicae sacrae disciplina* (25 XII 1955 r.) i *Mediator Dei* (20 XI 1947 r.). Instrukcja ta podaje konkretne wskazania dotyczące osoby komentatora, jego zadania, stroju i udziału w celebracji liturgicznej. Część tych przepisów została już zdezaktualizowana. Zachowała się idea funkcji komentatora oraz określenie przymiotów jego wystąpień ⁷.

Zupełnie nowe spojrzenie na funkcję komentatora rysuje nauka Soboru Watykańskiego II. W *Konstytucji o Liturgii* czytamy stwierdzenie: „Ministranci, lektorzy, komentatorzy i członkowie chóru również spełniają prawdziwą funkcję liturgiczną. Niech więc wykonują swój urząd z tak szczerą pobożnością i godnością, jak to przystoi wzniosłej posłudze i odpowiada słusznym wymaganiom Ludu Bożego” (KL 29) ⁸. Ta sama Konstytucja, oprócz określenia charakteru funkcji komentatora, docenia znaczenie katechezy liturgicznej, która ma miejsce podczas sprawowania obrzędów. „Należy także usilnie kłaść nacisk na katechezę ściśle liturgiczną, a i podczas wykonywania obrzędów, jeśli zachodzi potrzeba, przewidzieć krótkie pouczenia; ma je podawać – byle w odpowiednich momentach – kapłan lub inna osoba kompetentna, w słowach uprzednio ujętych na piśmie lub opartych na opracowanym tekście” (KL 35, 3) ⁹. W tym zdaniu nie ma bezpośredniego stwier-

⁵ Por. Ks. Stanisław Czerwik, art. cyt., s. 2.

⁶ Por. tamże.

⁷ Por. tamże, s. 4-5.

⁸ *Sobór Wat. II. Konstytucje. Dekrety. Deklaracje (tekst polski)*, Pallottinum, wyd. III, s. 48.

⁹ Tamże, s. 49-50.

dzenia o roli komentatora, ale pośrednio można wnioskować o potrzebie komentarza w odpowiednich momentach celebracji liturgicznej.

O komentarzu i funkcji komentatora podczas Eucharystii mówi *Ogólne Wprowadzenie do Mszału Rzymskiego*. Jednak zasady tam podane, dotyczące omawianej kwestii, nie są dość jednoznaczne. Niejasny jest podział pomiędzy tekstami o charakterze zachęty dotyczącymi celebransa i komentatora. Mamy więc sytuację, gdzie wydaje się, iż funkcja komentatora zostaje jak gdyby „przeniesiona” na samego celebransa. „Do kapłana, jako przewodniczącego zgromadzenia, należy również wypowiadanie niektórych pouczeń oraz formuł wprowadzających i kończących, przewidzianych w samym obrzędzie (...) Do kapłana przewodniczącego należy również głoszenie słowa Bożego i udzielenie końcowego błogosławieństwa. Może też w bardzo związanych słowach wprowadzać wiernych w niektóre części liturgii, a mianowicie: w liturgię słowa, przed prefacją; w Modlitwę eucharystyczną. Przed rozesłaniem wiernych kapłan może swoim słowem zakończyć całą akcję liturgiczną” (OWMR 11)¹⁰. Gdy chodzi o komentarz do Modlitwy eucharystycznej, to powinien on być wygłoszony przed dialogiem do prefacji, a nie po nim. To nie jest także miejsce ani czas na to, by wypowiadać swoje subiektywne motywy uwielbienia Boga. Wynika to z faktu, że Modlitwa eucharystyczna jest dziękczynieniem całego Kościoła Bogu i Jego uwielbieniem za wielkie dzieło zbawienia¹¹. Natomiast Mszał Rzymski nie podaje ani żadnych wzorców, ani propozycji zachęt przed udzieleniem błogosławieństwa końcowego. Może nią być np. główna myśl homilii, zachęta do realizacji usłyszanego słowa, hasło życia nowo rozpoczynającego się tygodnia, słowo mobilizacji do wytrwania w życiowych doświadczeniach, życzenie Bożego błogosławieństwa¹².

Cytowany powyżej tekst dość wyraźnie daje pewne pierwszeństwo celebransowi w kwestii wprowadzenia wiernych w treść Mszy świętej danego dnia. W przypadku konieczności podania ogłoszeń przed błogosławieństwem końcowym, w świetle tego samego dokumentu, czyni to kapłan (por. OWMR 123 i 139)¹³. To pierwszeństwo kapłana-celebransa nie jest równoznaczne ze zlikwidowaniem czy ograniczeniem roli osoby pełniącej funkcję komentatora. Ma to być osoba poza prezbiterium, która za pomocą objaśnień i pewnych pouczeń wprowadza wiernych w liturgię i przygotowuje ich do lepszego jej zrozumienia. Uwagi podawane przez komentatora powinny być starannie przygotowane, zwarte i jasne. Podczas spełniania swej funkcji komentator stoi w odpowiednim do tego miejscu, mając przed sobą wiernych, ale nie wypada, aby wchodził na ambonę” (OWMR 68)¹⁴.

¹⁰ *Wprowadzenie do Mszału Rzymskiego*, Poznań 1986, s. 20.

¹¹ *Por. Ks. Stanisław Czerwik, art. cyt. s. 12-13.*

¹² *Por. tamże, s. 13.*

¹³ *Por. Wprowadzenie do Mszału Rzymskiego*, Poznań 1986, s. 45 i 48.

Pewne zasady dotyczące wygłaszania komentarzy i zachęt zostały podane w *Liście Okólnym Kongregacji Kultu Bożego* do przewodniczących Konferencji Biskupów na temat Modlitw Eucharystycznych *Eucharistiae participationem* z dnia 27 IV 1973 roku. Mowa jest tam o wskazaniach podanych już we wcześniejszych dokumentach i księgach liturgicznych. Nowością jest podkreślenie wagi zachęt, które są podane w samym układzie Mszy świętej, np. przed aktem pokuty czy przed Modlitwą Pańską. Nie chodzi o samo odczytanie formuł podanych w Mszale, ale o dostosowanie przygotowanej zachęty czy komentarza do poziomu i uwarunkowań zgromadzonej wspólnoty¹⁵.

W świetle powyższych zasad należałoby uściślić, które teksty są niejako „zarezerwowane” celebransowi, a które mogą być odczytane przez komentatora. Stoimy przed pewnym dylematem, który wynika z istnienia różnych możliwości dotyczących wygłaszania komentarzy. Istnieje wariant, w którym komentarz ma stanowić wprowadzenie w określoną, szczegółową część liturgii eucharystycznej. Ponieważ jednak wszystkie szczegóły celebracji są ważne, dlatego każdy z nich można poprzedzić odpowiednim komentarzem. Podczas jednej Eucharystii można wygłosić komentarz do jednej części Eucharystii, podczas następnej – do innej. Istnieje obok powyższego drugi wariant, w którym przedmiotem komentarza nie są poszczególne części liturgii, ale jej trzy centralne tajemnice. Są to tzw. komentarze wygłaszane przez osobę pełniącą funkcję komentatora, a wprowadzają one uczestników zgromadzenia w przeżycie liturgii słowa, misterium ofiary i radości z udziału w uczcie. Są to tzw. komentarze inicjacyjne, ponieważ wygłaszane są przed rozpoczęciem poszczególnych części celebracji: przed liturgią słowa (po kolekcie mszalnej), przed liturgią ofiary (komentarz poprzedzający procesję z darami ofiarnymi) i przed liturgią uczyty (po doksolgii). Ten wariant przewiduje wprowadzenie do całości liturgii i podsumowanie przed rozestaniem jako zadanie celebransa¹⁶.

Ten drugi wariant wydaje się bardziej jasny i klarowny. Wprowadzenie do liturgii przez celebransa po pozdrowieniu wiernych wydaje się bardzo sensowne i logiczne. Jest ono „jakby rozwinięciem tego pozdrowienia i wyrazem troski przewodniczącego o świadome i czynne uczestnictwo wszystkich w świętych obrzędach”¹⁷. Podczas niektórych celebracji są podane w Mszale gotowe teksty wprowadzenia do liturgii, przeznaczone dla celebransa, np. przed błogostawieństwem i procesją ze świecami w Święto Ofiarowania Pańskiego – 2 lutego (zob. MRP, s. 13-14); na początku obrzędu błogostawienia palm w Niedzielę Palmową (zob. MRP, s. 106-107); na po-

¹⁴ Tamże, s. 37-38.

¹⁵ Cyt. za: Ks. Stanisław Czerwik, *art. cyt.*, s. 8.

¹⁶ Por. Ks. Stanisław Szczepaniec (red.), *Komentarze inicjacyjne na Eucharystię*, Lublin 1991, s. 4-5.

¹⁷ Ks. Stanisław Czerwik, *art. cyt.*, s. 9. ¹⁸ Por. tamże, s. 9-10.

czątku liturgii Wigilii Paschalnej (zob. MRP, s. 151); przed odnowieniem chrztu (zob. MRP, s. 178); przed procesją rezurekcyjną (zob. MRP, s. 181). Wszystkie te wprowadzenia nie wspominają ani słowem o jakiegokolwiek możliwości wystąpienia w tym momencie komentatora¹⁸. Jeśli nastąpi sytuacja, w której powierza się komentatorowi wygłoszenie wprowadzenia do liturgii po pozdrowieniu celebransa (co jest zgodne z OWMR 29 i 86), to jednak do przewodniczącego zgromadzenia należy wezwanie do aktu pokuty¹⁹.

Przedstawione powyżej warianty nie są ze sobą w sprzeczności. Mają one charakter komplementarny, a nie konkurencyjny, mają się wzajemnie uzupełniać, a nie dominować czy wykluczać. Rzeczą bardzo istotną jest, aby ich razem nie mieszać, ale stosować je konsekwentnie, przestrzegając jednolitego charakteru. Przykładem niewłaściwym, który nie zachowuje tej jednolitości charakteru byłaby następująca sytuacja: wygłoszono komentarz przed liturgią słowa, przed liturgią ofiary i przed znakiem pokoju. Pierwsze dwa komentarze kierują uwagę uczestników na pewną całość, mają one bowiem charakter dosyć ogólny. Zaś trzeci komentarz mówi o jednym, bardzo szczególnym znaku należącym do liturgii uczyty. To „wymieszanie” dwóch rodzajów komentarza zamazuje w pewnym stopniu przejrzystość całej celebracji. Sytuacja ta zamiast pomóc, może wywołać wręcz odwrotny skutek²⁰.

Komentarz poprzedzający liturgię słowa może zostać powierzony komentatorowi. Istnieje możliwość wyboru co do sposobu ich wygłaszania. Można je wypowiadać przed czytaniem lub przed każdym z czytań. Pierwsza wersja jest bardziej korzystna, kiedy treść wszystkich czytań jest ze sobą zharmonizowana (niedziele zwykłe). W tej sytuacji istnieje pokusa poszukiwania sztucznej jedności pomiędzy poszczególnymi czytaniem. Wyjściem kompromisowym z sytuacji byłoby podanie jednej zachęty przed pierwszym czytaniem i zasygnalizowanie pozostałych wątków tematycznych²¹. Mają to być słowa krótkie, przejrzyste, proste. Trzeba mieć na uwadze rodzaj literacki czytanych tekstów. Koniecznością jest ich staranne przygotowanie i dostosowanie do sposobu, w jaki ma on być odczytany²². Odpowiednie przepisy liturgiczne przewidują także wygłoszenie odpowiedniego komentarza po czytaniu, a przed śpiewem psalmu responsoryjnego, który stanowi odpowiedź ludu na usłyszane słowo Boże. Powinien on stanowić pomoc dla zrozumienia psalmów jako modlitwy Kościoła, wskazywać na motywy wyboru danego psalmu, a także zwracać uwagę na związek psalmu i refrenu z tekstem czytań²³.

¹⁸ Por. tamże, s. 9-10.

¹⁹ Por. tamże, s. 11.

²⁰ Por. Ks. Stanisław Szczepaniec (red.), dz. cyt., s. 5.

²¹ Por. Ks. Stanisław Czerwik, art. cyt., s. 12.

²² Por. Armin Jacek Znak, *Teologia i obrzędy Eucharystii*, Wrocław 1991, s. 138.

²³ Por. Dekret Kongregacji Kultu Bożego z 21 I 1981 r., w: *Wprowadzenie teologiczno-pastoralne II wydania Lekcjonarza Mszalnego*, n. 19.

Od słowa przechodzimy do czynu. Słowo będące dla nas Światłem, ma się stawać Życiem. Od ambony przechodzimy do ołtarza, od stołu słowa do stołu ofiary. Ta część liturgii rozpoczyna się od procesji z darami ofiarnymi. Poprzedzić ją można właściwym komentarzem. Jego zadaniem jest wzbudzić w uczestnikach zgromadzenia postawy współofiarnowania się Bogu wraz z Ofiarą Jezusa Chrystusa. Zaś owocem tej ofiary jest radość z udziału w uczcie.

Liturgia Uczty rozpoczyna się od komentarza, który zostaje wygłoszony po doksoлогии. Ten komentarz ma zróżnicowaną formę. Podaje tekst dla komentatora i celebransa. Zadaniem komentatora jest wprowadzić wiernych w liturgię Uczty, a celebrans inicjuje wezwanie do wspólnego odmawiania Modlitwy Pańskiej. Komentator może także odczytać cały tekst. Jeżeli czyni to celebrans, to może posłużyć się własnymi słowami. Wszystkie trzy komentarze inicjacyjne mają charakter wprowadzający. Taka jest bowiem ich rola. Wskazane jest, aby posiadały one jedną, wspólną myśl przewodnią²⁴.

Rola funkcji komentatora nie ogranicza się tylko i wyłącznie do powyższych komentarzy. Dopuszczalne są również krótkie wprowadzenia o charakterze zachęty do pieśni wykonywanych w czasie liturgii. Celem takiego komentarza jest wskazanie wiernym związku danego śpiewu z odpowiednią czynnością liturgiczną (np. podczas przygotowania darów ofiarnych; w trakcie procesji komunijnej). Zachęty te mają stanowić pewien rodzaj medytacyjnych odstępów pomiędzy kolejnymi pieśniami²⁵.

Do funkcji komentatora należy również kierowanie zewnętrznym uczestnictwem wiernych. Jest to konieczne, a w przypadku zgromadzeń o znacznej liczbie wiernych wręcz niezbędne. W przypadku takich okoliczności stosować należy uwagi o charakterze organizacyjnym i porządkowym. Z zasady należy je podać jeszcze przed rozpoczęciem liturgii. Jeśli zajdzie potrzeba, aby podać je w czasie celebracji, to należy jednak: ograniczyć je do minimum, unikać stylu strofowania, komenderowania czy rozkazywania, wygłaszać je raczej w stylu modlitewnym, inicjacyjnym²⁶.

Naszkicowany rys może stać się pewnego rodzaju inspiracją do zwrócenia większej uwagi na rolę komentarza i funkcję komentatora w liturgii. Są sygnały ze strony uczestników celebracji eucharystycznej, że „dobry komentarz” w znaczny sposób sprzyja w uczestnictwie liturgii. Skupia uwagę wiernych, sugeruje zwrócenie myśli w kierunku konkretnego tematu, problemu czy zagadnienia. Pozwala łatwiej odnaleźć główną myśl liturgii. Opinie te nie są wcale jednostkowe. Świadczą one o wartości, jaką wnosi do przebiegu akcji liturgicznej odpowiednio przygotowany i właściwie wygłoszony

²⁴ Por. Ks. Stanisław Szczepaniec (red.), dz. cyt., s. 5-6.

²⁵ Por. tamże, s. 15.

²⁶ Por. tamże.

komentarz. Dla wielu ludzi może stanowić on – przynajmniej w niewielkim stopniu – swoisty rodzaj katechezy mistagogicznej, która daje okazję do bardziej świadomego, owocnego i głębszego przeżycia tajemnicy paschalnej Chrystusa.

Przedruk za: Kwartalnik Diecezjalny, Diecezja Bielsko-Żywiecka nr 1/95.

VIII. Kresowe obrazy w Archidiecezji Wrocławskiej

TADEUSZ KUKIZ

Obraz Matki Boskiej Niewirkowskiej

Na wschód od Równego, kilka kilometrów na północ od Międzyrzecza Koreckiego, leży wieś Niewirków, skąd było tylko 25 km do przedwojennej polsko-sowieckiej granicy.

Niewirków, wymieniony w 1603 roku przy okazji działów majątkowych, podobnie jak wiele innych okolicznych dóbr, w tym Równe, należał niegdyś do książąt Ostrogskich. W 1620 roku otrzymała go w spadku wywodząca się z tego rodu Katarzyna, żona Tadeusza Zamoyskiego, syna sławnego hetmana i kanclerza. Następnie, także drogą spadku, dobra te przeszły na Koniecpolskich, a od nich, na krótko, na Walewskich. Od tych ostatnich, już na dłużej, nabyli je Lubomirscy.

Z jednym z nich związana jest legenda odnosząca się do obrazu Matki Boskiej Niewirkowskiej. Tak o tym pisał Tadeusz J. Stecki (*Z boru i stepu. Obrazy i pamiątki*, Kraków 1898): „Na krótko jakoś przed pamiętną w dziejach bitwą berestecką, w 1651 roku za panowania Jana Kazimierza stoczoną, młodziutki jeszcze wówczas Hieronim Lubomirski (...) nudził się na sąsiednim zamku w Hubkowie, gdzie (...) miał rozkaz oczekiwać tam rezultatu starcia się wojsk królewskich z Chmielnickim i Tatarami, aby w razie potrzeby tylną straż armii królewskiej stanowić (...), namawia więc niejakiego Pawłowskiego (...) i z nim nocą wykradłszy się z zamku, konno we dwóch przedzierali się do obozu. Już byli o mil parę od Beresteczka, kiedy w lesie zaskoczeni zostali od licznego oddziału Tatarów. Ratunek zdawał się niepodobny, zaledwie więc zdoławszy zeskokczyć z koni, wdrapali się na wierzchołek rozłożystego dębu, w liściach jego próbując znaleźć schronienie. Tatarzy zauważywszy ten fortel, wypuścili cały las strzał na biednych wo-

jowników, lecz te z powodu gęstości liścia dosięgnąć ich nie mogły. Wtedy rozjątrzeni Tatarzy (...) postanowili dąb podpalić (...) Śmierć więc zdawała się niechybna, a chwile biedaków policzone. Stary ów wojak Pawłowski szepnął wtedy do ucha Lubomirskiemu: *Oddaj się, mości książę, w opiekę Cudownej Matce Boskiej Niewirowskiej (...)* Za ledwie to wymówić zdołał, kiedy po lesie rozległ się tętent koni i cała kupa polskiego rycerstwa ukazała się w dali, co dostrzegłszy Tatarzy, z krzykiem rzucili się do ucieczki (...) Młody Lubomirski tak cudownie ocalony zawołać miał wówczas: *Matko Najświętsza Niewirkowska, ślubuję Ci wieczysty fundusz na trąby, które rano i wieczorem przy Twoim obrazie chwałę Twoją głosić mają. Powróciwszy ze zwycięskiej wyprawy, wotum to dokonać miał natychmiast (...)*”

Zaznaczyć tu wypada, że powyższe zdarzenia miały mieć miejsce w czasach, kiedy w Niewirkowie nie było jeszcze kościoła i obrazu Matki Boskiej

Bolesnej. Ale czyż można od legendy wymagać, by była historycznie ścisła? W każdym razie, jeszcze w drugiej połowie XIX wieku grą na trąbach zwotywno mieszkańców Niewirkowa na jutrznię i przy ich dźwiękach odślaniano cudowny obraz.

Wymienieni wyżej właściciele Niewirkowa nigdy jednak tam nie mieszkali; około 1660 roku Jan Zamoyski, syn Tomasza, oddał go w zastaw Mikołajowi Rokszyckiemu i jego żonie, Anastazji z Kosińskich.

Rokszyccy gospodarzyli w Niewirkowie przez parę dziesięcioleci jak w dziedzicznej majątności. W 1698 roku wybudowali drewniany kościół i klasztor oo. Dominikanów. „Fundując kościół, umieścili w nim stary obraz, w rodzinie ich przechowujący się, Matki Boskiej Bolesnej, który wkrótce potem w dalekiej okolicy cudami zasłynął” (Tadeusz J. Stecki).

W drugiej połowie XVIII wieku Lubomirscy, prawni właściciele Niewirkowa, sprzedali go rodzinie Wyleżyńskich, która tam zamieszkała. W 1773 roku Ignacy Wyleżyński uzyskał dla Niewirkowa przywilej praw miejskich, ale nie został on wcielony w życie. W 1789 roku tenże Ignacy Wyleżyński, jego żona i ich słudzy zostali przez własnych poddanych zamordowani; mord ten miał być aktem zemsty. W rok później brat Ignacego, Kajetan, spadkobierca Niewirkowa, zniechęcony do tego majątku, sprzedał go Janowi Steckiemu, bogatemu właścicielowi Międzyrzecza Koreckiego.

W 1807 roku Jan Stecki (przy współdziale Barbary z Rojewskich Olizarowej) ufundował nowy, mурowany kościół, przez biskupa Kazimierza Cieciszowskiego konsekrowany, p.w. Świętej Trójcy. Zdaniem autora *Z boru i stepu* była to budowla „ciężka, niesmaczna, w domorosłym stylu (...) Nie masz tu żadnych zgoła pamiątek, nic, co by o przeszłości tego miejsca, ani o ludziach, którzy z nim mieli staranie, przemówić mogło” Opis ten, jak się zdaje, nacechowany jest niechęcią. Współcześnie bowiem Roman Aftanazy, autor głośnego wieloksięgu o kresowych rezydencjach, określa niewirkowski kościół jako klasycystyczny (być może projektu Bogumiła Zuga) i pisze: „Zgodnie z zachowanymi szkicami świątynia ta miała być początkowo dużo wspanialsza, z sześciokolumnowym portykiem, trójnawowym wnętrzem i obszernymi gmachami klasztorными, przeznaczonymi dla oo. dominikanów. Projekty te z jakowychś powodów nie zostały jednak zrealizowane. Fundatorzy zdecydowali się na świątynię dużo skromniejszą, wzniesioną na planie prostokąta, z portykiem tylko czterokolumnowym, zwieńczonym gładkim, trójkątnym frontonem, nakrytą dachem czterosпадowym. Nad ujętymi w skromny portal drzwiami wejściowymi umieszczono tablicę z napisem „Z DARÓW TWOICH TOBIE BOŻE OFIAROWUJE 1807 Jan Stecki” Kościół miał cztery filary, dzielące go na trzy nawy, i siedem ołtarzy; w nawie bocznej, w złotej puszcze, złożono serce fundatora, a pod jednym z ołtarzy została pochowana Barbara Olizarowa. W 1832 roku władze carskie skasowały klasztor Dominikanów, a kościół zamieniono na parafialny.

Obraz Matki Boskiej Bolesnej pozostał w kościele. W aktach parafialnych nie zamieszczono „żadnej wzmianki o cudach w Niewirkowie doznanych; świadczą jednak o nich wota rozwieszane na ołtarzu i srebrna, bogato kamieniami sadzona korona, zdobiąca obraz Maryi” (A. Fridrich). Najwięcej pątników przybywało do Niewirkowa na uroczystość „Siedmiu boleści NMP” (w piątek przed Niedzielą Palmową), na święto Matki Boskiej Różańcowej i w dzień św. Dominika.

Jan Stecki przekazał Niewirków i okoliczne folwarki swej córce, Dorocie, wychodzącej za mąż za księcia Józefa Lubomirskiego, właściciela Dubna, senatora Cesarstwa Rosyjskiego. W ten sposób, po upływie przeszło stu lat, Niewirków znalazł się znów w posiadaniu Lubomirskich, choć z innej linii.

Lubomirscy kazali rozebrać stary dwór (zapewne jeszcze Rokszyckich) i zbudowali nową rezydencję, usytuowaną w parku rozplanowanym przez znanego ówczesnie ogrodnika Dionizego Miklera. Około 1850 roku przenieśli się do Francji, sprzedając Niewirków Józefowi Małyńskiemu, który jednak tam nie zamieszkał. Pałac popadł w stan zaniedbania, ale nadal wielkie wrażenie robiły stare piękne drzewa parku, szczególnie wysadzana sędziwymi topolami aleja wiodąca do Międzyrzecza.

Po Józefie Małyńskim majątek odziedziczył jego syn, Jan, właściciel cennej galerii obrazów. W okresie międzywojennym należał Niewirków do jego bratanka, Emanuela Małyńskiego; mieszkał on głównie za granicą, a dwór, spustoszony przez pierwszą wojnę światową, stał pustką. Przed 1939 rokiem dawną siedzibę Lubomirskich doprowadził do porządku i użytkował Korpus Ochrony Pogranicza, zmieniając jednak jej charakter. Kilkanaście lat wcześniej, staraniem ks. Stanisława Jadczyka, odnowiono kościół.

W 1943 roku, po pierwszym napadzie ukraińskich nacjonalistów, ostatni proboszcz ks. Henryk Dyakowski wyjechał do Krakowa. Część wyposażenia niszczonej przez Ukraińców świątyni uratował kościelny, Marian Filończuk. Uchodząc z rodziną do Międzyrzecza Koreckiego, zabrał cudowny obraz Matki Boskiej Bolesnej z ołtarza głównego, obraz Matki Boskiej Różańcowej, dwie ikony ewangelistów (św. Jana i św. Łukasza) oraz sprzęt liturgiczny. Po wojnie przywiózł wszystko do Świątnik koło Sobótki (parafia Nasławice). Nie wiadomo natomiast, co stało się z obrazem św. Antoniego Padewskiego z ołtarza bocznego. Przywieziony obraz Matki Boskiej Bolesnej nadał tytuł filialnemu kościołowi w Świątnikach.

Kiedy latem 1939 roku tam pojechałem, by zebrać informacje o wojennych losach obrazu, dowiedziałem się, że w Świątnikach i najbliższej okolicy mieszka tylko parę rodzin pochodzących z Niewirkowa, inne rozproszyły się po kraju. Obraz umieszczono w ołtarzu głównym; Matka Boska przedstawiona jest na nim w półpostaci, osłonięta pozłacaną sukienką z przesywającym ją mieczem, a głowę Jej wieńczy wspomniana już korona. Tło obrazu stanowi bordowy plusz, na którym znajdują się różnorodne wota.

Oblicze Matki Bożej szerniałe, niewyraźnie, jak się zdaje – wymaga ręki konserwatora. Po obu stronach wizerunku Matki Boskiej Bolesnej zawieszono są ikony przedstawiające św. Jana i św. Łukasza (przywiezione z Niewirkowa).

TADEUSZ KUKIZ

Obrazy z kościoła św. Anny w Tłumaczu

Tłumacz leży 24 km na wschód od Stanisławowa. Tamtejsza rzymskokatolicka parafia była jedną z najstarszych w archidiecezji lwowskiej; erygował ją Kazimierz Wielki około 1370 roku.

Istniejący w Tłumaczu drewniany kościół został na początku lat 70. ubiegłego wieku rozebrany (przeniesiono go do pobliskich Oknian) i w 1874 roku zbudowano murowany; powstał on dzięki staraniom ówczesnego

proboszcza, ks. Franciszka Sawy, znanego w Galicji poety i posła na sejm. Koszty budowy pokrył właściciel tłumackiego klucza i tamtejszej cukrowni, Brett.

Najwcześniejsze wyposażenie świątyni nie jest dokładnie znane, zostało ono bowiem znacznie zmienione w czasach, gdy proboszczem był ks. Edward Tabaczkowski, przeniesiony w 1910 roku z parafii w Kukizowie (jak się zdaje, za sprawą ówczesnego tłumackiego kolatora, dr. Władysława Dolaisa).

Ks. Tabaczkowski sprowadził ze Lwowa rzeźbiarza, Wincentego Jakubiaka (miał warsztat na Chorążczyźnie), który odnowił pięć ołtarzy i umieścił w nich wykonane przez siebie, grawerowane w drewnie i polichromowane obrazy. Zdaniem pochodzącego z Tłumacza ks. Czesława Tuzinkiewicza, jest wysoce prawdopodobne, że twarze postaci przedstawionych na tych obrazach malował znany lwowski malarz Stanisław Kaczor-Batowski, z którym Jakubiak współpracował. Ks. Tuzinkiewicz pamięta, że umieszczono je w ołtarzach w sierpniu 1920 roku, w czasie walk z bolszewikami pod Lwowem i War-

szawa. Były to następujące obrazy: „Matka Boska Częstochowska”, „Chrystus Dźwigający Krzyż”, „Matka Boska Nieustającej Pomocy”, „Św. Anna Samotrzecia”, „Najświętsze Serce Pana Jezusa”

Oprócz wymienionych, w tłumackiej świątyni znajdowały się dziewiętnastowieczne obrazy pochodzące prawdopodobnie z rozebranego kościoła: malowane na deskach – „Matki Boskiej Królowej Polski” i „Św. Rocha” oraz na płótnie – „Św. Józefa” i „Trójcy Świętej” Wystrój świątyni wzbogacały olejne obrazy Stanisława Batowskiego: „Chrystus na krzyżu z klęczącą św. Marią Magdaleną” (ufundowany przez kolatorkę, Magdalenę Dolais), „Św. Antoni Padewski” i „Bł. Jakub Strepa”

Po drugiej wojnie światowej, kiedy władze sowieckie nakazały Polakom wyjazd z Tłumacza, obowiązek przewiezienia wyposażenia tamtejszego kościoła na Ziemię Zachodnie spadł na ks. Franciszka Piszczóra, który przejął parafię po męczeńskiej śmierci ks. Tabaczkowskiego, osadzonego przez gestapo w stanisławowskim więzieniu za udzielanie pomocy Żydom.

Trudno obecnie ustalić, jaką część wyposażenia udało się ks. Piszczórowi uratować. Wiadomo tylko, że przywiózł wszystkie obrazy wykonane przez Wincentego Jakubiaka; los pozostałych nie jest znany. Po przybyciu w 1945 roku do Archidiecezji Wrocławskiej ks. Piszczór zdeponował przywiezione wyposażenie tłumackiego kościoła w Gniechowicach. Kiedy po roku objął parafię w Kątach Wrocławskich, tłumackie obrazy zabrał ze sobą; dwa umieścił w tutejszym kościele p.w. św.św. Piotra i Pawła. Jeden z nich to obraz Matki Boskiej Częstochowskiej (wolna kopia jasnogórskiego wizerunku). W Tłumaczu obraz (w stylowej gablocie) umieszczony był w ołtarzu bocznym w prawej nawie. Przy tym ołtarzu odbywały się majowe nabożeństwa do Matki Bożej; szczególnie gorąco modlono się podczas wojny. W marcu obraz zasłaniano ruchomym wizerunkiem św. Józefa.

W Kątach Wrocławskich obraz MB Częstochowskiej znajduje się również w prawym ołtarzu bocznym; w lewym umieszczony jest obraz przedstawiający

Chrystusa dźwigającego krzyż (zwany też przez wiernych Panem Jezusem Miłosiernym).

Kiedy w 1958 roku odbudowano kaplicę p.w. Matki Boskiej Bolesnej w Siedlakowicach (parafia Zachowice), ks. Piszcór przekazał tam obraz św. Anny Samotrzeciej, który w Tłumaczu – zgodnie z tytułem kościoła – umieszczony był w ołtarzu głównym. W okresie Wielkiego Postu i podczas żałobnych nabożeństw obraz ten był zasłaniany płótnem Stanisława Batońskiego „Chrystus na Krzyżu z klęczącą św. Marią Magdaleną”

Jak podawało lokalne czasopismo *Orędownik Tłumacki*, „obraz św. Anny, cudami słynący, ściągał pątników (...), a liczne wota i zapiski parafialne wskazują na liczne uzdrowienia i wiele łask. Zbierał się tu lud polski i ruski, chwalać św. Annę. Tu u Jej stóp wypraszałi sobie małżonkowie potomstwo, dobre i katolickie wychowanie swych dzieci ”

W kaplicy w Siedlakowicach obraz św. Anny również znajduje się w ołtarzu głównym. Dzięki staraniom Zarządu Klubu Tłumaczan TMLiKPW (Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich), ofiarności jego członków oraz zaangażowaniu ks. Zbigniewa Wróbla, proboszcza parafii w Zachowicach, i dotacji Kurii Arcybiskupiej we Wrocławiu, dokonano ostatnio renowacji obrazu św. Anny Samotrzeciej i 31 lipca 1994 roku odbyła się uroczystość jego poświęcenia. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył Metropolita Wrocławski, ks. kardynał Henryk Gulbinowicz.

Drugim obrazem Wincentego Jakubiaka znajdującym się w siedlakowickiej kaplicy jest wizerunek Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Po wojnie ks. Piszcór podarował go wprawdzie ks. Tuzinkiewiczowi, niegdyś ministrantowi w tłumackim kościele, żywiącemu szczególną cześć dla Matki Bożej w tym obrazie, „kiedy jednak około 1960 roku przyjechali do ks. Tuzinkiewicza byli parafianie z Tłumacza (z pobliskiej wsi Jackówka – *przyp. T. K.*) i prosili go o ten wizerunek Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, przekazał im obraz. Szczególnie wzruszyło go to, jak opowiadał, że wierni przybyli po ten obraz, przywożąc ze sobą nowe, nieużywane prześcieradło, aby nim owinać obraz i zawieźć do Siedlakowic...”

Jest to wolna kopia powszechnie znanego wizerunku, ale wykonana przez Jakubiaka na grawerowanej desce, bardzo bogato zdobiona, z koroną wysadzaną półszlachetnymi kamieniami; piękna dodaje jej ażurowe, sporządzone z drewna obramienie. W Tłumaczu obraz zawieszony był w ołtarzu usytuowanym przy jednym z filarów; tu, w Siedlakowicach, zawieszony jest na bocznej ścianie kaplicy.

Obraz Najświętszego Serca Pana Jezusa znajduje się obecnie we Wrocławiu w prawym boczny ołtarzu kościoła p.w. św. Stanisława, Doroty i Wacława.

Obraz ten to kopia wizerunku tego samego tytułu z lwowskiej katedry. W każdy pierwszy piątek miesiąca w tłumackim kościele przed tym obrazem

odprawiano Mszę św. W liście do autora ks. Tuzinkiewicz tak pisał: „ (...) ja miałem to szczęście w najbliższy pierwszy piątek po mojej prymicji właśnie przed tym obrazem odprawić Mszę św., więc też ks. Piszczór spełnił prośbę i podarował obraz mojemu kościołowi św. Stanisława we Wrocławiu, gdzie byłem proboszczem. Działo się to w latach pięćdziesiątych”

Habent sua fata...iconae. W jedynej oddanej rzymskim katolikom świątyni p.w. Chrystusa Króla w Stanisławowie znajduje się obecnie wizerunek MB Częstochowskiej namalowany na trybowanej blasze, wiszący niegdyś na zewnętrznej ścianie tłumackiego kościoła (od strony prezbiterium). Kiedy w latach 70. władze sowieckie nakazały wysadzenie go w powietrze, jedna z Polek, nosząca rodowe nazwisko Gubrynowicz, odkupiła obraz od robotników. Przed nim przez szereg lat tłumaccy katolicy odprawiali w tajemnicy w stodole modły. Po zgonie pani Gubrynowicz obraz przekazano do Stanisławowa.

Spis treści

<u>I. Akta Stolicy Apostolskiej</u>	1
1. List Ojca Świętego do dzieci w Roku Rodziny	1
2. Orędzie Ojca Świętego na III Światowy Dzień Chorego 1995 roku	8
3. Przesłanie Ojca Świętego Jana Pawła II na Wielki Post 1995	11
4. Pismo w sprawie Miejsc Świętych	14
<u>II. Akta Episkopatu Polski</u>	17
5. Oświadczenie Komisji Episkopatu Polski do spraw Dialogu z Judaizmem	17
6. List Biskupów polskich z okazji przekazania Katechizmu Kościoła Katolickiego	20
7. Komunikat z 275. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski	23
8. List Episkopatu Polski o roli katolików w procesie przekształceń polskiego rolnictwa i przeobrażeń społecznych wsi i małych miast	25
9. List Biskupów polskich nt. Akcji Katolickiej <i>Akcja Katolicka w służbie nowej ewangelizacji</i>	29
10. List pasterski Episkopatu Polski o chrześcijańskich walorach turystyki ...	34
<u>III. Akta Metropolity Wrocławskiego</u>	38
11. Wielkopostny list pasterski do duchowieństwa i wiernych Archidiecezji Wrocławskiej	38
12. Słowo Metropolity Wrocławskiego na III Światowy Dzień Chorego 1995 roku	42
<u>IV. Zarządzenia i komunikaty Kurii</u>	46
13. Dekret ustanawiający nadzwyczajnych szafarzy Eucharystii w Archidiecezji Wrocławskiej	46
14. Instrukcja dotycząca nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej w Archidiecezji Wrocławskiej	47
aneks 1: Program kursu dla nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej w Archidiecezji Wrocławskiej	53
aneks 2: Wzór prośby o dopuszczenie do posługi nadzwyczajnego szafarza Eucharystii	55
aneks 3: Obrzęd ustanowienia nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej	56
15. Odznaczenia	57

16. Nominacje	58
17. Zmiany wśród duchowieństwa	58
18. Zmarli kapłani	59
19. Zestawienie za rok 1994 z prac Metropolitalnego Sądu Duchownego we Wrocławiu	60

V. Z życia Archidiecezji 61

Obchody uroczystości jubileuszowych 25-lecia święceń

biskupich Metropolity Wrocławskiego 8 lutego 1995 roku

Komunikat do duchowieństwa i wiernych Archidiecezji Wrocławskiej	61
Homilia na Mszy św. jubileuszowej	63
Program uroczystej Mszy świętej	69
List gratulacyjny Prezydenta RP Lecha Wałęsy	71

VI. Z życia PFT we Wrocławiu 72

List rektora Papieskiego Fakultetu Teologicznego do wiernych Archidiecezji Wrocławskiej z okazji świąt Bożego Narodzenia 1994	72
List rektora Papieskiego Fakultetu Teologicznego do wiernych Archidiecezji Wrocławskiej na święta Zmartwychwstania Pańskiego	74

VII. Pomoce duszpasterskie 77

Ks. Ignacy Dec, Akcja Katolicka: dlaczego i jaka?	77
Ks. Piotr Greger, Komentarz w liturgii	84

VIII. Kresowe obrazy w Archidiecezji Wrocławskiej 91

Obraz Matki Boskiej Niewirkowskiej	91
Obrazy z kościoła św. Anny w Tłumaczu	95